

Fanfary dla Trumpa

Hamas wypuścił wszystkich zakładników

„Nie ma wojny, skończyła się! Wracasz do domu!” – mówiła w rozmowie wideo Einav Zangauker, matka Matana Zangaukera, który znalazł się w drugiej grupie uwolnionych zakładników.

Bartosz Hlebowicz

Wczoraj tuż po siódmej rano czasu europejskiego pierwszych siedmiu zakładników zostało przekazanych Czerwonemu Krzyżowi. Niecałe trzy godziny później izraelskie media ogłosiły, że druga grupa, trzynaście osób, została przekazana Czerwonemu Krzyżowi w południowej części Strefy Gazy i jest w drodze do Izraela.

„Tysiące ludzi zgromadzonych na placu Zakładników w Tel Awiwie wybuchnęło okrzykami radości, gdy ze sceny ogłoszono, że pierwszych siedmiu zakładników zostało uwolnionych i przekazanych izraelskiej armii” – relacjonował z Hostages Square (placu Zakładników) w Tel Awiwie Daniel Boffey z brytyjskiego „Guardiana”. 55-letnia Jude Frajdenrajch, machając izraelską flagą, powiedziała: „Przychodzę tu w każdą sobotę na plac. Chciałam tylko zobaczyć, jak wychodzą”.

Tłum świętuje i wiwatuje w Tel Awiwie

Na placu Zakładników ludzie zaczęli się gromadzić już w wieczór poprzedzający dzień uwolnienia porwanych – relacjonuje dla „Wyborczej” z Tel



• Uwolniony izraelski zakładnik Omri Miran macha flagą na lądowisku dla helikopterów szpitala w Tel Awiwie, 13 października 2025 r. FOT. PAP/EPA/ABIR SULTAN

Awihu Dagmara Zandman, nasza redakcyjna koleżanka.

Atmosfera święta narastała od rana. O poranku rozległa się muzyka, na ekranach pojawiły się zdjęcia i filmy z powracającymi do domu.

– Izraelczycy są zwykle bardzo emocjonalni, ale w poniedziałek te emocje sięgnęły zenitu – opisuje Dagmara Zandman. – Przez kilka godzin w Izraelu zmieniła się epoka. Kiedy

pierwsi zakładnicy przelecieli helikopterami nad placem do szpitala, hałas wiwatującego na ich cześć tłumowi był ogromny.

Wypuszczeni w poniedziałek zakładnicy przeżyli 738 dni niewoli w Strefie Gazy. Lista 20 osób, którą przed uwolnieniem opublikował Hamas, zawierała nazwiska tych, o których było wiadomo, że wciąż żyją.

Ich uwolnienie, połączone z wypuszczeniem z izraelskich więzień prawie 2 tys. Palestyńczyków oraz zwróceniem izraelskim rodzinom ciał zabitych, jest realizacją podpisanego 10 października zawieszenia broni między Izraelem a Hamasem. Rękę do jego zawarcia przyłożył Donald Trump.

Trump – najlepszy przyjaciel Izraela

Prezydent USA przyleciał w poniedziałek do Izraela, przemówił w Knesecie i spotkał się z rodzinami zakładników.

Izraelczycy powitali go z entuzjazmem. Na plaży w Tel Awiwie umieszczono wielki napis ze słowami „dziękuję” i „dom” po angielsku i hebrajsku oraz sylwetkę głowy Trumpa wplecioną w niebieskie gwiazdy Dawida i dwa niebieskie pasy symbolizujące flagę Izraela.

Po przylocie Trump pojechał do Jerozolimy i przemówił w Knesecie. Kiedy wszedł do sali, przywitały go fanfary i owacje na stojąco. Amir Ohana, przewodniczący Knesetu, przedstawił Trumpa jako „najlepszego przyjaciela Izraela”. Netanjahu dziękował Trumpowi za „stanie przy Izraelu przeciw kłamstwu ONZ”, za popieranie umów abrahamowych (porozumień pomiędzy Izraelem i częścią krajów arabskich podpisanych podczas pierwszej kadencji Trumpa), za operację „Midnight Hammer” i powstrzymanie Iranu. – Żaden prezydent nie zrobił tyle dla Izraela co Trump – powtórzył za przewodniczącym.

Po nich przemówił Trump: – Jest to nie tylko koniec wojny, ale także koniec ery terroru i śmierci. To historyczny świt nowego Bliskiego Wschodu.

Powiedział, że jest przekonany, iż Gaza wkrótce będzie „wspaniałym regionem” i że czeka nas „złota epoka Izraela” i „złota epoka Bliskiego Wschodu”.

Szczyt w Szarm el-Szejk w Egipcie

Przemówienia w Knesecie odbyły się z opóźnieniem. Według źródeł CNN Trumpa i Netanjahu zatrzymała rozmowa o dołączeniu izraelskiego przywódcy do szczytu w Szarm el-Szejk w Egipcie, który zaplanowany został na poniedziałkowe popołudnie. Tematem rozmów przywódców z ponad 20 krajów jest przyszłość Strefy Gazy. W chwili zamykania tego numeru „Gazety Wyborczej” rozmowy jeszcze się nie rozpoczęły. ●

- Trump w Knesecie ► 3
- Więcej Wyborcza.pl

Zakładnicy przeżyli 738 dni niewoli w Strefie Gazy. Lista 20 osób, którą przed uwolnieniem opublikował Hamas, zawierała nazwiska tych, o których było wiadomo, że wciąż żyją

Konkurs Chopinowski

Odpadli najwięksi poeci fortepianu

Na liście 20 półfinałistów 19. Konkursu Chopinowskiego zabrakło wielkich talentów, które objawiły się w tym konkursie. Ale mamy powody do radości – do kolejnego etapu przeszło trzech polskich uczestników: Piotr Alexiewicz, Piotr Pawlak i Yehuda Prokopowicz ► 14



Temat dnia

Polityczna kariera 12-letniej Sary

– Jesteśmy na krawędzi psychicznej wytrzymałości. Myślimy o zwolnieniu się z pracy – mówią nauczyciele z podstawówki w Gdańsku ► 4-5

Boniek dla „Wyborczej”

Mamy normalną drużynę

Szkoda, że stawką meczu Polska – Holandia w Warszawie nie jest bezpośredni awans na mundial, ale cieszymy się, że mamy normalną drużynę – mówi Zbigniew Boniek ► 20

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Olga Szpunar

Czy MEN na pewno szanuje nauczycieli?

Dziesięć milionów złotych – tyle MEN chce przeznaczyć na program „Moc relacji w edukacji”. Cel? Przygotowanie szkół do reformy edukacji. Zakłada m.in. szkolenia dla nauczycieli i dyrektorów i przygotowanie kuratorów do „wdrażania zmian” (czy ich pracownicy nie powinni tego robić w ramach swoich obowiązków?).

Przewidziana jest też kampania „Zawód nauczyciel. Zawód znaczący”. Chodzi o podniesienie prestiżu zawodu nauczyciela, bo ten szoruje po dnie. O tym, że trzeba go podnieść, mówi każdy kolejny minister edukacji, ale żaden nie pochylił się na tyle głęboko, by mu się to udało.

Przez ostatnich 15 lat mieliśmy w kraju trzy duże reformy edukacji, ale nie było ani jednej solidnej podwyżki dla nauczycieli – w dwóch przyznanych przez obecny rząd różnica pomiędzy pensją minimalną (4666 zł brutto) a pensją nauczyciela początkującego (5100 zł brutto) wciąż jest niewielka. Polski nauczyciel jest jednym z gorzej zarabiających w Unii Europejskiej. Związki zawodowe od lat bez rezultatu walczą o powiązanie jego zarobków ze średnią krajową (oznaczałoby to podwyżkę w granicach 1 tys. zł). Przyspieszenie prac nad obywatelskim projektem w tej sprawie w listopadzie ubiegłego roku obiecał

nauczycielom premier Donald Tusk. Ale projekt utknął w sejmowej zamrażarce.

Zmrozić mogą wyniki opublikowanego właśnie międzynarodowego badania TALIS 2024 (Teaching and Learning International Survey). Tylko dziesięć procent polskich nauczycieli uważa, że społeczeństwo ceni ich zawód.

Nie można mówić ludziom, by szanowali nauczyciela i jednocześnie samemu raz po raz dawać mu po głowie

Nie wiem, jaką kwotę z 10 mln zł resort edukacji przeznaczy, by to zmienić. I nie wiem, co za te pieniądze zamierza zrobić (spytałam, ale jeszcze nie dostałam odpowiedzi). Wywiesić billboardy na mieście, kupić reklamę w TVP? Jak będzie przekonywać społeczeństwo, że nauczyciel to zawód zasługujący na szacunek, skoro sam ma z jego okazywaniem problem?

Niedawno spyaliśmy ministrowie edukacji Barbarę Nowacką, czy nie żałuje decyzji o nieobowiązkowej edukacji zdrowotnej w szkołach. Powszechnie wiadomo, że zdecydowały o tym wybory prezydenckie i polityka (obowiązkowej edukacji zdrowotnej przeciwny był Władysław Kosiniak-Kamysz, minister obrony narodowej, z wykształcenia lekarz). MEN jednak nam odpisało, że... stało się to przez nauczycieli. „To oni podkreślali, jak duża fala hejtu uderza w nich w związku z nowym przedmiotem, i chcieli stopniowego wdrażania tej zmiany”. Resort znalazł chłopca do bicia. Teraz wyda pieniądze, by przekonać nas, że mamy go szanować. Niestety, przykład idzie z góry. Tak jak z góry MEN zakazało nauczycielom zadawania obowiązkowych zadań domowych w podstawówkach, choć ponoć mają w szkole autonomię (z ankiety „Głosu Nauczycielskiego” wynika, że 74 proc. nauczycieli chce ich powrotu).

Nie można mówić ludziom, by szanowali nauczyciela i jednocześnie samemu raz po raz dawać mu po głowie. Można tłumaczyć, że w budżecie państwa nie ma pieniędzy na nauczycielskie podwyżki, ale żeby namawiać innych do szacunku, trzeba go samemu okazywać, to nic nie kosztuje. ●

Jesienny redyk

Owce wracają z letniego wypasu



Baca Józef Klimowski prowadzi 1200 owiec do domu po letnim wypasie. Jesienny redyk rozpoczął się tydzień temu w Wąskmundzie. Do zagród i na pastwiska w Nowym Targu na Zadzielu zwierzęta musiały przejść 180 km, 12 października 2025 r.

Lukratywne zajęcie

140

TYS. ZŁ BRUTTO
Tyle nawet może zarobić miesięcznie general manager, czyli po prostu główny kierownik, w firmach zarządzających nieruchomościami lub ich obrotem w Warszawie.

► Wyborcza.biz

Na temat tych grzybów jest wiele mitów

Krasnoborowiki ceglaspore

To moje ulubione grzyby – mówi o „wykłych” borowikach Justyn Kólek, edukator i grzyboznawca. – Są bardzo smaczne, ale trzeba pamiętać o dokładnym ugotowaniu lub usmażeniu, inaczej mogą wywołać zaburzenia przewodu pokarmowego. Są świetne np. na zupę czy sos. Nadają potrawom ładny kolor, są bardzo aromatyczne.

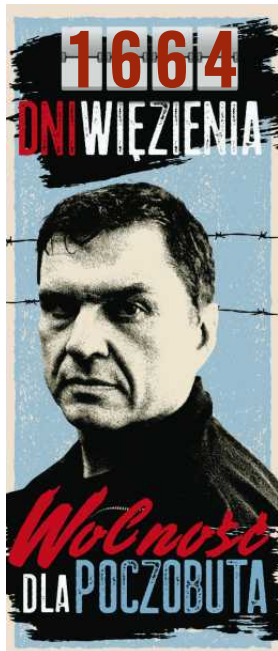
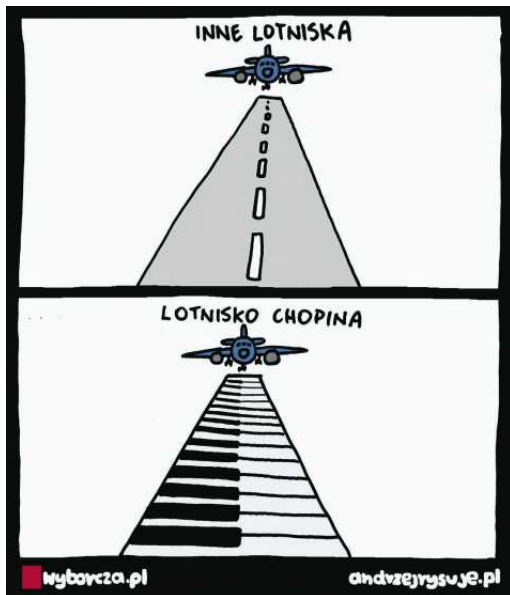
Krasnoborowiki ceglaspore mają żółte trzony pokryte ceglaspoczerwonymi, nieregularnymi strzępkami, rurki pod spodem ciemnobrązowych kapeluszy są najpierw żółte do oliwkowych, z czasem stają się rdzawe. Po przekrojeniu miąższ grzyba natychmiast zmienia kolor, robi się granatowy jak atrament.

Grzybiarze często używają dla tego grzyba nazw takich jak pociec, gniewus czy siniak. Czasem te borowiki są oferowane na targowiskach. Jednak nie są dopuszczone w Polsce do handlu i przetwórstwa. Nie wolno ich sprzedawać.



W ostatnich tygodniach w sieci można znaleźć wysyp nieprawdziwych informacji na temat tego grzyba, np. że jest rzadki. Tymczasem to gatunek, który w Beskidach pojawia się w dużych ilościach. Rośnie do późnej jesieni, na pojedyncze okazy można się natknąć nawet w grudniu. Inna fałszywa informacja jest taka, że w formie suszonej może wywołać zatrucie. – To nieprawda – mówi dr Anna Kujawa z Polskiego Towarzystwa Mykologicznego, mykolożka i botaniczka. ● Ewa Furtak

Andrzej rysuje



Wiele kłamstw, przekłamań i manipulacji pojawiło się w przestrzeni medialnej na temat tej ustawy, a jej tekst znamy tylko ja i posłanka Urszula Paślawska

KATARZYNA KOTULA

pełnomocniczka rządu ds. równości w Polsat News
o projekcie ustawy o związkach partnerskich

Trump: To historyczny świt nowego Bliskiego Wschodu

– Gaza będzie wspaniałym regionem, a nas czeka złota epoka Izraela i Bliskiego Wschodu – powiedział w Knesecie Donald Trump. Owacjom nie było końca.

Bartosz Hlebowicz

Donald Trump przyleciał do Tel Awiwu przed godziną 9 czasu izraelskiego. Powitali go premier Izraela Benjamin Netanjahu i prezydent Izraela Jicchak Herzog wraz z małżonkami.

– To jest wielki deal. Wiecie, wielki deal jest wtedy, kiedy wszyscy są szczęśliwi – powiedział Trump dziennikarzom, wsiadając do samolotu.

Donald Trump w Knesecie powitany fanfarami

Z lotniska im. Bena Guriona Trump udał się prezydencką limuzyną zwaną „Bestią” do Jerozolimy, by wystąpić w Knesecie przed izraelskimi parlamentarzystami. W momencie wejścia Trumpa do budynku rozległy się fanfary. W księdze gości Trump napisał: „To dla mnie wielki zaszczyt – to piękny dzień, nowy początek. Z wielkim szacunkiem”.

Część izraelskich deputowanych oraz osób obecnych na widowni na przywitanie prezydenta USA nałożyła czerwone czapeczki z napisem „TRUMP THE PEACE PRESIDENT”.

Marszałek porównuje Trumpa do króla Cyrusa II Wielkiego

Wystąpienie prezydenta USA miało się rozpocząć o godzinie 10 czasu polskiego, jednak godzinę później Trumpa wciąż nie było na mównicy. W końcu po dwóch godzinach rozbrzmiały na sali fanfary, a posłowie wstali, by powitać oklaskami amerykańskiego prezydenta.

Amir Ohana, przewodniczący Knesetu, porównał Trumpa do Cyrusa II Wielkiego, króla, który 2,5 tysiąca lat temu podbił większość krajów Bliskiego Wschodu.

Świat potrzebuje więcej Trumpów – powiedział marszałek. Zwrócił się też do premiera Netanjahu, przypominając, że „musiał on podjąć wiele trudnych decyzji”. Powiedział też, że w przyszłym roku Trump absolutnie musi dostać pokojowego Nobla, bo nikt się nawet nie przybliżył do jego osiągnięcia w tej dziedzinie: w dziewięć miesięcy zaprowadził pokój w ośmiu regionach świata.

Netanjahu dziękuje Trumpowi i zapewnia, że jemu także zależy na pokoju

– Panie prezydencie, zależy panu na tym pokoju, mnie też, i razem go osiągniemy – powiedział Benjamin Netanjahu. Premier Izraela oświadczył, że po 7 października „Izrael zrobił to, co musiał zrobić, nasi żołnierze walczyli jak lwy” i że dzięki poświęceniu izraelskich żołnierzy Izrael osiągnie pokój.

Netanjahu ocenił, że plan pokojowy Trumpa „otwiera drzwi do historycznego rozszerzenia pokoju w naszym regionie i poza nim”. Skrytykował także „wiele państw”, które według jego oceny, przyjęły propagandę Hamasu.

Netanjahu powiedział też, że wybór Trumpa na prezydenta „zmienił wszystko z dnia na dzień” i że Izrael utworzył sojusz z Trumpem, by wspólnie walczyć z Hamasem. – Dokonał pan czegoś niebywałego: naklonił pan niemal cały świat do poparcia swojego planu pokojo-



• 13 października 2025 r. Donald Trump jako czwarty amerykański prezydent przemawia w Knesecie

FOT. EVAN VUCCI / POOL

VIA REUTERS

Świat znowu kocha Izrael. Izrael chciał pokoju i świat chciał pokoju. Gdyby Izrael walczył jeszcze przez trzy czy cztery lata, nie byłoby dobrze. Powiedziałem Bibiemu: „Wystarczy”

DONALD TRUMP

wego. Nigdy nie widziałem, żeby którykolwiek amerykański prezydent, a znałem ich „wszystkich” w czasie mojej kariery, tak szybko wpłynął na losy świata jak prezydent Trump, którego „światowe przywództwo” jest niepodważalne. Głos zabrał także Yair Lapid, przewodniczący izraelskiej opozycji. – Ocalił pan życie naszych rodaków, ale zrobił pan o wiele więcej. Ocalił pan miliony istnień. Kiedy został pan wybrany prezydentem, powiedział pan, że będzie pan prezydentem pokoju. To, że nie dali panu nagrody Nobla, jest ciężkim błędem. Ale w przyszłym roku nie będą mieli wyboru.

Lapid powiedział też, że w Gazie „nie było ludobójstwa”, „intencjonalnego głodzenia ludzi”. – Była walka w najtrudniejszym z możliwych terenów, gdzie przeciwnik, który zaatakował demokratyczne państwo, używał cywilów jako żywych tarczy – stwierdził polityk. – Nigdzie się nie wybieramy. Wzywamy państwa arabskie do współpracy – dodał.

Po Lapidzie głos w końcu zabrał amerykański prezydent. – Jesteśmy tu przede wszystkim po to, by złożyć najgłębsze podziękowania Bogu Wszechmogącemu Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. Jest to nie tylko koniec wojny, ale także koniec ery terroru i śmierci. To historyczny świt nowego Bliskiego Wschodu – powiedział Trump.

Trump: Netanjahu nie jest łatwym człowiekiem, ale to czyni go wielkim

Dodał też, że Netanjahu nie jest „najłatwiejszym człowiekiem, ale to właśnie czyni go wielkim” i podzię-

kował „wszystkim krajom arabskim i muzułmańskim, który pomogły nam w osiągnięciu pokoju”.

Trump powiedział, że jest przekonany, iż Gaza wkrótce będzie „wspaniałym regionem” i że czeka nas „złota epoka Izraela” i „złota epoka Bliskiego Wschodu”. Gdy rozwoził się nad zaletami swojego współpracownika Steve’a Witkoffa, jego przemówienie na krótko przerwały okrzyki parlamentarzystów.

– Zakładnicy wrócili. To brzmi tak dobrze! – mówił Trump, który swoje wystąpienie tradycyjnie zamienił w show, przytaczając anegdotki na temat swoich współpracowników, córki Ivanka oraz krytykując przeciwników politycznych, np. Hilary Clinton.

Zadeklarował, że odbudował amerykańską armię, która „teraz nie ma nic wspólnego z polityczną poprawnością”, i powtórzył za Netanjahu, że „celem jest pokój poprzez siłę”.

Podczas przemówienia w Knesecie Trump chwalił się też, że atakiem bombowym „unicestwił” program jądrowy Iranu, „największego sponsora terroryzmu na świecie” i że gdyby tego nie zrobił, położonyby się to cieniem na obecnym porozumieniu i na całym Bliskim Wschodzie, a Izrael nie mógłby czuć się bezpieczny. Skrytykował poprzednią administrację Białego Domu, że wcześniej nie wykonała podobnej akcji, bo „bała się urazić państwa arabskie”.

Trump powiedział też, że on i jego współpracownicy Steve [Witkoff] i Marco [Rubio, sekretarz stanu] muszą zająć się teraz Rosją. Wcześniej dłuższy fragment przemówienia poświęcił opowieści, jak Witkoff, „facet, którego wszyscy lubią”, długimi godzinami negocjował z Putinem.

Prezydent USA pochwalił też Lapidę za pochwalne przemówienie pod swoim adresem, niewiele różniące się od przemówienia Netanjahu: – To bardzo fajny lider opozycji – powiedział, czym wzbudził śmiech na sali.

Śmiech deputowanych i oklaski przerywały wystąpienie Trumpa wielokrotnie.

– Dziesięciolecie podżegania do terroryzmu i ekstremizmu, dżihadyzmu i antysemityzmu nie przyniosły oczekiwanych rezultatów – przyniosły całkowicie odwrotny skutek. Od Gazy po Iran, ta gorzka nienawiść przyniosła jedynie nieszczęście, cierpienie i porażkę – kontynuował prezydent USA.

Po czym przeszedł do krytyki Joego Bidena i „najgorszej administracji w historii Ameryki”, oraz dodał, że Barack Obama w tej kategorii niewiele mu ustępował.

Świat znowu kocha Izrael – powiedział Trump. Izrael chciał pokoju i świat chciał pokoju. Gdyby Izrael walczył jeszcze przez trzy czy cztery lata, nie byłoby dobrze. Powiedziałem Bibiemu: „Wystarczy”. Trzeba mieć jaja, żeby to przyjąć – powiedział Trump.

Jego zdaniem pokój jest także „ogromną szansą” dla mieszkańców Gazy. Zapowiedział, że wybiera się do Egiptu, żeby rozmawiać o „komitecie pokojowym” dla Gazy.

Donald Trump oświadczył, że najbliższy czas to szansa dla Palestyńczyków, aby „na zawsze odwrócić się od drogi terroru”. – W ciągu ostatnich kilku miesięcy spotkałem ludzi, którzy chcą, aby tak się stało. Po ogromnej śmierci, bólu i trudnościach nadszedł czas, aby skoncentrować się na budowaniu swojego narodu, zamiast próbować zniszczyć Izrael – powiedział Trump.

Swoje przemówienie Trump zakończył słowami o miłości do Izraela. Podkreślał: „Od pierwszego dnia powstania współczesnego Izraela byliśmy razem na dobre i na złe, w porażkach i zwycięstwach, w chwale i smutku. Razem budowaliśmy przemysł, razem dokonywaliśmy odkryć, razem stawialiśmy czoła złu, razem prowadziliśmy wojny, a co najpiękniejsze, razem zawarliśmy pokój. W tym tygodniu, wbrew wszelkim przeciwnościom, dokonaliśmy niemożliwego i sprowadziliśmy naszych zakładników do domu. Kocham Izrael, jestem z wami na każdym kroku”.

Trump chciał, by Netanjahu poleciał na rozmowy do Egiptu

Według źródeł CNN Trumpa i Netanjahu zatrzymała rozmowa o dołączeniu izraelskiego przywódcy do szczytu w Szarm El-Szejk w Egipcie.

Biały Dom początkowo odmówił komentarza w tej sprawie, ale później potwierdził te informacje. Jednak później Netanjahu wydał oświadczenie, że nie może przyjąć zaproszenia do udziału w konferencji dyplomatycznej w Szarm El-Szejk ze względu na żydowskie święto Simchat Tora. ●

Bezprecedensowy akt oskarżenia wobec 50 osób

Polityczna kariera 12-letniej Sary



FOT. PAWEŁ WODZYSKI

– Jesteśmy na krawędzi psychicznej wytrzymałości. Myślimy o zwolnieniu się z pracy – mówią nauczyciele z podstawówki w Gdańsku.

Dorota Karaś

Dziennikarska kariera Sary, zwanej najmłodszą sejmową reporterką, przyniosła jej nie tylko rozpoznawalność, ale także spowodowała kryzys w życiu podstawówki, której Sara jest uczennicą. Rodzice uczniów z jej klasy domagają się przeniesienia dziewczynki do innej klasy. Rodzice Sary odpowiedzieli prywatnym aktem oskarżenia wobec 50 osób ze szkoły, którym zarzucili zniesławienie. Z pracy zrezygnowała wychowawczyni klasy. W sądzie zaś toczy się sprawa o ograniczenie praw rodzicielskich rodziców Sary.

Najmłodsza dziennikarka przychodzi do Sejmu

Sara zaczęła przychodzić do Sejmu z mikrofonem w rękę, gdy miała zaledwie 10 lat. Odpytywała Donalda Tuska, Romana Giertycha, Szymona Hołownię, Antoniego Macierewicza, Jarosława Kaczyńskiego, Krzysztofa Bosaka i wielu innych. Jej rozmowy z sejmowych korytarzy ukazywały się w serwisach internetowych w cyklu „Perspektywa Sary”, m.in. na TikToku czy YouTube.

Rozmowę, po której o młodej dziennikarce znowu zrobiło się niedawno głośno, Sara przeprowadziła we wrześniu z Grzegorzem Braunem. Z inicjatywą i zaproszeniem wystąpili gdańscy przedstawiciele europosła. Wywiad z politykiem, który przyciąga do siebie środowisko ludzi o poglądach antysemickich, nacjonalistycznych i szowinistycznych, był na YouTube zapowiadany jako „prawdziwe starcie tytanów myśli”. Dotyczył m.in. Holocaustu, komór gazowych, żydokomuny, rasizmu i homofobii.

– Czy pan szanuje gejów, lesbijki, osoby transpłciowe, Afroamerykanów, muzułmanów

i Żydów? – pyta europosła Sara, dziś 12-latką. Po dłuższym wywodzie Braun mówi: – Ode mnie się pani dowiaduje, czego być może powinna się pani dowiedzieć od jakiegoś nauczyciela: że sodomici żyją krócej.

Dziewczynka w tej rozmowie zachowuje się inaczej niż podczas wcześniejszych wywiadów: przerywa politykowi, nie pozwala dokończyć zdania, kontruje, zarzuca mu nieprawdę.

Ta rozmowa odbyła się już jednak poza parlamentem, bo latem ubiegłego roku Kancelaria Sejmu odebrała 11-letniej wtedy Sarze akredytację dziennikarską.

Kaczyński: Wolność słowa nie jest dla dzieci

Gdy w 2024 roku Sara debiutowała w Sejmie z mikrofonem w rękę, towarzyszył jej ojciec – Franciszek Małecki-Trzaskoś. Stał za kamerą i nagrywał rozmowy córki. Pracował wówczas dla niszowego serwisu Iboma.media, prowadzonego przez byłego dziennikarza „Nie”. Akredytację dostawała także Sara, choć tak naprawdę nie były to standardowe stałe przepustki dziennikarskie, lecz jednorazowe karty wstępu dla prasy.

Do wzrostu jej popularności przyczynił się Jarosław Kaczyński. W lipcu 2024 roku trwała dyskusja o depenalizacji aborcji. Dziewczynka podeszła z mikrofonem do prezesa PiS i próbowała zadać mu pytanie.

– To nie są sprawy dla dzieci, tak, że, kochania, odejdź – poinstruował ją.

– Mamy wolność słowa – Sara nie dawała za wygraną.

– Wolność słowa nie jest dla dzieci – odparował Kaczyński.

Wypowiedź prezesa skrytykowali nie tylko dziennikarze, ale także Monika Horna-Cieślak, rzeczniczka praw dziecka. – Chcę stanowczo podkreślić, że każde dziecko ma prawo do wyrażania swojego zdania, do zadawania pytań i uczestniczenia w życiu publicznym. To fundament demokratycznego społeczeństwa, które szanuje prawa człowieka i dąży do wychowania świadomych obywateli – napisała na Facebooku.

Po kilku dniach pojawiły się jednak pytania: jak to możliwe, że 12-letnia uczennica w godzinach szkolnych zajęć przepytuje polityków w Sejmie? Dlaczego publikuje filmy w swoich serwisach społecznościowych, w których można mieć konto od 13. roku życia? Czy dziewczynka nie robi

tego pod presją ze strony rodziców? Czy dziecko w tym wieku powinno rozmawiać z politykami na temat wojny w Ukrainie, manipulacji i propagandy czy prześladowań Żydów w PRL? Wszystkie te tematy pojawiały się w jej sejmowych rozmowach. Dlatego krytyka jej obecności w Sejmie stawała się coraz głośniejsza.

Dyskusja nabrzmiała tak bardzo, że TikTok na chwilę zawiesił jej konto „Perspektywa Sary”, a co bardziej istotne w tej sprawie – szef Kancelarii Sejmu odebrał Sarze akredytację sejmową. Oficjalnym powodem – przekazany rodzicom dziewczynki – było jego zarządzenie z 14 sierpnia 2024 roku o ochronie małoletnich w budynkach sejmowych. Nowe standardy zakazały „złośliwej, agresywnej i wulgarnej komunikacji z dziećmi”. I dalej: „Rozmowy z najmłodszymi nie mogą wzbudzać też w najmłodszych poczucia winy, zagrożenia, obniżać ich poczucia wartości oraz upokarzać”.

Jak to się ma do działalności Sary? Trudno znaleźć związek. Więcej można wyczytać z dalszej części odmowy: „Zgoda na dotychczasową realizację materiałów przez rodziców małoletniej dziewczynki, z udziałem samego dziecka, była traktowana przez Kancelarię Sejmu jako projekt przede wszystkim edukacyjny, a nie dziennikarski w ścisłym tego słowa znaczeniu”.

Każde dziecko ma prawo do wyrażania swojego zdania, do zadawania pytań i uczestniczenia w życiu publicznym. To fundament demokratycznego społeczeństwa, które szanuje prawa człowieka i dąży do wychowania świadomych obywateli

MONIKA HORNA-CIEŚLAK
rzeczniczka praw dziecka

Sara przeciera szlaki

Awantura po rozmowie z Jarosławem Kaczyńskim zwiększyła popularność kanału Sary na TikToku. W czwartek 9 października krótka rozmowa z Donaldem Tuskiem o wojnie w Ukrainie miała już 500 tysięcy wyświetleń, a wywiad z Grzegorzem Braunem – ponad milion.

W „Tygodniku Powszechnym” – w artykule Anny Golus pt. „Perspektywa Sary, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Bardzo ograniczoną” – Franciszek Małecki-Trzaskoś odpowiedział na niektóre z pytań stawianych publicznie jemu oraz jego dziecku. Mówił, że konta „Perspektywa Sary” w serwisach społecznościowych swojej córki prowadzi sam razem z żoną. Oni piszą też posty w imieniu córki. Sara nie ma nawet smartfona ani laptopa, a z tabletu korzysta tylko pod kontrolą ojca lub matki.

A w tekście w regionalnym portalu „Zawsze Pomorze” przekonywał: – Sara przeciera szlaki. Zajęła się działalnością dziennikarską tak, jak niektórzy jej rówieśnicy aktorstwem. Tylko że, w przeciwieństwie do małych aktorów, nie ma w Polsce dziecka dziennikarza poza Sarą.

Zapewniał też, że jego córka nie czyta hejterskich komentarzy na swój temat, które umieszczane są pod jej filmami. Wyznał, że Sara cierpi na chorobę, która powoduje zaburzenia mowy. Ujawnił to, bo – jak przekonywał – jej działalność dziennikarska jest formą terapii logopedycznej.

Dziś na rozmowę z rodzicami Sary nie ma co liczyć. Kontaktują się z mediami przez prawnika.

Mediacje dorosłych nie doszły do skutku

Wszystko przez to, co dzieje się w szkole Sary. Dziewczynka jest uczennicą piątej klasy podstawówki w śródmieściu Gdańska. Rozmawiam z rodzicami innych dzieci.

– Wychowawczyni w klasie trzeciej oraz czwartej, do której uczęszczała Sara, zrezygnowały z pracy w naszej szkole ze względu na działalność jej rodziców – twierdzą. – Były zasypywane pismami i uwagami na temat pracy szkoły, sposobu oceniania, organizacji klasowych wyjść. Odbywało się to przez cały rok szkolny, w wakacje, w święta. Utrudniało naukę, pracę i funkcjonowanie klasy.

Nauczyciel z tej szkoły mówi anonimowo o tym, co przeżywała jedna z poprzednich wychowawczyń: – Bala się otworzyć dziennik elek-

Bezprecedensowy akt oskarżenia wobec 50 osób

troniczny, bo czekały tam na nią wiadomości od rodziców Sary z pytaniami na każdy możliwy temat. Po jej odejściu był ogromny problem, kto ma wziąć wychowawstwo, nikt nie chciał się tego podjąć. Wszyscy mamy już tej sytuacji dość, jesteśmy na krawędzi psychicznej wytrzymałości. Naprawdę myślimy o zwolnieniu się z pracy w tej szkole.

Dodaje, że wiadomości przez dziennik elektroniczny dostaje cała kadra. Pisma odbiera też dyrekcja szkoły i Kuratorium Oświaty w Gdańsku.

Konflikt, eskalujący na wywiadówkach, szkolnych korytarzach i w komunikatorach internetowych, próbowano w szkole rozwiązać. Odbывały się spotkania z nauczycielami, wychowawcami i prawnikiem. Dyrektorka poprosiła o pomoc Gdańskie Centrum Mediacji. Jednak negocjacje z rodzicami Sary nie doszły do skutku.

Konflikt znalazł się w takim punkcie, że w ubiegłym roku szkolnym rodzice innych uczniów z klasy Sary nie tylko poskarżyli się dyrektorze szkoły na zachowanie dziewczynki, ale także zażądali przeniesienia jej. – Sara buntuje inne dzieci przeciw nauczycielom, wciąga w politykę, która na tym etapie rozwoju nie powinna być istotną częścią ich życia – tłumaczą w rozmowie z „Wyborczą”.

Potwierdza to treść pisma do dyrekcji szkoły, do którego dotarłam. Jego autorzy piszą, że dziewczynka pod wpływem swoich bliskich promuje w klasie treści polityczne, co wprowadza w klasie zamęt i prowadzi do podziałów społecznych już w podstawówce. Cytują Sarę, która ma mówić innym dzieciom, że jej ojciec złoży pozew do sądu, „przedstawiając grono pedagogiczne jako niekompetentne”.

– Dlatego nauczyciele czuli się zastraszeni – mówi mi jeden z rodziców. – Boją się zorganizować wycieczkę, wyjście klasowe albo spotkanie, bo zaraz zostaną zasypani uwagami lub skargami, na które muszą odpowiedzieć.

Rodzice podpisali list do kuratora, zostali oskarżeni

W efekcie rodzice Sary skierowali do Sądu Rejonowego w Gdańsku prywatny akt oskarżenia, który obejmuje 50 osób ze środowiska szkolnego. Co im zarzucają?

– Sarę zniesławili zarówno rodzice jej koleżanek i kolegów, jak i osoby z grona pedagogicznego, w tym honorowy profesor oświaty pani dyrektor szkoły podstawowej – poinformował „Wyborczą” Tomasz Kuśmierek, radca prawny, repre-

zentujący Malekich-Trzaskoś. – Czynność zniesławienia odbyła się m.in. przez podpisanie przez osoby oskarżone listu skierowanego do Kuratorium Oświaty w Gdańsku, a zawierającego dalece nieprawdziwie i zniesławiające sformułowania pod adresem moich klientów.

Tylko dwie osoby – dyrektorka szkoły i jeden z rodziców – zostały wskazane w akcie oskarżenia z nazwiska. Prawniki rodziny tłumaczy, że ustalenie nazwisk pozostałych osób, które poparły list do kuratorium, było niemożliwe. Dlatego ich tożsamość ma ustalić sąd albo policja. Rodzice uczniów, z którymi rozmawiam, nie mają na razie pojęcia, czy znajdują się wśród pozwanych, czy też nie.

Termin pierwszej rozprawy wyznaczony jest na grudzień 2025 roku. Sąd ma najpierw rozważyć, czy postępowanie w ogóle powinno się toczyć, czy nie należy go od razu umorzyć.

– Akt oskarżenia, który złożyli rodzice Sary, jest dla nas absurdalny – mówi mi nauczyciel. – Wiadomości, które wysyłają do nauczycieli państwo Trzaskosio, są nacechowane taką presją, że odbieramy to jako zastraszanie całego środowiska szkolnego. Nauczyciele, zamiast poświęcać uwagę wszystkim uczniom, muszą zajmować się na co dzień wyłącznie sprawami tej rodziny.

Ale i rodzicami Sary interesuje się wymiar sprawiedliwości. W Gdańsku przed Sądem Rejonowym toczy się postępowanie o ograniczenie ich praw rodzicielskich. – Jest w toku. W sprawie nie zapadło jeszcze orzeczenie kończące merytorycznie postępowanie – informuje sędzia Mariusz Kaźmierczak, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Gdańsku.

Wiemy, że wniosek w tej sprawie złożyła szkoła. Dyrekcja nie chce ujawniać powodów. Woli nie zaogniać konfliktu.

W sądzie toczy się jeszcze jedna sprawa – o przywrócenie Sarze sejmowej akredytacji dziennikarskiej. Pierwszą, w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym, rodzice Sary przegrali. Wnieśli skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego, który przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia. WSA ma więc ponownie ją zbadać i ocenić, czy Sara ma status dziennikarki i czy kierownictwo Sejmu miało prawo odmówić jej akredytacji.

Prawniki rodziny jest przekonany, że nie miało. Zwłaszcza że – co podkreśla – okręgowy inspektor pracy w Gdańsku udzielił Sarze w czerwcu 2025 roku zgody na wykonywanie „czynności dziennikarskich”. ●

Czy dziecko w tym wieku powinno rozmawiać z politykami na temat wojny w Ukrainie, manipulacji i propagandy czy prześladowań Żydów w PRL? Czy nie robi tego pod presją ze strony rodziców?

Sytuacja kryzysowa

Komentarze, opinie, stanowiska i... uniki

• O konflikt oraz o to, jak akt oskarżenia wpływa na funkcjonowanie szkoły, zapytałam **Annę Listewnik**, dyrektorkę podstawówki Sary. „Z uwagi na standardy ochrony małoletnich przed krzywdzeniem, szkoła nie udziela takich informacji. Jednocześnie wskazuję, że dobro każdego dziecka jest dla szkoły wartością najwyższą” – odpowiada na mojego mejla i odsyła z pytaniami do Urzędu Miejskiego w Gdańsku.

• – Jesteśmy poinformowani o niepokojącym konflikcie między rodzicami jednej z uczennic a społecznością szkolną. Pozostajemy w kontakcie z przedstawicielami szkoły – informuje **Marcin Szelaż** z referatu prasowego biura prezydenta Gdańska.

Ocenia, że prywatny akt oskarżenia wobec pięćdziesięcioosobowej grupy osób związanych ze szkołą to „niewątpliwie sprawa bezprecedensowa”. – W związku z wniesionymi przez rodziców oskarżeniami, przed właściwymi organami toczą się obecnie postępowania, w tym – konieczne ze względu na obowiązujące przepisy – postępowanie wyjaśniające wobec dyrektorki szkoły. Czekamy na ich rozstrzygnięcia – tłumaczy.

• Poprosiłam o komentarz także **Katarzynę Gębę**, gdańską rzeczniczkę praw uczniowskich. Ona również odesłała mnie do referatu prasowego Urzędu Miejskiego w Gdańsku.

• **Kuratorium Oświaty w Gdańsku** przyznaje, że rada rodziców z placówki Sary zwróciła się do tej instytucji o pomoc przy rozwiązaniu konfliktu w szkole. Na pytanie, czy kuratorium prowadzi w związku z tym mediacje w szkole, otrzymałam odpowiedź, z której wynika, że nie: „Kuratorium Oświaty w Gdańsku na bieżąco monitoruje sytuację w szkole. Informacje dotyczące ewentualnych działań podejmowanych przez rodziców w ramach prywatnych postępowań nie są formalnie przekazywane do kuratorium i nie stanowią przedmiotu jego działań. Wszelkie działania mediacyjne należą do kompetencji szkoły, organu prowadzącego lub sądu – w zależności od charakteru sprawy”.

• **Krzysztof Sarzała**, pedagog i terapeuta, twórca Centrum Interwencji Kryzysowej w Gdańsku, nie ma wątpliwości, że to, co się dzieje w podstawówce Sary, to sytuacja kryzysowa. – Na pewno odbija się ona na tym, jak uczniowie realizują swoje potrzeby, i „udziwnia” relacje między dorosłymi a uczniami – komentuje dla „Wyborczej”. – Szkoły powinny być przygotowane na takie sytuacje, do których dochodzi raz na jakiś czas, i przechodzić na strategię zarządzania kryzysowego. W tej sytuacji należy myśleć o tym, jak zabezpieczyć dziecko, by nie dostawało rykoszetem w efekcie wojny, którą prowadzą dorośli. ●

REKLAMA

Kraj/34401492

Poranna rozmowa w RMF

poniedziałek-piątek **po godz. 8.00**

**Dołącz do rozmowy
– zadaj pytanie!**



Tomasz Terlikowski

Spiskowa teoria PiS o zemście generała Stróżyka

„Wyborcza” ujawnia: niechęć PiS do gen. Jarosława Stróżyka, szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego datuje się od 2007 r. Jarosław Kaczyński był wtedy premierem, a Stróżyk oficerem łącznikowym wywiadu wojskowego przy dowództwie amerykańskich sił zbrojnych.

Wojciech Czuchnowski

Koniec kwietnia 2007 r. Jarosław Kaczyński już prawie rok jest premierem koalicyjnego rządu PiS – Samoobrona – Liga Polskich Rodzin. Funkcja wiąże się koniecznością latania samolotem w ramach oficjalnych delegacji. Kaczyński latać nie lubi, dlatego liczba zagranicznych wizyt wymagających latania jest ograniczona. Jedną z nich skończyła się w połowie drogi. Chodzi o delegację rządową do Kataru, Kuwejtu oraz Iraku.

Na przełomie kwietnia i maja premier Kaczyński chciał odwiedzić te kraje, w planie miał m.in. udział w otwarciu polskiej placówki w Katarze i wizytę u żołnierzy polskiego kontyngentu w Iraku. Rządowa delegacja leciała samolotem Tu-154M, tym samym, który trzy lata później rozbił się w Smoleńsku. Lot trwał bez zakłóceń do momentu wejścia maszyny w przestrzeń powietrzną Iraku. Wtedy amerykańskie służby – US Central Command (CENTCOM) – kontrolujące ten obszar zawróciły Tupolewa, który musiał lądować w Turcji, na lotnisku w Ankarze.

Okazało się, że urzędnicy kancelarii premiera nie dopełnili formalności i nie zgłosili lotu nad obszarem strefy wojny. Tupolew w Ankarze miał czekać na zgodę z CENTCOM. Kaczyńskiego to rozczłowiło, powiedział, że jeśli do czasu uzupełnienia paliwa nie będzie zgody, to zrywa wizytę i zawraca do Polski. Gdy strona polska dostała informację, że zgoda na przelot będzie za pięć godzin, Kaczyński uznał, że nie będzie tyle czekał i zarządził odwrót do Warszawy.

Gen. Jarosław Stróżyk i „zemsta WSI”

Co z tym wszystkim ma wspólnego gen. Stróżyk? Obecny szef SKW był wtedy oficerem Służby Wywiadu Wojskowego delegowanym do US Central Command i w czasie lotu Kaczyńskiego znajdował się w centrum operacyjnym w Tampie na Florydzie. Właśnie to centrum kontrolowało przestrzeń powietrzną nad Irakiem. To jednak nie Stróżyk bezpośrednio „zawrócił” samolot z Kaczyńskim. Decyzję podjął dyżurny dyspozytor.

Podejrzenia PiS padły jednak na Stróżyka. I choć oficer zaczynał dopiero swój kontrakt, który miał trwać trzy lata, ówczesny minister obrony narodowej Aleksander Szczygło zarządził jego natychmiastowy powrót. Mimo że o delegowanie właśnie Stróżyka, prosili sami Amerykanie, bo oficer miał doświadczenie w relacjach z USA, zdobył wykształcenie w amerykańskiej uczelni wojskowej i proponowano mu wysokie stanowisko w CENTCOM.

Oficjalny powód odwołania do Polski: pilna potrzeba armii. Powód nieoficjalny:

• 16.01.2025 r. Przewodniczący Komisji do spraw badania wpływów rosyjskich i białoruskich generał Jarosław Stróżyk podczas konferencji prasowej na temat zawiadomień do prokuratury skierowanych przez komisję

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL



spiskowa teoria, według której Stróżyk, swoją karierę w armii zaczynający jeszcze w Wojskowych Służbach Informacyjnych, „zemścił się” za ich rozwiązanie przez Antoniego Macierewicza.

PiS pamięta, Cenckiewicz pilnuje

Od tego czasu PiS zawsze „pamiętał” o Stróżyku. Kiedy partia Kaczyńskiego po raz pierwszy straciła władzę (jesień 2007 r.), Stróżyka odwołano z rezerwy kadrowej, gdzie przeniósł go Szczygło i w 2010 r. został wybrany na stanowisko zastępcy dyrektora Zarządu Wywiadu Międzynarodowego Sztabu Wojskowego NATO, gdzie koordynował działania wywiadów państw członkowskich. W 2011 r. dostał awans na generała (prezydentem był wtedy Bronisław Komorowski), a od 2013 r. był attaché ds. obrony przy polskiej ambasadzie w USA. Pracował tam do momentu, gdy PiS znów wygrał wybory i natychmiast odwołał Stróżyka do kraju. Rządy PiS Stróżyk przetrwał już jako oficer rezerwy. Po wyborach 2023 r. został mianowany szefem SKW.

W dziele rozwiązania i weryfikacji WSI Macierewiczowi pomagał Sławomir Cenckiewicz, historyk i współautor raportu z likwidacji tej służby. Dzisiaj Cenckiewicz jako szef prezydenckiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego, bezpardonowo atakuje Stróżyka, całe kierownictwo SKW i związanych z nim oficerów.

Oficjalny powód odwołania do Polski: pilna potrzeba armii. Powód nieoficjalny: spiskowa teoria, według której Stróżyk, swoją karierę w armii zaczynający jeszcze w Wojskowych Służbach Informacyjnych, „zemścił się” za ich rozwiązanie przez Antoniego Macierewicza

Tłem tego konfliktu są właśnie sprawy sięgające czasów likwidacji WSI. Byłemu szefowi SKW gen. Piotrowi Pytlowi Cenckiewicz nie może zapomnieć, że ujawniał serię kompromitujących wypadki likwidatorów WSI.

Jedną z większych było zaangażowanie do tłumaczenia słynnego raportu na rosyjski Iriny O., która – jak się okazało – związana była ze służbami Putina; ale Macierewicz jej ufał, bo była żoną jego bliskiego współpracownika. Przetłumaczona przez nią wersja raportu jeszcze przed jego oficjalną publikacją wyciekła do Rosji. Sprawę rosyjskiej tłumaczki rozpracowywała mjr Magdalena Eysymont. Gdy PiS wrócił w 2015 r., a Macierewicz został ministrem obrony, padła ofiarą czystki i została zdegradowana.

W ujawnianiu skandalicznych działań ekipy Macierewicza i Cenckiewicza aktywny był też płk Krzysztof Dusza, wice-szef SKW. W latach 2008-15 SKW przekazywało do prokuratury informacje o wynoszeniu przez ludzi Macierewicza tajnych dokumentów i kopiowaniu całych baz danych. Z kolei MON płacił odszkodowania ludziami pomówionym w raporcie z likwidacji WSI.

W 2022 r. okazało się, że w komisji Cenckiewicza zatrudniony był rosyjski szpieg, Tomasz L.

Pierwszym etapem odwetu na gen. Pytlu, płk Duszy oraz pozostałych oficerach, było siłowe wejście Macierewicza do Centrum Eksperckiego Kontrwywiadu NATO, którym Dusza i Pytel kierowali. 18 grudnia 2015 r. Żandarmeria Wojskowa przejęła siedzibę CEK i zarekwirowała znajdujące się tam dokumenty.

Obaj oficerowie zostali najpierw oskarżeni o nielegalne posiadanie tajnych dokumentów, a potem – razem z byłym szefem SKW, gen. Januszem Noskiem – Pytel dostał nawet zarzut szpiegostwa. Tyle że nawet upolityczniona prokuratura PiS nie zdołała sporządzić wobec nich aktów oskarżeń.

Podobnie jak nie udało się to przeciwko Tuszkowi, którego planowano oskarżyć o „zdradę dyplomatyczną”.

Oskarżenia wracają przed wyborami

Sprawa oskarżeń pod adresem SKW wróciła dopiero przed wyborami 2023 r. W sierpniu tego roku Cenckiewicz stanął na czele powołanej przez PiS komisji ds. zbadania wpływów rosyjskich. Odgrzebała ona stare zarzuty wobec SKW i na ich podstawie opublikowała „raport cząstkowy”. W konkluzji dokumentu obciążono byłe kierownictwo SKW winą za współpracę z rosyjską FSB, a Tuska i polityków jego ekipy – o wyrażenie zgody na tę współpracę.

Chodziło o lata 2010-13, kiedy to za zgodą NATO służby krajów paktu podpisywały umowy regulujące relacje z FSB. W przypadku Polski do ostatecznego podpisania umowy (wstępnie ratyfikowanej we wrześniu 2013 r.) i rozpoczęcia współpracy nie doszło, bo po rosyjskiej agresji na Ukrainę i zajęciu Krymu (w 2014 r.) stosunki NATO – Rosja uległy zamrożeniu. Polska zaś stała się liderem we wsparciu Ukrainy na arenie międzynarodowej.

Opierając się na materiałach z rozmów SKW – FSB Cenckiewicz i jego komisja dziś oskarżają kierownictwo SKW o zdradę i uważają, że Stróżyk i Dusza są zagrożeniem dla bezpieczeństwa Polski. Podobne zdanie Cenckiewicz ma o Tusku, szefie MSZ Radosławie Sikorskim oraz koordynatorze służb specjalnych, Tomaszu Siemoniaku. Nie zmienił go, gdy został szefem BBN, gdzie zatrudnił połowę swojej komisji. Po publikacji „Wyborczej” o konflikcie z SKW Cenckiewicz napisał na X, że nasz tekst jest „pelen głupot i fałszerstw”.

A w sobotę po demonstracji PiS na Placu Zamkowym, szef BBN podał dalej wpis byłego premiera, Mateusza Morawieckiego: „Tę złą władzę musimy jak najszybciej pogonić”. ●

Sędzia, alkohol i nissan na drzewie



• **Sędzia Jakub Iwaniec** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Znany z afery hejterskiej sędzia Jakub Iwaniec według świadków uderzył autem w drzewo i uciekł. Badanie wskazało, że miał ponad 2 promile alkoholu. Jego obrońca twierdzi, że sędzia nie prowadził auta. Sprawę przejęła Prokuratura Krajowa.

Ewa Ivanova
Jacek Brzuszkiewicz

– Sprawa ta próbuje być upolityczniona, mimo że nie ma do tego żadnych przesłanek – mówił prokurator Przemysław Nowak, rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej, podczas poniedziałkowego briefingu. Wskazywał, że medialna obrona sędziego skłoniła prokuraturę do podania informacji o aktualnym stanie sprawy.

Świadkowie widzieli Iwańca

Rzecznik podał, że o kolizji policję powiadomili świadkowie zdarzenia. Doszło do niej w sobotę ok. godz. 23 w centrum Rejowca Fabrycznego na Lubelszczyźnie, skąd pochodzi sędzia Iwaniec.

Prokuratura gromadzi materiał dowodowy. Na razie przesłuchiwała sąsiadów Iwańca. Wskazali, iż był on kierowcą auta.

– Jakub I. wskazał, że przywiózł go ktoś inny, ale odmawiał podania danych tej osoby – mówił prok. Nowak. Śledczy mają też wyniki badania zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu, które wskazują na ok. 2 promile, czyli stan nietrzeźwości. Czekają jeszcze na wyniki badania krwi. Trwają oględziny pojazdu, zabezpieczanie danych z monitoringu.

Zabezpieczono także telefon komórkowy sędziego. Jakub Iwaniec twierdzi że zawiera on tajemnicę obronczą i tajemnicę zawodową – Jeśli ktoś oświadcza, że [na urzędzeniu] są tajemnice prawnie chronione, tajemnica obronczą, przekazywane jest ono sądowni – wyjaśniał prok. Nowak.

Na razie telefon został zapakowany w bezpieczną kopertę. To sąd zdecyduje, czy i w jakim zakresie śledczy będą mogli przeprowadzić dowody oparte na danych z urzędu.

Jak wyjaśniał rzecznik PK, immunitet chroni sędziego przed odpowiedzialnością karną czy zatrzymaniem. Natomiast nie ma immunitetu od zbierania materiału dowodowego.

Z ustaleń „Wyborczej” wynika, że do kolizji doszło przy ul. Lubelskiej. To główna droga przecinająca niespełna 4,5-tysięczny Rejowiec Fabryczny. Sędzia Iwaniec wracał do domu swoim terenowym nisanem X-trail. Kilkanaście metrów przed wjazdem na swoją posesję stracił panowanie nad autem i uderzył w drzewo. Mimo że samochód został uszkodzony, kierowca odjechał z miejsca kolizji.

O zdarzeniu zawiadomili policję świadkowie, którzy w sposób kategoryczny rozpoznali znanego im kierowcę, którym ich zdaniem był Jakub Iwaniec.

Sprawę początkowo prowadziła Prokuratura Rejonowa w Krasnymstawie, ale przejął ją wydział spraw wewnętrznych Prokuratury Krajowej, komórka zajmująca się ściganiem sędziów i prokuratorów, którzy weszli w konflikt z prawem. Powstała za czasów Zbigniewa Ziobry i pierwotnie zajmowała się represjonowaniem niezależnych sędziów i prokuratorów.

Strategia obrońcy

Obrona Iwańca przekonuje, że sędzia nie prowadził samochodu, lecz był jego pasażerem.

„Był odwożony przez inne osoby, czym nie byli zainteresowani prokuratorzy. Nie był zatrzymany w tym samochodzie, a na swojej posesji” – wskazuje w oświadczeniu mec. Michał Skwarczyński, adwokat Iwańca. Dodawał, że prokuratorów interesowało bardziej zabezpieczenie sprzętu sędziego, przeszukanie jego domu, jego osoby „wbrew immunitetowi”.

„Doszło do zabezpieczenia telefonu pana sędziego mimo mojej zaprotokołowanej uwagi, że znajdują się tam dane objęte tajemnicą obroncy w tej sprawie – korespondowałem z klientem, jak również korespondował drugi adwokat. Ponadto poinformowałem prokuratora, że są tam dane dotyczące obrony w innych sprawach, gdzie Jakub Iwaniec jest obrońcą, bierze on udział w grupach obrońców, gdzie bronią również adwokaci, i jest tam przedstawiona linia obrony” – pisze obrońca. Według niego sprawa była „pretekstem do najścia domu zajmowanego przez sędziego, doszło do przeszukania sędziego i doszło do zatrzymania telefonu sędziego wbrew im-

munitetowi”. A celem było „uzyskanie bezprawnie dostępu do korespondencji sędziego”.

Nieoficjalnie prokuratorzy dziwią się, że Iwaniec – karnista – wybrał bardzo ryzykowną strategię obronczą. Przeciw jego wersji świadczą zeznania naocznych świadków. W tego rodzaju postępowaniach przeprowadzane są dokładne oględziny pojazdu, pobierane są do analizy ślady biologiczne, m.in. krwi, włosów, linie papilarne, sprawdzane są ustawienia foteli, lusterek. Ślady DNA, zapachowe, oględziny ciała, dane z telefonów komórkowych i inne dowody pozwalają zweryfikować, kto siedział za kierownicą.

Liczne problemy sędziego

Jakub Iwaniec jest sędzią Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa. Pełni też funkcję zastępcy rzecznika dyscyplinarnego sędziów przy Sądzie Okręgowym w Warszawie. Powołał go jeszcze w 2022 r. były już główny rzecznik sędziów sądów powszechnych Piotr Schab. Ma kilka postępowań prowadzonych w prokuraturze oraz przez rzeczników dyscyplinarnych.

Najważniejsze śledztwo, w którym przewija się Iwaniec, prowadzą wrocławscy prokuratorzy w związku z tzw. aferą hejterską, której ujawnienie było wynikiem dziennikarskiego śledztwa z 2019 r. Śledczy wystąpili o uchylenie Iwańcowi immunitetu. Prokuratura Regionalna we Wrocławiu chce mu postawić 13 zarzutów, w tym udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, która poma- wiała niezależnych sędziów.

Postępowanie potwierdziło, że Iwaniec, w czasach Ziobry delegowany do Ministerstwa Sprawiedliwości, miał przekazywać poufne informacje o sędziach nieupoważnionym osobom. Utrzymywał bezpośredni kontakt z internetową hejterką Emilią („Małą Emi”)

W SN jest także rozpoznawana inna sprawa dotycząca Iwańca – nie wydał akt spraw, które przejął rzecznik dyscyplinarny ad hoc powołany przez ministra sprawiedliwości Adama Bodnara sędzia Grzegorz Kasicki. Podjął także jako warszawski rzecznik czynności wyjaśniające wobec sędziów, którzy wydali nakazy doprowadzenia do jednostek penitencjarnych skazanych prawomocnie polityków PiS Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika. Od końca września Iwaniec jest zawieszony. Decyzję podjął minister sprawiedliwości Waldemar Żurek. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34401268

sygn. akt **SW1W/GUP/5/2022**

OGŁOSZENIE O KONKURSIE OFERT

Syndyk masy upadłości JULTEX Spółka z o.o. w upadłości z s. w Kudowie-Zdroju, KRS: 0000252013, ogłasza konkurs ofert na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego działek gruntu zabudowanych nieruchomością tworzącą jednolity funkcjonalnie, z wolnej ręki w trybie konkursu ofert – na następujących warunkach:

- Przedmiotem sprzedaży jest:
 - działka gruntu nr 438/90, obręb nr 0007 Zakrze, położona w Kudowie-Zdroju przy ul. Fabrycznej 12, opisana w księdze wieczystej Nr SW1K/00049805/7,
 - działka gruntu nr 438/36, obręb nr 0007 Zakrze, położona w Kudowie-Zdroju przy ul. Fabrycznej 12, opisana w księdze wieczystej Nr SW1K/00049766/1,
 - działka gruntu nr 438/89, obręb nr 0007 Zakrze, położona w Kudowie-Zdroju przy ul. Fabrycznej 12, opisana w księdze wieczystej Nr SW1K/00096114/0,wraz z prawem własności posadowionych na nich budynkach przemysłowych, o łącznej powierzchni użytkowej 7.783,95 m².
- Cena wywoławcza **793.900,00 zł** (słownie: *siedemset dziewięćdziesiąt trzy tysiące dziewięćset złotych*).
- Pismne oferty w języku polskim mogą być składane w zaklejonej kopercie w terminie **do dnia 13 listopada 2025 roku do godziny 12.00** (decyduje data doręczenia oferty na podany adres) na adres: Piotr Manczur – Syndyk masy upadłości JULTEX Sp. z o.o., Kancelaria Adwokacka, ul. Sądowa 7, 59-700 Bolesławiec, z czytelnym oznaczeniem na kopercie – „*oferta zakupu – JULTEX Sp. z o.o w upadłości.*”.
- Przystępujący do przetargu (konkursu ofert) powinien, pod rygorem niedopuszczenia do przetargu (konkursu ofert), wpłacić wadium w wysokości **10% ceny wywoławczej**. Wadium powinno zostać wpłacone na rachunek bankowy masy upadłości (JULTEX Sp. z o.o. w upadłości, ul. Fabryczna 12, Kudowa-Zdrój) o numerze: **25 1020 2137 0000 9602 0437 0276** / PKO BP S.A. najpóźniej w ostatnim dniu terminu składania ofert z dopiskiem „wadium”.
- Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w dniu 14.11.2025 roku o godzinie 10:00 w kancelarii syndyka adres: ul. Sądowa 7, 59-700 Bolesławiec. Syndyk zastrzega sobie prawo do zmiany treści ogłoszenia oraz Regulaminu konkursu a także do jego odwołania lub unieważnienia, bez podania przyczyny w każdym czasie. Przetarg (konkurs ofert) może zostać zamknięty bez wybrania którejkolwiek z ofert.
- Opis i oszacowanie przedmiotu przetargu ofertowego, szczegółowe warunki konkursu określa Regulamin sprzedaży wyłożony do wglądu w biurze syndyka: Kancelaria Adwokacka Piotr Manczur, ul. Sądowa 7, 59-700 Bolesławiec, a także umieszczone na stronie internetowej pod adresem: manczur.com/przetargi/ – w odpowiedniej zakładce.
- Przedmiot sprzedaży można oglądać w terminie **do 12 listopada 2025 roku** po wcześniejszym uzgodnieniu terminu (tel.: **452 154 464 lub 669 987 730**, e-mail: kancelaria@manczur.com)

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34401072



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO WE WROCŁAWIU
ogłasza trzecie przetargi ustne nieograniczone

na najem lokali użytkowych będących w zasobie Agencji Mienia Wojskowego

W dniu 04.11.2025 r. o godz. 12:00 odbędą się trzecie przetargi na n/w lokale użytkowe:

Lp.	Adres nieruchomości	Oznaczenie nieruchomości	Powierzchnia użytkowa lokalu [m²]	Termin zagospodarowania nieruchomości	Wysokość wywoławczego miesięcznego czynszu netto*	Wysokość wadium
1.	Brzeg ul. Chrobrego 14F lokal użytkowy	Dz. nr 609/6, 623/4, AM 8, obręb Centrum, KW Nr OP1B/00020868/0	204,50	Lokale zostaną przekazane najemcy po podpisaniu umowy.	3 920,00 zł	11 760,00 zł
2.	Brzeg ul. Lekarska 2 lokal użytkowy	Dz. nr 609/6, 623/4, AM 8, obręb Centrum, KW Nr OP1B/00020868/0	188,92		3 600,00 zł	10 800,00 zł

Wpłata wadium w nieprzekraczalnym terminie do dnia **29 października 2025 r.**

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami, zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym w dniach **od 14.10.2025 r. do 04.11.2025 r.** na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW we Wrocławiu przy ul. Sztabowej 32, w budynku OR AMW we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej www.amw.com.pl

Dodatkowe informacje: tel. 71 710-72-79 lub 71 710-72-76.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 fax. (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34401144



Ogłoszenie
Prezydenta Miasta Białegostoku
działającego jako starosta, wykonującego zadania
z zakresu administracji rządowej
z dnia 09 października 2025 roku

Działając na podstawie art. 114 ust. 3 i 4, art. 113 ust. 7 w związku z art. 124 ust. 1 art. 124 a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.)

informuję

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego z wniosku PGE Dystrybucja S.A. z siedzibą w Lublinie w przedmiocie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości położonej w Białymstoku przy ul. Towarowej 22, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów obrębem 17 – Bojary jako działka nr 1087/125 o pow. 0,5231 ha, stanowiącej współwłasność osób fizycznych i prawnych poprzez udzielenie PGE Dystrybucja S.A. z siedzibą w Lublinie zezwolenia na realizację inwestycji liniowej, polegającej na budowie sieci elektroenergetycznej nN 0,4kV w postaci jednej linii kablowej typu 2xYAKSx 4x240 mm² w oparciu o ustalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części osiedla Wygoda w Białymstoku zatwierdzonego Uchwałą Nr IX/76/07 Rady Miejskiej Białegostoku z dnia 26 marca 2007 r., zmienionego Uchwałą Nr XXXIV/417/08 Rady Miejskiej Białegostoku z dnia 24 listopada 2008 r. oraz Uchwałą Nr LI/662/10 Rady Miejskiej Białegostoku z dnia 22 lutego 2010 roku.

Wymieniona wyżej nieruchomość w myśl przepisów art. 113 ust. 7 ustawy o gospodarce nieruchomościami ma nieuregulowany stan prawny.

Mając powyższe na uwadze, jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości zostanie wszczęte postępowanie w przedmiocie ograniczenia sposobu korzystania z ww. nieruchomości.

W związku z tym wyzywa się osoby, którym mogą przysługiwać prawa rzeczowe do tej nieruchomości, w terminie 2 miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia, do udokumentowania swoich praw do przedmiotowej nieruchomości.

Blisze informacje uzyskać można w Departamencie Skarbu Urzędu Miejskiego w Białymstoku pod numerem tel. 85 879 7624.

Dziecko nie pójdzie do szkoły, rodzina nie będzie mogła przyjechać, a władze będą kontrolować każdy jego krok. Imigranci zarobkowi mają w Rosji coraz trudniej.

Wiktoria Bieliaszyn

Podmoskiewskie Chimki, koniec sierpnia. Modnie ubrany mężczyzna napiera na wyraźnie przestraszonego taksówkarza o wschodnim typie urody. – Jesteś niewolnikiem, niewolnikiem Rosjan! Nie otwieraj gęby. Przyjechałeś do nas, bo w Uzbekistanie nie ma nic. Nie jesteś w domu, przyjechałeś do pracy, więc pracuj! – krzyczy.

Nagranie tej sytuacji opublikowały i komentowały opozycyjne rosyjskie media. Niezależni dziennikarze i eksperci nie mają wątpliwości: to i wiele innych podobnych zachowań jest efektem wymierzonej przeciwko imigrantom kampanii, którą od kilku lat na szeroką skalę prowadzą rosyjskie władze.

Imigranci w Rosji równie straszni, jak wojna

Portal Meduza określa jej początek na wiosnę ubiegłego roku. 22 marca 2024 r. w podmoskiewskim centrum Crocus City Hall doszło do zamachu terrorystycznego, w wyniku którego zginęło 145 osób, a 551 zostało rannych. Za atak odpowiedzialność wzięło na siebie tzw. Państwo Islamskie.

„Od tego momentu w całym kraju odbywają się naloty, podczas których siły bezpieczeństwa, wspierane przez aktywistów skrajnie prawicowych organizacji, poszukują migrantów zarobkowych, którzy naruszają zasady pobytu na terytorium Federacji Rosyjskiej. Duma Państwowa przyjmuje kolejne ustawy zaostrzające politykę migracyjną” – wskazuje Meduza.

Jednak zdaniem Aleksandra Wierchowskiego, obrońcy praw człowieka i analityka niezależnego Centrum Sowa, które bada przejawy nacjonalizmu i ksenofobii, wymierzona w migrantów kampania dyskryminacyjna rozpoczęła się wcześniej.

– Gwałtowny wzrost antyimigracyjnych wypowiedzi w przestrzeni publicznej i mediach odnotowaliśmy latem 2021 r. Nie wiemy, dlaczego akurat w tym momencie. Wiemy jedynie, że w tym czasie państwowe media zaczęły regularnie podejmować temat migrantów, przedstawiając ich jako jedno ze źródeł zagrożenia. Są tego efekty: o ile kilka lat temu temat migrantów mas nie interesował, o tyle dzisiaj Rosjanie, poproszeni o wymienienie źródeł swoich lęków i niepokojów, na pierwszym miejscu wymieniają wysokie ceny oraz inflację, a na drugim „specjalną operację wojenną” i migrantów” – tłumaczy w rozmowie z „Wyborczą”.

Szczucie na migrantów

Dziś kremlowskie media regularnie publikują materiały, w których władze przedstawiają migrantów jako zagrożenie. Do najbardziej zaciekle zwolenników walki z migrantami należą szef Komitetu Śledczego Aleksandr Bastykin oraz spiker Dumy Państwowej Władimir Wołodin.

Ten pierwszy przekonuje, że przestępstwa popełniane w Rosji przez migrantów stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa kraju, bo coraz częściej dopuszczają się oni aktów terrorystycznych i ekstremistycznych.

– Liczba ciężkich przestępstw popełnionych przez migrantów wzrosła w ciągu roku o 32 proc., a szczególnie poważnych – o 26 proc. Z kolei liczba przestępstw związanych z ekstremizmem wzrosła aż o 147 proc. – dowodził w zeszłym roku.

Z kolei Wołodin aktywnie agituje za tym, by migranci nie mieli prawa nauczać w szko-



Rosja potrzebuje i nienawidzi imigrantów

łach i pracować w służbie zdrowia. Chce też zaostrzania wymagań co do poziomu znajomości rosyjskiego wśród migrantów i opowiada się za wprowadzeniem zakazu na sprowadzanie przez nich rodzin.

Wierchowski te wypowiedzi o wysokiej skali przestępczości wśród migrantów nazywa „legendami”. Uważa, że przytaczane przez urzędników liczby są zmyślane. – Wystarczy otworzyć comiesięczny raport MSW, by dowiedzieć się, że oficjalnie cudzoziemcy odpowiadają średnio za 4 proc. popełnianych w Rosji przestępstw – mówi.

**Władze przyjmują
dyskryminacyjne
przepisy, tworząc iluzję,
że chcą w ten sposób
Rosjan przed kimś
obronić**

SWIETLANA GANUSZKINA
Stowarzyszenie Memorial

Redakcja BBC zwraca uwagę, że wg raportów MSW liczba przestępstw popełnionych przez cudzoziemców wręcz spada. Te dane Rosjanom jednak umykają.

W czerwcu propagandowy portal Stoletie.ru opisywał, że ze względu na „powszechne powiązania migrantów z kryminalnym półświatkiem”, blisko 80 proc. Rosjan postrzega ich negatywnie i ze strachem. Do nich negatywnie i ze strachem.

Dane te są na rękę władzy, która przyjmuje dyskryminacyjne przepisy i wprowadzając liczne ograniczenia wobec migrantów. Obrońcy praw człowieka Swietłana Ganaszskina ze Stowarzyszenia Memorial w rozmowie z „Wyborczą” ocenia, że rosyjscy politycy realizują w ten sposób własne cele.

– Władze przyjmują dyskryminacyjne przepisy, tworząc iluzję, że chcą w ten sposób Rosjan przed kimś obronić. By uspokoić ludzi, tworzą wrażenie, że są skuteczne, że ludzie mogą czuć się z takimi władzami bezpiecznie – wyjaśnia.

W ostatnich miesiącach rosyjski parlament przyjął m.in. przepisy, zgodnie z którymi:

- okres tymczasowego pobytu bez pozwolenia na pobyt został skrócony do 90 dni w roku;
- rozszerzono listę podstaw do deportacji;

- policji ma zgodę na swobodne, samowolne wchodzenia do pomieszczeń, w których mieszkają cudzoziemcy;

- dzieci imigrantów, które nie znają w wystarczającym stopniu języka rosyjskiego, nie są przyjmowane do szkół;

- uzyskanie uproszczonego pozwolenia na pobyt czasowy w przypadku małżeństwa z Rosjanami jest możliwe dopiero po trzech latach wspólnego życia.

A to tylko niektóre z nich.

Dyskryminacyjne przepisy są przyjmowane nie tylko na poziomie federalnym. Niektóre rosyjskie regiony wprowadzają własne zasady: np. podwyższają ceny „patentów”, czyli zezwoleń, które migranci nabywają w Rosji, by móc wykonywać legalnie dany zawód.

Dziesiątki z nich posunęło się jednak dalej i nałożyło na migrantów zakaz pracy w określonych sferach, takich jak transport pasażerki, handel detaliczny, produkcja żywności itd. „Najwięcej ograniczeń dotyczących pracy dla obcokrajowców wprowadzono w branży taksówkowej i transportu publicznego – w 47 regionach. W branży handlowej ograniczenia obowiązują w 39 regionach, w sektorze mieszkaniowym i usług komunalnych – w 14, a w branży kurierskiej – w 12” – opisuje niezależny portal Wiorstka.

• **Nowosybirsk w Rosji, 9 października 2025 r.** FOT.REUTERS / VLADISLAV NEKRASOV

Obrońcy praw człowieka widzą w tych działaniach nie tylko dyskryminację, ale też brak logiki rosyjskich władz. Aleksandr Wierchowski w rozmowie z „Wyborczą” zaznacza, jak wielkie są w Rosji braki kadrowe. – W naszym kraju brakuje nie tylko robotników i wykonawców nisko opłacanych zawodów, ale i przedstawicieli kadr wysokiego szczebla. Po prostu jest za mało ludzi. Kampania antymigracyjna jest więc tym bardziej niedorzeczna – podkreśla.

Rasizm wbrew logice

Jego słowa potwierdzają badania przeprowadzone przez serwis rekrutacyjny Head Hunter, który w kwietniu szacował, że w 2025 r. deficyt kadrowy w Rosji osiągnął 2 milionów pracowników, a w ciągu najbliższych pięciu lat dwukrotnie wzrośnie. – Nie spodziewamy się, że rynek w jakimś stopniu i w jakimś momencie stanie się stabilny. Wręcz przeciwnie, widzimy, że w ciągu najbliższych pięciu lat w naszej gospodarce zabraknie 4 milionów specjalistów. Aż 90 proc. z tych 4 milionów będą stanowić średnio i wysoko wykwalifikowani pracownicy oraz specjaliści – mówił państwowej agencji prasowej Interfax przedstawiciel HH Dmitrij Sergienkow.

Zagrożenie terrorystyczne i ekstremistyczne rosyjskie władze zdają się widzieć też w dzieciach imigrantów. 1 kwietnia 2025 r. weszła w życie ustawa zobowiązująca dzieci cudzoziemców do zdawania egzaminów z języka rosyjskiego w celu przyjęcia do szkoły. Te, które sobie z nim nie poradzą, do szkoły nie pójdą.

O pierwszych widocznych efektach nowego przepisu pisała pod koniec września Nowa Gazeta Europa. Z ustaleń redakcji wynika, że w całym kraju, spośród wszystkich dzieci migrantów, które miały zostać zapísane do szkoły, z odmową spotkania się aż 87 proc.

Dzieci nie przyjmowano nie tylko ze względu na rzekome braki językowe, ale i w sytuacji, kiedy rodzice nie byli w stanie przedstawić obszernego pakietu dokumentów potwierdzających pełną legalność ich pobytu w Rosji”.

Rosyjski bałagan migracyjny

Ilu imigrantów z Azji Środkowej żyje w Rosji? Dokładnych danych nie sposób znaleźć w oficjalnych źródłach, a te publikowane na internetowych portalach prezentują widelki, według których liczbę migrantów zarobkowych z Azji szacuje się na „od trzech do dziesięciu milionów”.

Urzednicy spierają się jednak o rzeczywistą liczbę. MSW szacuje ich liczbę na ok. 6,2 miliona, a szef Komitetu Śledczego Aleksander Bastykin jest przekonany, że mowa o 13–14 milionach osób. Wśród cudzoziemców w Rosji najwięcej jest obywateli Uzbekistanu. Kolejne miejsca zajmują Tadżykistan, Kazachstan, Chiny, Kirgistan, Armenia, Azerbejdżan i Białoruś.

O faktyczną liczbę migrantów pytają Aleksandra Wierchowskiego, obrońcę praw człowieka i analityka niezależnego Centrum Sowa, które zajmuje się badaniem problemów nacjonalizmu i ksenofobii.

– Nie da się odpowiedzieć na to pytanie – słyszę w odpowiedzi.

Ekspert tłumaczy, że brak możliwości podania dokładnej liczby w dużej mierze wynika z chaotycznych przepisów, które nie tylko nie są jednakowe dla imigrantów przybywających z różnych krajów Azji Środkowej, ale i różnią się między regionami. Jego zdaniem nie bez znaczenia ma być też bałagan, typowy dla rosyjskiej administracji i stylu zarządzania.

Rosyjskim władzom wyraźnie zależy na tym, by dokładną odpowiedź na to pytanie poznać. Wprowadziły więc w Moskwie i Petersburgu projekt pilotażowy, w ramach którego migranci mają obowiązkowo instalować aplikację „Amina”. Władze reklamują ją jako „wygodne narzędzie dla cudzoziemców”, które w Polsce moglibyśmy porównać do aplikacji mObywatel.

Amina ma teoretycznie służyć migrantom do załatwiania spraw administracyjnych bez konieczności składania wizyty w urzędzie.

W praktyce Amina jednak jest też narzędziem kontroli, bo przekazuje dane o lokalizacji rosyjskiemu MSW. Służbom do wszczęcia procedury sprawdzenia wystarczy, by migrant przez kilka dni nie nocował w miejscu zameldowania. – Jeśli dane dotyczące geolokalizacji nie będą przekazywane przez trzy kolejne dni, użytkownik może zostać wpisany do „Rejestru osób kontrolowanych”, nowego wynalazku Dumy Państwowej – tłumaczy „Wyborczej” adwokat Dmitrij Zachwatow. – W domyśle trafią mają do niego migranci, którzy dopuścili się jakichkolwiek naruszeń prawnych: na przykład osoby, które przekroczyły termin pobytu w kraju, mają unieważnione pozwolenie na pobyt lub nielegalnie przekroczyły granicę. Osobom znajdującym się w rejestrze nie wolno otwierać rachunków bankowych, rejestrować środków transportu i nieruchomości, zmieniać miejsca zamieszkania, zawierać małżeństw, a także zapisywać dzieci do szkół

W ciągu zaledwie miesiąca od utworzenia rejestru trafiło do niego 685 tysięcy obcokrajowców. Biorąc pod uwagę, że według oficjalnych danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Rosji legalnie mieszka ok. 6,2 mln imigrantów, oznacza to, że co dziewiąty imigrant stał się „osobą kontrolowaną”, czyli rzekomo przebywa w Rosji nielegalnie.

Kreml nie boi się utraty siły roboczej

Politykę Kremla starała się też zrozumieć i wyjaśnić politolożka Galija Ibragimowa, ekspertka ds. Azji Centralnej. W tekście, który ukazał się niedawno na łamach Centrum Carnegie Ibragimowa zwraca uwagę, że w przeszłości Rosja wielokrotnie wykorzystywała kampanie antymigranckie do wywierania presji na sąsiadów. „Czynnik migracyjny pozwalał Kremlowi osiągać pożądane cele w kwestiach dotyczących krajów Azji Środkowej, takich jak zachowanie w nich języka rosyjskiego, promowanie interesów rosyjskiego biznesu, odmowa współpracy z Zachodem lub przystąpienie do rosyjskich związków integracyjnych” – wymienia.

Wydawać by się mogło, że izolacja Rosji na arenie międzynarodowej ze względu na agresję przeciwko Ukra-

iny, a także potężny kryzys demograficzny i deficyt kadr powstrzymają Kreml od tego rodzaju ruchów. Rosyjskie władze mają jednak nie obawiać się, że ich antymigracyjna kampania, która wyraźnie skutkuje wzrostem ksenofobicznych nastrojów, zniechęci migrantów z Azji Środkowej do szukania pracy w Rosji. Galija Ibragimowa zwraca uwagę, że wieloletni masowy napływ migrantów zarobkowych z tych krajów dał Moskwie dużą pewność.

Jej zdaniem, w oczach Kremla obywatele Uzbekistanu, Tadżykistanu czy Kirgistanu po prostu nie mają wyboru.

Tak samo rosyjska wierchuszka myśleć ma zresztą o władzach tych państw, nie spodziewając się z ich strony ostrych reakcji, przede wszystkim ze względu na zarobione przez imigrantów w Rosji pieniądze. „Gospodarki całych krajów zależą od pracy ich obywateli w Rosji. Według szacunków Banku Światowego, przekazy pieniądze migrantów zarobkowych w 2024 r. stanowiły 49 proc. PKB Tadżykistanu, 18,59 proc. PKB Kirgistanu i 14 proc. PKB Uzbekistanu”, opisywało BBC.

Konsekwencje dla Azji Środkowej

Obrońcy praw człowieka Observer Research Foundation przewidują jednak, że tak duża presja na imigrantów może spowodować ich odpływ. Ibragimowa uważa, że obywatele Tadżykistanu, Kirgistanu i Uzbekistanu, którzy stanowią w Rosji najliczniejszą grupę migrantów zarobkowych, mogą zacząć próbować szukać pracy w Turcji i Kazachstanie, ale też UE czy Wielkiej Brytanii.

Będzie to miało skutki przede wszystkim dla rosyjskiej gospodarki, której zwyczajnie zacznie brakować rąk do pracy. Ale nie tylko. Agencja informacyjna Reutersa zwraca uwagę, że polityka antymigracyjna Kremla mieć jeszcze jedną, bardziej niebezpieczną konsekwencję – tym razem dla Azji Środkowej.

Eksperci ds. bezpieczeństwa, z którymi rozmawiała agencja, obawiają się, że trudności w znalezieniu pracy za granicą i pogorszenie sytuacji gospodarczej w krajach, które są silnie uzależnione od przelewów pieniężnych imigrantów, mogą stać się czynnikami sprzyjającymi wzrostowi nastrojów ekstremistycznych.

Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji wystąpiła niedawno z podobną oceną.

„Wzrośnie niezadowolenie w sytuacji gospodarczej, politycznej i społecznej, co prowadzi do szerzenia się radykalnych nastrojów. Szczególnie wśród młodzieży” – czytamy w raporcie.

Skutki ograniczeń dla imigrantów będzie można ocenić dopiero później. Zakazy wprowadzane przez cały ubiegły i ten rok, część z nich weszła w życie dopiero we wrześniu. Lokalne media w ostatnich miesiącach nierzadko publikują jednak wiadomości, które dają do myślenia. „Wiorstka” zwraca uwagę, że w regionach, gdzie imigrantów masowo zatrzymywała policja, „przez kilka dni nie nadążano z zamiataniem ulic i wywożeniem odpadów”.

W niektórych regionach zaś „z powodu wyjazdu pracowników tymczasowo opustoszały półki w sklepach spożywczych”. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34401345

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 w związku z art. 19b ust. 1 i art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (tekst jednolity Dz. U. 2025 poz. 1222) oraz art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. 2024 poz. 572 ze zmianami – dalej: K.p.a.)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że na wniosek Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., działającego przez pełnomocnika, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości oznaczonej jako **działka ewidencyjna numer: 105/2 obręb P-84, jednostka ewidencyjna Kraków – Podgórze, powiat Miasto Kraków, województwo małopolskie** na potrzeby przeprowadzenia prac niezbędnych do sporządzenia wniosku o wydanie decyzji, o którym mowa w art. 5 ust. 1, art. 15 ust. 1, art. 19 ust. 1 ustawy (...) w celu określenia geotechnicznych warunków posadowienia obiektu oraz przeprowadzenia badań geologicznych dla zadania inwestycyjnego pn.: „Opracowanie dokumentacji projektowej budowy SP Kraków ul. Petrażyckiego”.

Strony postępowania mogą zapoznać się ze zgromadzonym materiałem dowodowym i wypowiedzieć się, co do zebranych dowodów i materiałów w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie, ul. Basztowa 22, pok. 333. Prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny pod nr 12 39-21-882, w godzinach 8⁰⁰-15⁰⁰.

Zgodnie z art. 41 K.p.a. w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ o każdej zmianie swego adresu, ponieważ w razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z brzmieniem art. 49 K.p.a. zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, tj. od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia.

W przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia, nastąpi:

- 1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu,
 - 2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu,
- nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania (art. 8 ust. 3 i 3a ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu).

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicy ogłoszeń, stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (art. 8 ust. 1 pkt 3 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu)
- na tablicy ogłoszeń, stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Krakowa (art. 8 ust. 1 pkt 3 i 4 ww. ustawy)
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 8 ust. 1 pkt 3 ww. ustawy)

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34401344

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 w związku z art. 19b ust. 1 i art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (tekst jednolity Dz. U. 2025 poz. 1222) oraz art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. 2024 poz. 572 ze zmianami – dalej: K.p.a.)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że na wniosek Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., działającego przez pełnomocnika, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości oznaczonej jako **działka ewidencyjna numer: 95/4 obręb P-84, jednostka ewidencyjna Kraków – Podgórze, powiat Miasto Kraków, województwo małopolskie** na potrzeby przeprowadzenia prac niezbędnych do sporządzenia wniosku o wydanie decyzji, o którym mowa w art. 5 ust. 1, art. 15 ust. 1, art. 19 ust. 1 ustawy (...) w celu wykonanie badań geologicznych dla zadania inwestycyjnego pn.: „Opracowanie dokumentacji projektowej budowy SP Kraków ul. Petrażyckiego”.

Strony postępowania mogą zapoznać się ze zgromadzonym materiałem dowodowym i wypowiedzieć się, co do zebranych dowodów i materiałów w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie, ul. Basztowa 22, pok. 333. Prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny pod nr 12 39-21-882, w godzinach 8⁰⁰-15⁰⁰.

Zgodnie z art. 41 K.p.a. w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ o każdej zmianie swego adresu, ponieważ w razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z brzmieniem art. 49 K.p.a. zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, tj. od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia.

W przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia, nastąpi:

- 1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu,
 - 2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu,
- nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania (art. 8 ust. 3 i 3a ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu).

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicy ogłoszeń, stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (art. 8 ust. 1 pkt 3 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu)
- na tablicy ogłoszeń, stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Krakowa (art. 8 ust. 1 pkt 3 i 4 ww. ustawy)
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 8 ust. 1 pkt 3 ww. ustawy)

Skarbowka wzywa handlujących na Vinted

Pracownicy urzędów skarbowych ruszyli z ofensywą. Dzwonią do osób handlujących na Vinted, wysyłają pisma, domagają się zapłaty zaległych podatków. Akcja trwa od września i przybiera na mocy.

Piotr Miączyński

Forum dla sprzedawców.

„Cześć, dzwonił chwilę temu z urzędu skarbowego, pytali czy prowadzę sprzedaż internetową na platformie Vinted, na co odpowiedziałem twierdząco. Kazali przyjść na spotkanie, by o tym porozmawiać, w zeszłym roku miałem 40 tysięcy obrotu na platformie” – relacjonuje student, która dorabiał sobie handlem używanymi ubraniami.

Teraz martwi się, jak ta rozmowa będzie przebiegać i ile trzeba będzie zapłacić.

Czy mamy nowe podatki od sprzedaży internetowej?

Jednym z mitów, który panuje wśród sprzedawców, jest to, że rząd czy UE wprowadziły nagle jakieś nowe podatki. Tymczasem podatki cały czas są takie same. Tyle że sprzedawcy o tym nie wiedzieli, bądź udawali, że nie wiedzą.

Skarbowka dostała jednak świetne narzędzie do wyławiania osób robiących transakcje w szarej strefie.

Od wejścia w życie nowych przepisów, wdrażających tzw. dyrektywę DAC7, sprzedaż rzeczy na Vinted, OLX, Allegro jest raportowana, jeśli sprzedawca w ciągu roku dokonał więcej niż 30 transakcji oraz osiągnął z tych transakcji łączny przychód powyżej 2000 euro.

Takie dane do skarbowki poszły za 2023 rok 31 grudnia 2024, za 2024 rok do końca stycznia 2025. A teraz fiskus intensywnie w nich grzebie. Od kilku tygodni wzywa sprzedawców do składania wyjaśnień.

Na forach sprzedawców na Vinted strach. Błyskawicznie wykonują rachunki sumienia. Bojąc się, co będzie dalej.

Kto jest na radarze skarbowki?

Już widać, komu urzędnicy przyglądają się najbardziej.

Student z początku tekstu pyta: „Połowa sprzedanych rzeczy leżała u mnie ponad 6 miesięcy, część była wyprzedana szafy, a reszta to ubrania kupione na dalszą odsprzedaż. W jaki sposób to rozegrać na rozmowie? Może miał ktoś podobny przypadek i jak to się skończyło? Czy płatności kartą są wystarczającymi dowodami na obliczenie tego ile zarobiłem z tych sprzedaży? Nie posiadam paragonów ze sklepów”.

Komentujący 1: „Jaja sobie ktoś z ciebie robi bo US nie komunikuje się telefonicznie”.

Student: „Dostałem dokładny numer pokoju oraz nazwisko i imię osoby z którą rozmawiam i mam się kontaktować. Myślę, że nie chcieli wysłać wezwania listownie, tylko na początku rozeznac się co i jak. Sprawdziłem numer w internecie i faktycznie jest z urzędu skarbowego mojego miasta”.

Komentujący 2: „Wykazywałeś te dochody w PIT za zeszły rok?”

Student: „Niestety nie”.

Komentująca 3: „Naprawdę karygodne... Coś kupujesz sam, sam sprzedajesz i jeszcze w PIT trzeba się rozliczyć i przeprosić, że człowiek zarobił swoją ciężką pracą. Przecież nikt nikogo nie okradł ani nie ma nic za darmo bo opłaty serwisowe trzeba płacić. Żenada”.

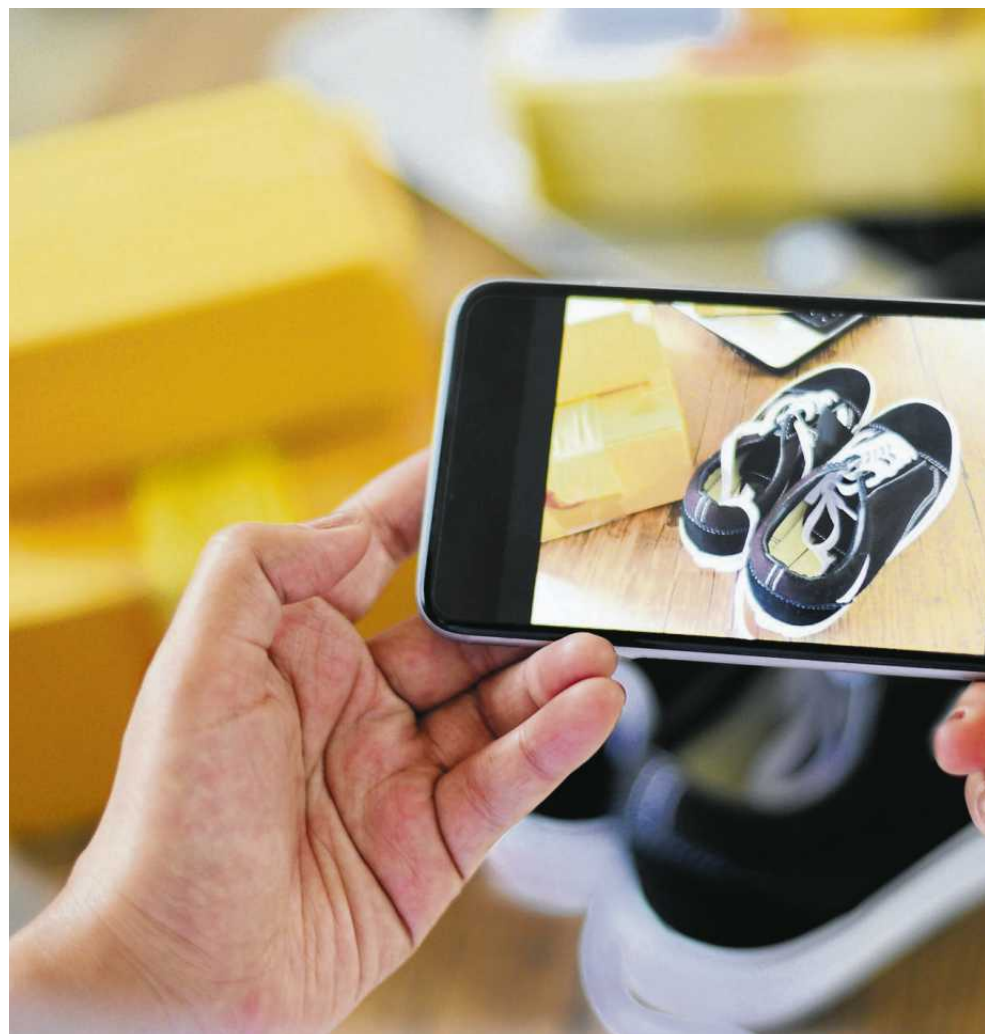
Komentująca 4: „Niestety do mnie też się odezwali. Odpuszcłam tłumaczenia się przy 20 tysiącach. Rozliczyłam to (nawet podatku nie musiałam płacić, bo byłam bezrobotna wtedy) i zamknęli temat. Będziesz drażnić to ci jeszcze ZUS mogą nalać bo przekroczyłeś limit działalności nierejestrowanej. A no i oni sobie sprawdzili w moim przypadku na rachunku bankowym wpływy i połączyli że sprzedaje od 2021 roku. Musiałam się rozliczyć za poprzednie cztery lata”.

Z rozmów ze sprzedawcami wynika, że skarbowkę interesują na początek duże obroty: 30-40 tysięcy i więcej za ubiegły rok.

Jak wygląda taka rozmowa i co pytają urzędnicy?

Sprzedający (34 tys. obrotu, 320 transakcji rzeczy) relacjonuje ponuro: „Na początku był telefon, krótki i jednoznaczny – urząd od razu założył, że prowadzę działalność handlową. Nie pyta co, gdzie i jak. Należy im podać zestawienie roczne transakcji z Vinted z 2024, sprawdzają wtedy miesiące i oprócz podatku do zapłaty, wymagają założenia działalności od miesiąca gdzie został przekroczony limit działalności nierejestrowanej. A jak będę chciał, to nawet mogę zamknąć działalność od razu już po opłaceniu podatków i odsetek za zwłokę”.

Sprzedający pracuje na etacie, transakcji w PIT nie rozliczył. Urzędnikowi w trakcie rozmowy wyznał, że sprzedawał w połowie rzeczy ze swojej szafy, a w drugiej połowie to, co kupił w celu odsprzedaży z małym zyskiem.



Urzędnik udął, że wierzy. W miejscowości sprzedającego (nie chce podać jej nazwy, bo jest dość mała, a łatwo byłoby go zidentyfikować) wizytę w skarbowce miał też już jego znajomy.

Kiedy trzeba zapłacić podatek od transakcji na Vinted?

Tutaj dotykamy kolejnego mitu, który niestety podtrzymuje sama platforma Vinted, albowiem jej wytłumaczenia dla sprzedawców są tu nieco mętne. Serwis pisze tak:

„W Polsce sprzedaż na Vinted może podlegać opodatkowaniu tylko wtedy, kiedy czerpiesz z niej zysk (to znaczy: sprzedajesz rzeczy drożej, niż je kupiłaś [-eś]), a Twój całkowity roczny dochód przekracza 30 000 zł (w co nie wlicza się sprzedaż prywatnych rzeczy, które były twoją własnością dłużej niż 6 miesięcy)”.

Ludzie nie rozumieją, że te wspomniane 30 tysięcy złotych to po prostu kwota wolna od podatku, a nie jakiś specjalny limit od sprzedaży internetowej. A kwota wol-

na jest wykorzystywana np. jeśli ktoś pracuje na etacie.

Skarbowka: Limit 30 transakcji [piszemy o nim wyżej – red.] nie jest wysoki i często może być przekroczony, np. w przypadku wyprzedawania używanych ubrań. Zaraportowanie tego faktu przez operatora platformy nie jest równoznaczne z koniecznością opodatkowania tej sprzedaży, czy też rejestracją działalności gospodarczej w zakresie handlu.

Dalej fiskus dojaśnia, że „nawet w przypadku przeprowadzenia 100 transakcji czy sprzedaży za 10 000 zł, o ile będzie to prywatna sprzedaż używanych rzeczy, które ma się dłużej niż 6 miesięcy i jest się w stanie to udowodnić, to taka sprzedaż nie podlega opodatkowaniu, o ile nie jest to sprzedaż zarobkowa (tu nie ma żadnych limitów i podatek płaci się od pierwszej transakcji o ile kupujesz i odsprzedajesz zarobkowo)”.

Ale skąd wiadomo, że mamy coś dłuższego niż sześć miesięcy? Cóż, tutaj pamięć

Działalność nierejestrowana

To drobna działalność zarobkowa osób fizycznych, która nie wymaga rejestracji firmy, szczególnie przydatna przy drobnej sprzedaży przez internet.

Upraszczając, fiskus uznaje, że nie traktuje tego jako działalności gospodarczej pod warunkiem, że nie przekroczysz się pewnego limitu przychodów. Jakiego? Uzyskane przychody w żadnym miesiącu nie mogą przekroczyć 75 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę, w zeszłym roku było to 3225 zł, w 2025 roku limit wynosi 3499,50 zł.

Przychodem podatkowym z działalności nierejestrowanej są tylko kwoty zapłacone przez klienta za towar lub usługę. I drugi warunek: w ciągu ostatnich pięciu lat nie wykonywało się działalności gospodarczej.

Możesz prowadzić działalność nierejestrowaną, nawet jeśli masz zarejestrowaną firmę, ale jej działalność w ostatnich 60 miesiącach była zawieszona. Zawieszenie wykonywania działalności gospodarczej jest liczone jak jej niewykonywanie – twierdzi fiskus.

Działalność nierejestrowana ma zalety:

- nie trzeba jej zgłaszać w ewidencji przedsiębiorców – CEIDG, urząd skarbowy i GUS (nie potrzebuje się numerów identyfikacyjnych NIP i REGON);
- nie płaci się składek na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne ani ubezpieczenia zdrowotne z tytułu działalności gospodarczej;
- nie płaci się comiesięcznych (albo kwartalnych) zaliczek na podatek;

- nie trzeba prowadzić skomplikowanej księgowości, tylko uproszczoną ewidencję sprzedaży.

Jeśli się przekroczy miesięczny limit przychodu, taka działalność zostanie uznana za działalność gospodarczą. Ma się wtedy siedem dni na zarejestrowanie działalności gospodarczej w CEIDG.

Uwaga: będą zmiany w działalności nierejestrowanej.

Od przyszłego roku limit będzie badany w ujęciu kwartalnym. Maksymalny przychód będzie mógł wynieść 225 proc. minimalnego wynagrodzenia. Obecnie miesięczny limit przychodu wynosi 3499,50 zł, a w przyszłym roku – przy założeniu, że minimalne wynagrodzenie wyniesie 4806 zł – limit kwartalny wyniesie 10 813,50 zł – informuje Piotr Juszczak, główny doradca podatkowy z firmy inFakt.

Białoleka

13 lat sporów o drogę

Mimo umowy między dzielnicą a prywatną firmą brakuje wygodnego przejścia i dojazdu do osiedla Winnica. Problemem jest działka, którą właściciel sprzedał dwukrotnie: najpierw miastu, a potem deweloperowi.

Miłosz Piotrowski

– Kiedy kupowaliśmy tu mieszkania, każdy był informowany, że droga powstanie wkrótce. Teraz czujemy się oszukani – mówi Marta Brzozowska, mieszkanka Winnicy. To na tym osiedlu brakuje fragmentów ul. Dionizosa. Umowę z deweloperem Barc Warszawa dotyczącą budowy jej odcinka do osiedla Comfort City tej spółki dzielnica podpisała w 2012 r. Jednak po 13 latach mieszkańcy nadal muszą brodzić przez błoto w drodze do sklepu czy na przystanki komunikacji miejskiej.

Mieszkańcy oskarżają

List w tej sprawie pani Marta wysłała do prezydenta Warszawy. Przekonuje w nim, że ul. Dionizosa nie powstaje z powodu zaniedbań urzędników. A dokładniej przez sprawę małej działki. Problemy z określeniem jej własności blokują inwestycję drogową. W 2017 r. teren należał do osób prywatnych, które złożyły wniosek o wydzielenie drogi i przekazanie tej części nieruchomości miastu. Biuro Geodezji i Katastru m.st. Warszawy przychyliło się i decyzja stała się ostateczna 12 czerwca 2019 r. Przedtem jednak właściciele doszli do porozumienia z deweloperem budującym w tej okolicy. Sprzedali tę samą działkę firmie Victoria Dom, a akt notarialny podpisano 9 lipca 2019 r.

Doprowadziło to do zagmatwanej sytuacji, w której jedna działka zmieniała właściciela dwukrotnie, przy czym już w momencie sprzedaży terenu przez osoby prywatne, powinien on należeć do miasta. Formalnie nie należał, bo nie zaktualizowano księgi wieczystej. Marta Brzozowska twierdzi, że doprowadziło do tego zaniedbanie urzędników z Białoleki, którzy powinni złożyć wniosek o zaktualizowanie księgi wieczystej w odpowiednim czasie. – Mogło tu dojść do bezprawnego obrotu mieniem publicznym. Właściciel działki sprzedał teren, którego już nie posiadał. Przez to do dziś nie można wyznaczyć tu drogi – mówi nasza czytelniczka.

Rzeczniczka urzędu dzielnicy Katarzyna Wiejowska przekonuje, że nie był on stroną postępowania podziałowego. Sprzedaż działki na rzecz dewelopera też miała odbyć się bez wiedzy



FOT. ADAM STĘPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

• Tak wygląda ul. Dionizosa, którą mieszkańcy osiedla Winnica chodzą do przystanków komunikacji miejskiej

**Dopiero pięć lat po transakcji
miasto zwróciło się do sądu
z próbą regulacji stanu
prawnego działki**

Barc Warszawa dysponuje już ostatecznym pozwoleniem na budowę, mimo to nie zaczyna prac..

Czy to sabotaż?

Takie stanowisko dzielnicy budzi zdziwienie w firmie Barc Warszawa. Jej prezeska Aldona Krasnodębska podkreśla, że zgodnie z umową z 2012 r. potrzebne jest pozwolenie na budowę wszystkich odcinków ul. Dionizosa, a inwestycja musi zostać zrealizowana całościowo. Tu problemem jest brak własności spornej działki, co uniemożliwia wydanie ZRID. – 25 sierpnia

spółka odbyła spotkanie z wiceburmistrzem Białoleki Piotrem Cieszkowskim i przedstawicielami kilku wydziałów, podczas którego wydawało się, że osiągnięto porozumienie. Przesłana później przez dzielnicę propozycja aneksu nr 2 nie była jednak zgodna z ustaleniami tego spotkania – mówi Aldona Krasnodębska. – Mamy poczucie, że dzielnica nie chce połączyć osiedla Comfort City z istniejącym układem drogowym i stąd naciski na podpisanie aneksu niezgodnego z ustaleniami – twierdzi Aldona Krasnodębska.

– Miasto powinno wziąć odpowiedzialność za działania urzędników z naszej dzielnicy. Powinniśmy być rzetelnie informowani, dlaczego ta droga nie powstaje – domaga się pani Marta z os. Winnica. Ostatecznie sprawę rozstrzygnąć ma miejskie Biuro Zgodności, które weryfikuje doniesienia mieszkańców o nieprawidłowościach w urzędzie Białoleki. ●

Inwestycje

Rozkopiał
Wisłostradę

Dzięki nowemu kolektorowi mokotowskiemu-bis Wisła ma być czystsza, bo rzadziej trzeba będzie zrzucać do rzeki ścieki przemieszczone z deszczówką. Powstanie blisko 2,5 km rur pod Wisłostradą od ul. Gagarina do Płyty Desantu i połączenia z kolektorem nadbrzeżnym. Odciaży to stary kolektor mokotowski zbudowany częściowo w latach 30. XX wieku. Ciągnie się od ul. Puławskiej w dół Skarpy Warszawskiej, częściowo przez Łazienki Królewskie aż do Solca. Nowe rury o średnicy 2,8 m będą mogły łącznie pomieścić 23 tys. m sześć. deszczówki ze ściekami.

W przetargu na budowę nowego odcinka rur wystartowały trzy firmy. Najtańszą ofertę opiewającą na blisko 270 mln zł (Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji rezerwowało ponad 300 mln zł) złożyła Inżynieria Rzeszów.

Drażnienie magistrali pod Wisłostradą będzie oznaczać powrót korków na tę arterię, której jezdnie punktowo zwężano w latach 2021-23, gdy powstawał kolektor na Podzamczu, Żoliborzu i Bielanach. – Prace będziemy prowadzić mikrotunelinguem, czyli bezwykopowo, minimalizując utrudnienia. Choć nie da się uniknąć czasowego zajęcia pasa drogowego Wisłostrady – przyznała wczoraj Renata Tomusiak, prezeska MPWiK. Obiecała utrzymanie po dwóch pasów ruchu w każdym kierunku. Grzegorz Król, prezes Inżynierii Rzeszów dodał: – Utrudnienia w ruchu będą, bo wykopy muszą być prowadzone blisko budynków. Do wykonania są komory położone aż 12-15 m pod ziemią.

Prace przygotowawcze zaczną się przed końcem roku, ale największe utrudnienia przewidziano dopiero w następnych latach. Inwestycja potrwa do jesieni 2028 r. i ma być prowadzona etapami. ●

Michał Wojtczuk

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34388612

Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami informuje, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy (<http://eto.um.warszawa.pl/>), wywieszone zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia lub oddania w użytkowanie, najem, dzierżawę lub użyczenie.



Warszawa

um.warszawa.pl

Tramwaje kontra piski i zgrzyty

Smarownice na wszystkich pętlach

Tramwajarze planują otwarcie nowego odcinka torów na Rakowieckiej w tym roku i podają terminy kolejnych utrudnień na skrzyżowaniach z al. Niepodległości i Puławską. A mieszkańcy narzekają na coraz większy hałas, dudnienie i drgania w domach przy istniejącej linii.

Jarosław Osowski

– Niech będą przekłęci ci, którzy w latach 60. ubiegłego wieku podjęli decyzję o likwidacji odcinka torów na Rakowieckiej między al. Niepodległości a Puławską. Na szczęście udało nam się naprawić ten błąd – pęka z dumy Konrad Niklewicz, wiceprezes Tramwajów Warszawskich. I podkreśla: – Bardzo cieszymy się z powrotu tego połączenia.

Odcinek tramwajowy na Rakowieckiej w bok od Puławskiej powstał bez mała sto lat temu. Budowa torów trwała wtedy tylko nieco ponad pół roku. Do 1967 r. kursowała tędy linia 23 z Gocławka przez most Poniatowski, Al. Jerozolimskie i skręcała w Marszałkowską.

Za to odbudowa krótkiego fragmentu torowiska ciągnie się już drugi rok. Zgodnie z umową za niemal 64 mln zł firma Balzola miała się z tym uporać do sierpnia. Mimo to nadal trwają duże utrudnienia w ruchu na skrzyżowaniu z al. Niepodległości, która jest zwężona o połowę. Samochody i autobusy zmierzające od strony centrum muszą skręcać na objazdy. Po wakacjach udało się przywrócić tylko przejazd tramwajów linii 17 w kierunku Służewca i linii 33 do pętli przy Kieleckiej.

Skąd ten hałas?

I właśnie w tej sprawie interweniuje nasza czytelniczka, która mieszka przy ul. Fałata. Jej okna wychodzą na tor do zawracania tramwajów. Wspomina, że jakieś dziesięć lat temu był

tam remont, który w znacznej mierze wyciszył hałas. „Jednak z zielonego torowiska dziś pozostały tylko smętne badyle, z których unoszą się tumany kurzu. Skończyło się też wyciszenie. Ma to związek z tym, że latem na pętli i w obrębie prowadzących doń torów były prowadzone intensywne roboty dla potrzeb budowy nowej linii tramwajowej” – pisze w liście do „Wyborczej” Irena Anna Słodkowska.

Uciążliwością była kilkumiesięczna przerwa w ruchu tramwajów, ale po ich powrocie mieszkańcom też nie jest łatwo. Co prawda odzyskali bezpośredni i szybki dojazd do Śródmieścia, ale zaczęły inne problemy. „Każdy przejeżdżający tramwaj powoduje taki hałas, jakby naszą kamienicę mijal pociąg ekspresowy, a dudnienie i drgania są odczuwane także w pokojach od strony podwórka (nawet przy szczelnie zamkniętych oknach i drzwiach). Z kolei tramwaje wyjeżdżające z pętli wytwarzają zgrzyty i stukoty o wielkim nasileniu” – opisuje pani Irena.

Koszt odbudowy

64

MLN ZŁ

• Tyle będzie kosztowało przywrócenie po pół wieku ruchu tramwajów na Rakowieckiej od Puławskiej

Dzieli się też rozmową z motorniczym, który odpoczywał na pętli. Usłyszała od niego, że dudnienia i drgania odczuwane w budynku przy ul. Fałata to wynik skierowania na tę trasę składów o sztywnym zawieszeniu. Chodzi o model Jazz i wcześniejsze, które Warszawa kupowała w bydgoskiej Pesie. Decyzją Zarządu Transportu Miejskiego sprzed kilkunastu lat wagony te nie mają tzw. wózków skrętnych. W efekcie koła ustawione cały czas prosto przy jeździe na łukach mocno trą o szyny. Motorniczy powiedział też pani Irenie, że na pętli „Kielecka” brakuje smarownic na torach.

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy Witolda Urbanowicza, rzeczownika Tramwajów Warszawskich.

– Pętla „Kielecka” to znany nam temat. Z braku miejsca mamy tam najbardziej ciasne luki w całej sieci. Bierzymy pod uwagę głosy mieszkańców i od przyszłego roku zaczynamy ambitny program montażu smarownic na wszystkich naszych pętlach, na których odnotowujemy skargi na hałas. Te urządzenia w znaczący sposób ograniczają piski, zgrzyty i stukoty. Pętla „Kielecka” przy Rakowieckiej jest przewidziana do montażu smarownic w pierwszej kolejności – obiecuje.

Irena Anna Słodkowska skarży się, że to naprawdę duży problem: – Potężne hałasy, drgania i dudnienie utrudniają normalne funkcjonowanie okolicznym mieszkańcom i uniemożliwiają odpoczynek nocny. Nie chronią przed tym uszczelnione dodatkowo okna ani drzwi.

Finał nowego odcinka

A kiedy znikną utrudnienia związane z budową nowego odcinka linii na ul. Rakowieckiej? Tutaj torowisko będzie wyciszzone od podstaw i w dużej części zazielenione rozchodnikiem. – Podtrzymujemy, że na „Gwiazdkę” pojedziemy z pasażerami między Puławską a al. Niepodległości – zapowiada

Konrad Niklewicz, choć nie wskazuje na to stan zaawansowania prac 2,5 miesiąca przed tym terminem.

ZTM sygnalizował, że skieruje tędy dwie linie: 10 (Wyścigi – Górczewska) i 19 (Stegny – Nowe Bemowo). Obie zapewnią połączenie z urzędem dzielnicowym na Mokotowie, a także z Dworcem Centralnym i al. Jana Pawła II. Docelowo, prawdopodobnie dopiero na przełomie lat 20. i 30., Rakowiecka stanie się jedną z głównych tras tramwajowych w Warszawie. Tędy będzie się przetaczał ruch między Wilanowem i Mokotowem a Ochotą i Dworcem Zachodnim, zaś w przyszłości także Wołą. Na tę relację przymierzana jest linia 14 z Miasteczka Wilanów.

Zanim tramwaje ruszą nowymi torami na Rakowieckiej, urzędnicy planują dwa weekendy z wyłączeniem ruchu na przylegających do niej trasach – trzeba podłączyć sieć trakcyjną. W sobotę i niedzielę 15-16 listopada znów będzie zamknięty przejazd al. Niepodległości do Służewca, a w kolejny weekend 22-23 listopada – na Puławskiej do Wyścigów oraz na ul. Goworka do Miasteczka Wilanów, na Stegny i Sielce. Wiceprezes Tramwajów Warszawskich dodaje: – Otwarcie obu jezdni al. Niepodległości przy Rakowieckiej i przywrócenie normalnego ruchu samochodów i autobusów planujemy na przełomie listopada i grudnia. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34401512

Z głębokim żalem żegnamy



Prof. dr. hab.

Adama Strzembosza

działacza opozycji antykomunistycznej

zaangażowanego w prace Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”

Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego i Przewodniczącego Trybunału Stanu

Kawalera Orderu Orła Białego i Krzyża Wielkiego Orderu Odrodzenia Polski

Członka Rady Honorowej Budowy Muzeum Powstania Warszawskiego

Przyjaciela Muzeum Powstania Warszawskiego

Dyrektor, pracownicy i wolontariusze Muzeum Powstania Warszawskiego

REKLAMA

Warszawa/34401363

ANTYKWARIAT

ZŁOTA I FUTER

LOK. 450/9

Skup złota i futer z norek.
SPECJALNA PROMOCJA w Warszawie.
Zmień niepotrzebne rzeczy na GOTÓWKĘ - OD RĘKI.
Skup BIŻUTERII, SZTABEK, MONET, BRYLANTÓW, DIAMENTÓW, KORALI, BURSZTYNÓW, ANTYKÓW, BIŻUTERII POZŁACANEJ ANTYCZNEJ, ZEGARKÓW (ROLEX, OMEGA, CARTIER, PATEK, PHILIPPE, I INNE).
Wymień swoje złoto na gotówkę zanim cena spadanie.
Darmowa ekspertyza, wycena, gotówkę wypłacamy od ręki.

Płacimy od ręki
do 600 zł. za gram złota, a za futra do 10 tys. zł.

Nasz Adres: Warszawa, ul. Kijowska 11 lok. 450/9
tel. 794-298-137
 godz. otwarcia Pn.-Pt. 11-18
 antykwariat.zlotafutra@onet.pl

WIELKA PROMOCJA
ostatnie 5 dni

Wszystkie przedmioty kupujemy i sprzedajemy ze zniżką.

Informator usług funeralnych

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34389392

MOKOTÓW

AMBER

Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34389310

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34389390

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 50, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34389200

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

34389393



Łącząc się w żalobie i smutku
składamy kondolencje

Panu

Radostawowi Sosnowskiemu

Radnemu Dzielnicy Mokotów
m.st. Warszawy

z powodu śmierci

Mamy

Samorząd Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy



www.nekrologi.wyborcza.pl/34400875

W dniu 3 października 2025 roku zmarła
w wieku 56 lat



Ewa Beata Pawłowska

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 15 października 2025 roku o godzinie 10:30
w kościele św. Tomasza, ul. Dereniowa 12 w Warszawie,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu na Cmentarz Komunalny
w Grodzisku Mazowieckim we wsi Szczepne.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

mąż i dzieci z rodzinami

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34401219

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko”
ks. J. Twardowski

Naszej Drogiej Koleżance

Kasi Strzembosz

wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

Koleżanki i Koledzy z IV ZKSS Sądu Rejonowego dla Warszawy-Woli



www.nekrologi.wyborcza.pl/34401372

Z ogromnym żalem żegnamy



*Profesora
Wojciecha Skupińskiego*

wybitnego znawcę polskiego i porównawczego prawa karnego,
obywatela zatroskanego o stan państwa i prawa,
wiernego ideom i zasadom wyrażonym w przysiędze doktorskiej,
wspaniałego, życzliwego Przyjaciela.

Córcie Katarzynie

i

Jej Rodzinie

składamy wyrazy najgłębszego współczucia i trwałej bliskości.

Agnieszka i Leszek Garliccy,
Małgorzata i Maciej Granieccy,
Lilja Kretowicz, Maria Kruk-Jarosz,
Hanna i Ryszard Machińscy,
Wanda Sokolewicz, Marian Tyrowicz,
Miroslaw Wyrzykowski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34401436

Z żalem żegnam
moją wieloletnią Koleżankę

*Sędzię
Teresę Bus*

Rodzinie

składam
wyrazy najgłębszego współczucia

Katarzyna Majewska-Litwińska
Sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie w stanie spoczynku



www.nekrologi.wyborcza.pl/34401516

Przeżywszy lat 89 odeszła pogodnie do Pana
ukochana Mama

Halina Szmigielska

Pozostaje w mojej pamięci jako ciepła, opiekuńcza i nad wyraz skromna
osoba. Uczyla mnie meandrow życia do ostatnich swoich chwil.
Dziękuję Ci Mamo.

Msza za Jej duszę odbędzie się
w kościele p/w św. Michała Archanioła w Warszawie ul. Puławska 95
w dniu 16 października 2025 roku o godzinie 10:30.
Po uroczystości nastąpi odprowadzenie urny
na cmentarz Bródnowski w Warszawie.

Syn Rafał z bliskimi



www.nekrologi.wyborcza.pl/34401433

Czterdzieści lat temu odeszła

Małgorzata Pałasz

Była aktorką Studenckiego Teatru Satyryków (STS),
wieloletnią redaktorką Teatru Telewizji Polskiej.
Kierowała Teatrem Małych Form.
Dzięki niej powstało ponad sto programów poetyckich,
w tym cykl spektakli wg „Pana Tadeusza”.
Wśród innych spektakli warto przypomnieć „Opowieści mojej żony” czy
jednoaktówki Fredry, „Śmierć Komiwojażera”, „Zmierzch Długiego Dnia”.
Bardzo ceniła Białoszewskiego, Słonimskiego, Stachurę.
Współpracowała z Andrzejem Łapickim, Adamem Hanuszkiewiczem,
Ryszardą Hanin, Zofią Małynicz, Wojciechem Siemionem,
Gustawem Holoubkiem, Zofią Kucówną i innymi znakomitościami.
To Jej determinacji widzowie zawdzięczali cykl
Teatr Telewizji na Świecie,
a w szczególności spektakle szekspirowskie BBC.
Oddana pracy, kochająca dobrą polszczyznę,
zabiegająca o najwyższy poziom artystyczny.
Piękna i elegancka kobieta. Odeszła przedwcześnie w wieku 50 lat
wskutek ciężkiej choroby serca
wywołanej głodem podczas okupacji niemieckiej.

O chwilę zadumy proszą

Córka, zięć i wnuczka



www.nekrologi.wyborcza.pl/34401442

Z głębokim smutkiem dowiedzieliśmy o śmierci
naszego Przyjaciela.

Rodzinie i wszystkim bliskim

chcemy przekazać
wyrazy naszego szczerzego współczucia
po odejściu

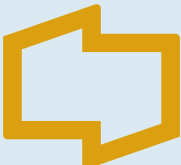


Mirostawa Chojeckiego

Stefan, Jacek, Marianna i Łukasz Małecy-Tepicht

www.nekrologi.wyborcza.pl/34401443

NEWSLETTER



Komunikaty.pl

Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.
Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl** lub użyj kodu QR



Ze smutkiem żegnamy



Profesora
Adama Strzembosza

Wybitnego prawnika, który niezależnie od sytuacji politycznej zawsze stał na straży praworządności i niezależnego sądownictwa
Podsekretarza Stanu w pierwszym demokratycznym rządzie
Tadeusza Mazowieckiego
Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego
i Przewodniczącego Trybunału Stanu
Przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa (1994–1998)

Rodzinie

składamy
wyrazy najszczerzego współczucia

wspólnicy z kancelarii Wardyński i Wspólnicy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34401540

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Profesora
Zenona Ciesielskiego

wybitnego skandynawisty oraz nauczyciela akademickiego,
związanego z Wydziałem Nauk Humanistycznych Uniwersytetu SWPS
w Warszawie w latach 2005-2007.

Rodzinie, bliskim i współpracownikom

składamy wyrazy współczucia.

Rektor, Senat oraz społeczność akademicka
Uniwersytetu SWPS

www.nekrologi.wyborcza.pl/34401543

Rodzinie

Śp. Elżbiety Przywały

Wieloletniej Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 141

składamy najszczerze kondolencje

i wyrazy głębokiego współczucia.

Tomasz Kucharski
Burmistrz Dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy
wraz z Zarządem



www.nekrologi.wyborcza.pl/34401536

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Honorowego Obywatela Miasta Stołecznego Warszawy

prof. Adama Strzembosza

wybitnego prawnika,
sędziego i wykładowcę akademickiego,
uczestnika obrad Okrągłego Stołu,
pierwszego prezesa Sądu Najwyższego,
przewodniczącego Trybunału Stanu,
Kawalera Orderu Orła Białego,
przede wszystkim jednak Człowieka,
który sprzeciwiał się bezprawiu pod każdą jego postacią.

Żegnamy Wielkiego Polaka i Wielki Autorytet

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

w imieniu Rady Miasta Stołecznego Warszawy

Ewa Malinowska–Grupińska
Przewodnicząca Rady m. st. Warszawy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34401447

Z głębokim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci



Pana Profesora
Adama Strzembosza

autorytetu w zakresie prawa,
ikony polskiego sądownictwa,
jednego z najwybitniejszych absolwentów prawa
na Uniwersytecie Warszawskim,
który uzyskał także stopień doktora na UW,
wiceministra sprawiedliwości
w rządzie Tadeusza Mazowieckiego,
pierwszego prezesa Sądu Najwyższego,
przewodniczącego Trybunału Stanu,
Szlachetnego Człowieka

Rodzinie i Bliskim
Pana Profesora

składam wyrazy najgłębszego współczucia.

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34401456

Z wielkim żalem żegnamy



Profesora
Adama Strzembosza

Zawsze był dla nas wzorem

Danuta i Roman Kruszewscy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34401444

Z głębokim smutkiem żegnamy naszego Przyjaciela i Mentora,
współzałożyciela NSZZ "Solidarność"
w Ministerstwie Sprawiedliwości i w sądach warszawskich



profesora
Adama Strzembosza

Był i pozostanie niekwestionowanym autorytetem

dla wielu pokoleń polskich sędziów.

Żonie Zosi
i
wszystkim Najbliższym

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Antoni Bajer
Anna i Antoni Cyranowie
Teresa Flemming - Kulesza
Krystyna Kauba
Jerzy Kwaśniewski
Kazimiera Machcewicz
Maria Minkiewicz
Elżbieta Nowak
Grażyna Rutz
Barbara Sierpińska
Krzysztof Stepiński
Agnieszka Śwędrowska
Magdalena Zbikowska
Elżbieta i Krzysztof Ziolkowscy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34401434

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Janusza Ogińskiego

Członka założyciela i byłego Prezydenta Klubu Rotary Warszawa City

Wyrazy głębokiego współczucia

żonie Ingebordze
oraz Bliskim

składają

koleżanki i koledzy z RC Warszawa City

www.nekrologi.wyborcza.pl/34401515

Drogiej Bogusi

wyrazy najgłębszego współczucia

przyjaciele z Grupy DDB



www.nekrologi.wyborcza.pl/34401526

ODESZLI.pl



**Dziel się
wspomnieniami
o bliskich**

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555



nie wystarczy. Przydałby się paragon, faktura itp.

– Tłumaczenie, że „ta rzecz leżała w szafie mojej siostry, dostałam ją od niej rok temu”, może nie wystarczyć, zwłaszcza gdy

Jak powinno wyglądać oświadczenie czynnego żalu?

Radca prawny Stefan Kowalski tłumaczy: najważniejsze, aby zawierało kluczowe informacje:

- Twoje dane – imię, nazwisko, adres oraz numer identyfikacji podatkowej (NIP, jeśli posiadasz).

- Adresata – właściwy urząd skarbowy.
- Opis sytuacji – dokładny opis transakcji dokonanych na platformach internetowych (np. liczba transakcji, kwoty, daty).
- Przyznanie się do uchybienia – jasne wskazanie, że nie zgłosiłeś

przychodów w deklaracji podatkowej z powodu niewiedzy lub błędu.

- Zadośćuczynienie – informacja o zapłaceniu zaległego podatku lub gotowości do uregulowania należności.
- I oczywiście podpis.

• To, że teraz urzędnicy polują na grube ryby, nie oznacza, że za moment nie będą łowić tych mniejszych. Skarbowka może to zrobić za rok, dwa albo trzy, bo potrafi hodować odsetki

FOT. BIGC STUDIO/SHUTTERSTOCK

osoba wezwana przez skarbowkę często wystawiała podobne rzeczy na sprzedaż – tłumaczył w wyborcza.biz radca podatkowy Przemysław Hinc.

Choć czasami i skarbowka jest przyjazna. Opowiada sprzedawczyni, która właśnie ma za sobą wizytę w urzędzie: „U mnie wystarczyło same oświadczenie. Jedynie za rzecz, która była dość droga, bo sprzedawała się za ok 13 tysięcy zł potrzebowali poświadczenia mojej babci, ale wszystko poszło bezproblemowo”.

A jeśli okres od kupna do sprzedaży jest krótszy niż sześć miesięcy? Wówczas trzeba zapłacić podatek od sprzedaży okazjonalnej (12 proc.). Płaci się go jednak od zysku. Czyli jeśli kupimy przedmiot za 200 zł, a po tygodniu sprzedamy na aukcji internetowej za 300 zł, podatek należy zapłacić jedynie od tego, co zarobiliśmy, czyli od 100 zł.

Kiedy fiskus może uznać, że chodzi o działalność gospodarczą?

Generalnie sprzedaż prywatna/okazjonalna to taka, która dotyczy własnych, używanych przedmiotów i ma nieregularny charakter. Fiskus będzie węszyć. A wśród tych

osób, które uzna za podejrzane, będzie analizował, czy ktoś pod pozorami np. sprzedaży okazjonalnej nie prowadzi regularnej działalności gospodarczej.

Fiskus sprawdza:

- czy ktoś prowadzi sprzedaż w sposób zorganizowany i ciągły, czy towary są nabywane w celu ich dalszej odsprzedaży;
- czy ktoś profesjonalnie organizuje takie aukcje (ocenia np., jak robione są zdjęcia przedmiotom), mając jednocześnie „stały zamiar” prowadzenia sprzedaży.

Sprzedaż jednej czy dwóch rzeczy z zyskiem zdecydowanie nie będzie kwalifikowana jako taka działalność. Natomiast już sprzedaż co miesiąc po jednej rzeczy może być uznana za prowadzenie działalności. Sprawa, jak widać, jest mocno ocenna.

Przy czym boksowanie się z fiskusem może trwać lata i wymagać bardzo kosztownej pomocy doradcy podatkowego, a czasami i prawnika.

Jeśli fiskus uzna, że ktoś prowadzi działalność gospodarczą, koszty mogą okazać się astronomiczne. Trzeba wtedy zapłacić cały zaległy podatek dochodowy wraz z odsetkami.

– Sam podatek dochodowy od sprzedaży na kwotę 10 tys. zł miesięcznie może na zasadach ogólnych wynieść nawet 23 tys. zł rocznie. Ewentualny VAT to kolejne 27,6 tys. zł plus 30 proc. specjalnej sankcji. Do tego zaległy ZUS w wysokości około 24 tys. zł rocznie. Do wszystkich tych zaległości skwapliwy fiskus i ZUS doliczą podatkowe odsetki za zwłokę – tłumaczyła nam mec. Natalia Stanowska-Potoczny, partner w kancelarii Causa Finita Szczepanek i Wspólnicy.

Skarbowka może zgłosić się za rok, albo za dwa, albo za trzy, bo potrafi hodować odsetki. Do kiedy czeka zazwyczaj? Prawie do momentu, gdy czyn się przedawnia.

Podatek zaś przedawnia się po pięciu latach, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym upłynął termin płatności podatku. W praktyce oznacza to, że 31 grudnia 2024 r. był ostatnim dniem na wydanie decyzji określającej wysokość podatku dochodowego za rok... 2018.

Dlatego jeśli ktoś chce nosem zbliżające się kłopoty, to w takim przypadku przyda się tzw. czynny żal – czyli dobrowolne poinformowanie skarbowki o popełnieniu wykroczenia lub przestępstwa skarbowego.

– Podatnik, który nie wywiązał się ze swoich obowiązków, powinien, nie oglądając się na wezwanie z urzędu skarbowego, jak najszybciej uregulować zaległe podatki i zapłacić ewentualne odsetki od zaległości, skorygować złożone zeznania i deklaracje oraz ewentualnie dopełnić obowiązków rejestracyjnych. Pozwoli to na uniknięcie bardziej dotkliwych konsekwencji, a nawet na uniknięcie kary, gdy złożony wniosek o zastosowanie instytucji „czynnego żalu” będzie miał właściwe umocowanie – twierdzi Hinc. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Poznań/34401415



ZARZĄD WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO

DG-II.7740.12.2025

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO OGŁASZA

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Trzebowie, gm. Stęszew

- Nieruchomość oznaczona jest w ewidencji gruntów, jako obręb 0018 Trzebow, gmina Stęszew, arkusz mapy 2, działka nr 103/3 o pow. 1,5676 ha, zapisana w księdze wieczystej KW nr P015/00053811/0. Działka nr 103/3 zlokalizowana jest bezpośrednio przy drodze wojewódzkiej nr 311. W chwili obecnej, zagospodarowana jest jako parking. Na terenie działki urządzono 3 pasy drogi parkingowej z miejscami postojowymi, w złym stanie technicznym, mocno przerastane zieleńią. W północnej części działki znajduje się budynek byłej gastronomii, parterowy, nieużytkowany od wielu lat i o bardzo wysokim stopniu zużycia technicznego, przeznaczony do rozbiórki, o powierzchni zabudowy 110,60 m². Budynek nie posiada świadectwa energetycznego.
- Cena wywoławcza wynosi **790.384,00 zł (słownie: siedemset dziewięćdziesiąt tysięcy trzysta osiemdziesiąt cztery złote)**, przy czym dodatkowo nabywca zostanie obciążony kosztami postępowania, na które składają się koszty sporządzenia aktu notarialnego oraz opłaty sądowej związanej z wpisami wieczystoksięgowymi. Koszty dodatkowe nie podlegają licytacji. Sprzedaż nieruchomości, w oparciu o ustawę z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775 ze zm.) jest zwolniona z podatku VAT.
- Przetarg odbędzie się **16 grudnia 2025 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu, al. Niepodległości 34, sala konferencyjna nr 1126, XI piętro.
- Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie gotówką wadium w wysokości **79.100,00 zł (słownie: siedemdziesiąt dziewięć tysięcy sto złotych)** na konto Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu w Banku PKO B.P. S.A I Oddział w Poznaniu nr 74 1020 4027 0000 1302 0403 1241 do **11 grudnia 2025 r. (ostateczna data wpływu wadium na konto Urzędu)**.
- Ogłoszenie o przetargu, wraz z opisem nieruchomości, dostępne jest na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu www.umwp.pl w zakładce *Nieruchomości przeznaczone do sprzedaży lub wynajęcia*, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu przy al. Niepodległości 34.
- Dodatkowych** informacji o nieruchomości będącej przedmiotem przetargu udzielają pracownicy Departamentu Gospodarki Mieniem Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu, tel. 61 626 65 64, 61 626 65 55, e-mail: dg.sekretariat@umwp.pl.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34401489



ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog Dodaj wspomnienie



nekrologi@wyborcza.pl,
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 555 55 55, 22 555 53 99

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34401399

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi-Północ w Warszawie I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 396/21 toczy się postępowanie z wniosku Corpus Liris Niestandaryzowanego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Wierzytelności z siedzibą w Warszawie z udziałem Mirosławy Szeller, Nadii Szeller, Antoniny Szeller, Juliana Szellera, Roberta Szellera, Kingi Zaręby, Piotr Jędrzeja Szellera, Asekuracji Sp. z o.o. z siedzibą w Sopocie, Jakuba Zaręby, Jędrzeja Włodzimierza Szellera, Elżbiety Henryki Szeller, Michała Zaręby o stwierdzenie nabycia spadku po Marku Janie Szeller, zmarłym 16 stycznia 2021 roku w Warszawie, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Warszawie. Wzywa się wszystkich zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi-Północ I Wydział Cywilny i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzenie jego nabycia.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34401448



WOJEWODA
WARMIŃSKO-MAZURSKI

Wydział Infrastruktury i Nieruchomości
WIN-I.747.3.9.2025

Olsztyn, 10 października 2025 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1199 ze zmianami),

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

zawiadamia, że na wniosek pełnomocnika działającego w imieniu inwestora – Energa-Operator S.A., ul. Marynarki Polskiej 130, 80-557 Gdańsk, z dnia 28.08.2025 r. (data wpływu: 3.09.2025 r.) uzupełnionego w dniu 9.10.2025 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej polegającej na budowie napowietrzno-kablowej sieci elektroenergetycznej SN 15 kV i nn 0,4 kV wraz z rozbiórką linii napowietrznej SN 15 kV oraz nn 0,4 kV realizowanych w związku z przebudową linii 110 kV Olsztyn (Mątki) – Olsztynek.

Przedmiotowa inwestycja zlokalizowana będzie w województwie warmińsko-mazurskim, w powiecie olsztyńskim, w gminie Jonkowo na działkach ewidencyjnych nr (w nawiasie podano numer księgi wieczystej):

- 258/2 (OL10/00203437/8), 275/15 (OL10/00203439/2), 275/8 (OL10/00026345/1) w obrębie 0010 Mątki,
- 109/86 (OL10/00061881/7), 109/69 (OL10/00203204/6), 109/70 (OL10/00203204/6) w obrębie 0018 Warkały,

w gminie Stawiguda na działkach ewidencyjnych nr:

- 543 (OL10/00196841/0), 544 (OL10/00181311/8) w obrębie 0013 Tomaszkowo.

W odniesieniu do powyższych nieruchomości w granicach wskazanych we wniosku, przewiduje się ograniczenie sposobu korzystania na czas określony lub/i nieokreślony w celu zapewnienia prawa do wejścia na teren nieruchomości dla prowadzenia inwestycji w zakresie sieci przesyłowej w zakresie wskazanym w art. 22 ust. 1 ww. ustawy lub/i art. 22 ust. 1 w związku z ust. 5 ww. ustawy.

Wniosek nie przewiduje konieczności dokonania podziału nieruchomości z uwagi na brak nieruchomości, w stosunku do których decyzja o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej ma wywoływać skutek, o którym mowa w art. 19 ust. 3 ww. ustawy.

Nieuregulowany stan prawny nieruchomości nie stanowi przeszkody do wszczęcia i prowadzenia niniejszego postępowania.

Ponadto informuję, że:

- Z dniem doręczenia zawiadomienia o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej w zakresie sieci przesyłowej:
 - nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna;
 - w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę, a toczące się postępowania ulegają zawieszeniu z mocy prawa;
 - w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, zawieszają się postępowania o wydanie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu w rozumieniu ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
- W przypadku, gdy po doręczeniu zawiadomienia o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej w zakresie sieci przesyłowej, nastąpi:
 - zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej;
 - przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej;
 - nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt a), nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia Wojewodzie Warmińsko – Mazurskiemu danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Brak dokonania powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

W związku z powyższym, zgodnie z art. 10§1 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego z dnia 14 czerwca 1960 r. (Dz. U. z 2024 r., poz. 572 ze zm.) strony postępowania mają prawo do czynnego udziału w każdym stadium postępowania, mogą, w terminie 7 dni od podania niniejszego obwieszczenia do publicznej wiadomości, składać w przedmiotowej sprawie, w formie pisemnej wnioski dowodowe, uwagi i żądania korespondencyjnie pocztą tradycyjną na adres: Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki w Olsztynie, Al. Marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn; za pośrednictwem platformy ePUAP www.epuap.gov.pl, adres skrytki /WMURZADWOJ./skrytka; poprzez platformę e-Obywatel <https://obywatel.gov.pl/ePUAP>; przez adres Urzędu na platformie e-Doręczenia AE:PL-63617-21139-RGDWI-27.

Akta sprawy znajdują się w Wydziale Infrastruktury i Nieruchomości Warmińsko – Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, Al. Marszałka Józefa Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, w pok. nr 322.

Wybory 2027

Realna groźba recydywy PiS. Jak jej unik

Jeśli dezintegracja Koalicji 15 Października nie zostanie powstrzymana i odwrócona, to w 2027 r. demokraci nie uratować nawet większość głosów wyborców. Nacjoniści i tak uzyskają więcej mandatów i przejmą

Machowski

W wyborach z 2023 roku demokraci (KO, TD i Lewica) pokonali nacjonalistów (PiS i Konfederacja) 54 do 46 proc. Dwa lata później, w II turze wyborów prezydenckich, popierany przez demokratów Rafał Trzaskowski przegrał z kandydatem nacjonalistów Karolem Nawrockim 49,1 do 50,9 proc. W obecnych sondażach proporcja głosów, na jaką mogą liczyć te dwa obozy polityczne, jest dla demokratów jeszcze mniej korzystna.

Wykres A1 pokazuje uśrednione poparcie dla ośmiu partii na podstawie pięciu sondaży z pierwszej połowy września. Demokraci mogą łącznie liczyć na 48,2 proc. głosów, ale trzy partie – PSL, Polska 2050 i Razem, na które wg tych sondaży chce głosować łącznie 9,4 proc. wyborców – nie przekraczają 5-procentowego progu. To powoduje, że demokraci uzyskują jedynie 42,2 proc. mandatów (łącznie 194, w tym KO 178, Lewica 16), a nacjoniści, z poparciem 51,8 proc. wyborców, otrzymują 57,8 proc. mandatów (łącznie 266, w tym PiS 185, Konfederacja 70, Korona 11) [wykres A2].

Oczywiście, żeby wygrać wybory, warto w pierwszej kolejności zadbać o to, by zdobyć więcej głosów niż przeciwnik. Ale to, że na demokratów zgłoszą więcej wyborców niż na nacjonalistów, jeszcze nie gwarantuje uzyskania większości mandatów.

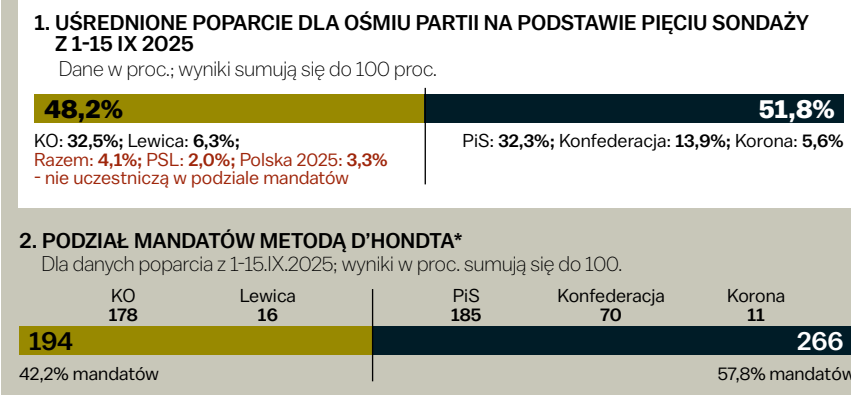
Wykres B1 (dane fikcyjne) ilustruje sytuację, gdy demokraci wygrywają z nacjonalistami w proporcji 52 do 48 proc. głosów – i w dodatku spełniają się marzenia wszystkich mniejszych partii, bowiem każda z nich przekracza 5-procentowy próg wyborczy. Jak wygląda przy takich wynikach podział mandatów? Jak pokazuje to wykres B2 – dla demokratów katastrofalnie.

Nacjoniści, mimo przegranej w głosach wyborców, uzyskują 245 mandatów (53,3 proc.) przy 215 mandatach demokratów (46,7 proc.). Jak to możliwe? Przypomnę (nie tyle Czytelnikom „Wyborczej”, ile raczej liderom demokratów), że mandaty w wyborach do Sejmu dzielone są w 41 okręgach systemem D’Hondta – a system D’Hondta, gdy dwa obozy polityczne mają podobne poparcie, zawsze nagradza tych, którzy do wyborów zgłaszają mniej list, a karze tych, którzy zgłaszają tych list więcej. Demokraci, gdy idą do wyborów na pięciu listach, to mimo 52-procentowego poparcia, nie mogą w liczbie mandatów wygrać z nacjonalistami, gdy ci, choć popiera ich tylko 48 proc. wyborców, w wyborach zgłosili trzy listy.

Liderzy mniejszych partii zdają się tym nie przejmować. Przypominają sędziego Soplicę z „Pana Tadeusza”, gdy na namowy brata, by wzniecić na Litwie powstanie, przekonywał, że „Szabel nam nie zabraknie, szlachta na koń wszędzie, / Ja z synowcem na czele, i – jakoś to będzie!”.

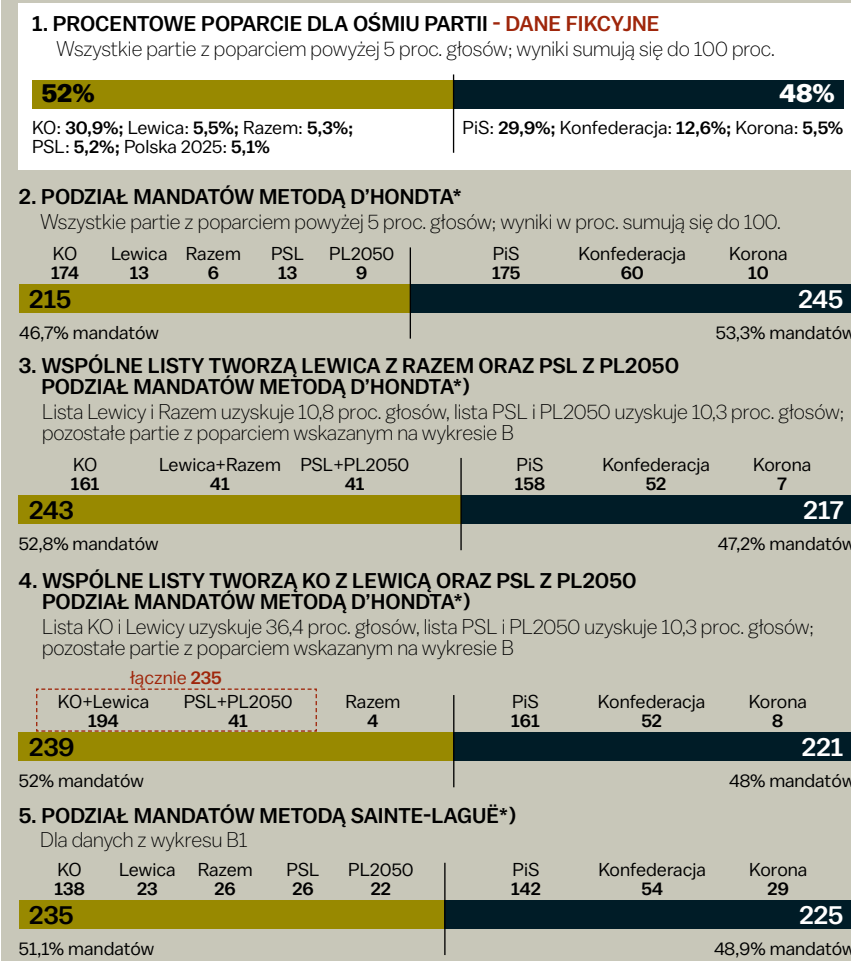
A. Co mówią sondaże we wrześniu 2025 r.

DEMOKRACI (KO, Lewica, Razem, PSL, Polska 2025), NACJONALIŚCI (PiS, Konfederacja, Korona)



B. Jak może wyglądać podział mandatów

Gdy demokraci wygrywają z nacjonalistami w proporcji 52 do 48 proc. i ośmiu partii (KO, Lewica, Razem, PSL, PL2050, PiS, Konfederacja i Korona) przekracza 5-procentowy próg wyborczy



* Przy takim jak na wykresie A lub wykresie B poparciu na poziomie ogólnokrajowym, procentowe poparcie ośmiu partii w okręgach (będące podstawą rozdziału mandatów w tych okręgach) oszacowano: [1] opierając się na porównaniu w wyborach z 2023 r. frekwencji oraz procentowych wyników KO, Lewicy, TD, PiS i Konfederacji na poziomie kraju z frekwencją i procentowymi wynikami w poszczególnych okręgach, a także [2] biorąc pod uwagę – w odniesieniu do Lewicy i Razem oraz Konfederacji i Korony – stosunek głosów, jakie w poszczególnych okręgach w I turze wyborów prezydenckich z 2025 r. uzyskali Biejat i Zandberg oraz Mentzen i Braun. Liczba mandatów w okręgach zgodna z wnioskiem PKW skierowanym do Sejmu z 21.10.2022.

ŹRÓDŁO: OPINIA24 (1-3.09.25), CBOS (1-3.09.25), OGB (2-9.09.25), POLLSTER (10-11.09.25) UNITED SURVEYS (13-15.09.25); OBLICZENIA I KONCEPCJA ANDRZEJ MACHOWSKI

dzie!”. Można podejrzewać, że dla polityków mniejszych partii z obozu demokratycznego „jakoś to będzie” sprowadza się do nadziei, że startując samodzielnie, zdołają przekroczyć wyborczy próg i wejść do Sejmu – nie bacząc na to, że nawet zwycięstwo przy samodzielnym starcie przez Lewicę, Razem, PSL i PL2050 po kilka czy kilkanaście mandatów i tak oznacza oddanie władzy w ręce nacjonalistów.

Demokraci – jeśli naprawdę nie chcą, by w 2027 r. rządy w Polsce prze-

Panowie liderzy obozu demokratycznego, co zamierzacie zrobić, by nie oddać Polski w ręce nacjonalistów? Tylko, na Boga, nie mówcie, że „szabel nam nie zabraknie” i „jakoś to będzie”!

jęli nacjoniści (a już zwłaszcza w sytuacji, gdy partie nacjonalistyczne zdołają zdobyć więcej głosów niż partie obozu demokratycznego) – muszą już dzisiaj, na dwa lata przed wyborami, podjąć działania, które znacząco zwiększą prawdopodobieństwo zwycięstwa przez nich w następnych wyborach większości mandatów. Teoretycznie mają do wyboru dwie możliwości. Ale tylko jedna z nich jest realna – należy przyjąć do wiadomości to, jak działa system D’Hondta i obserwowany dzisiaj proces dezintegracji Koalicji 15 Października zastąpić przynajmniej częściową integracją.

Jak wyglądałby podział mandatów przy poparciu takim, jak na wykresie B1, gdyby demokraci poszli do wyborów na trzech listach – [1] KO, [2] wspólna lista PSL i PL2050, [3] wspólna lista Lewicy i Razem – pokazuje wykres B3. Przy przewadze w głosach wyborców (52 do 48 proc. na rzecz demokratów) wystarczy, że obóz demokratyczny wobec trzech list nacjonalistów też wystawi trzy listy (a nie pięć), by demokraci zdobyli 243 mandaty (52,8 proc.) przy 217 mandatach nacjonalistów (47,2 proc.).

Warte rozważenia jest też stworzenie jednej wspólnej listy przez PSL i PL2050, a drugiej przez KO i Lewicę. Co prawda wspólnej liście KO i Lewicy przeciwny jest Donald Tusk – pewnie dlatego, że KO i Lewica należą do innych „międzynarodówek” – ale biorąc pod uwagę agendę równościową, progresywną, byłaby to najbardziej spójna programowo koalicja. Takie trzy listy – [1] wspólna lista KO i Lewicy, [2] wspólna lista PSL i PL2050, [3] Razem – mogłaby przynieść demokratom (przy poparciu takim, jak na wykresie B1) większość 239 mandatów, ale co najważniejsze, także większość mandatów (235) mogłoby zdobyć łącznie partie, które dzisiaj, po wyjściu z koalicji rządowej partii Razem, tworzą Koalicję 15 Października. [wykres B4]

Jeśli jednak demokraci nie są zdolni do integracji, to teoretycznie mogą sięgnąć po drugą możliwość – jest nią zmiana ordynacji wyborczej: zastąpienie metody D’Hondta (która partiom z dużym poparciem daje więcej mandatów, niż by to wynikało z proporcji głosów, a partiom z małym poparciem mniej mandatów) metodą Sainte-Laguë (w ramach której proporcja uzyskanych mandatów mniej więcej odpowiada proporcji zdobytych głosów). Podział mandatów metodą Sainte-Laguë (dla danych z wykresu B1) przedstawia wykres B5. Pięć list demokratów (z łącznym 52-procentowym poparciem) uzyskuje 235 mandatów (51,1 proc.), a trzy listy nacjonalistów (z łącznym 48-procentowym poparciem) – 225 mandatów (48,9 proc.).

Postulat zmiany ordynacji (bardzo często pojawiał się on w komentarzach Czytelników pod moimi tekstami, gdy pisałem o systemie D’Hond-

nać?

atów może
ą władzę.

ta przed wyborami z 2023 r.) jest jednak z gatunku political-fiction. Po pierwsze, za taką zmianą musiała by się opowiedzieć Koalicja Obywatelska. Przy poparciu dla ośmiu partii takim, jak na wykresie B1, gdy mandaty dzielone są metodą D'Hondta, demokraci z 215 mandatami tracą większość w Sejmie, ale KO ma tych mandatów 174. Gdy mandaty dzielimy metodą Sainte-Laguë, demokraci mogą liczyć na niewielką większość mandatów (235), ale liczba mandatów KO spada do 138. Niestety nie mam wątpliwości, że zasiadający w Sejmie posłowie KO stojąc przed alternatywą – większy po wyborach własny klub parlamentarny i oddanie władzy nacjonalistom czy mniejszy klub, ale z szansą na utrzymanie się demokratów przy władzy, wybiorą większy klub. A po drugie, nawet gdyby demokraci zdecydowali się na taką zmianę, to na pewno zawetowałby ją Karol Nawrocki.

Wybory już (a nie dopiero) za dwa lata. Warto zapytać Donalda Tuska, Włodzimierza Czarzastego, Władysława Kosiniaka-Kamysza, Szymona Hołownię, Adriana Zandberga – panowie, co zamierzacie zrobić, by nie oddać Polski w ręce nacjonalistów? Tylko, na Boga, nie mówcie, że „szabel nam nie zabraknie” i „jakoś to będzie”. ●

Andrzej Machowski

• Teksty w dziale **Opinie** wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Gruszczyński

Jarosław Kaczyński powiedział w sobotę na manifestacji antyimigranckiej w Warszawie, że co prawda Przemysław Czarnek jeszcze nie był premierem, ale być może w przyszłości nim zostanie. – Przemek jest bardzo popularny w partii, nie tylko w naszym klubie parlamentarnym, gdzie ma spory posłuch, ale też na dole, w lokalnych strukturach. To taki człowiek, który zawsze zapyta się, co słyhać, wypyta o żonę i dzieci, opowie żart, a jednocześnie ma pomysł na to, w którą stronę powinien podążać PiS – mówi mi jeden z posłów, który pracował w sztabie Karola Nawrockiego i ma dobre relacje z kilkoma frakcjami wewnątrz Prawa i Sprawiedliwości.

Ten sam polityk opowiada, dlaczego Czarnek nie został kandydatem preza na prezydenta. Nazwisko byłego ministra edukacji narodowej pojawiało się na przedwyborczej giełdzie pod koniec ubiegłego roku. – Wyszło nam z badań, że część wyborców Konfederacji nie zagłosowałaby na Przemku, ponieważ kojarzył się z odgórnym meblowaniem prywatnego życia polskich rodzin. A część z osób głosujących na Mentzena ma wolnościowy rys i nie widzą dobrze ingerencji polityków w ich życie – uważa mój rozmówca. Chodzi głównie o głośne i kontrowersyjne decyzje z czasów, kiedy Czarnek kierował resortem edukacji. Minister chciał zakazać prowadzenia zajęć edukacyjnych przez organizacje pozarządowe na terenie szkół, wprowadził przedmiot Historia i Teraźniejszość, promował patriotyczną i martyrologiczną wizję szkolnictwa. Za Czarnkiem ciągnie się też „program willa plus”: były minister przyznał dotacje dla prawicowych organizacji na zakup nieruchomości w całym kraju.

Czarnek w oczach liberalnej opinii publicznej stał się symbolem rządów

PiS-u. O gejach mówił, że „nie są równi ludziom normalnym”, o uchodźcach: „nielegalna migracja jest potężnym problemem cywilizacji Zachodu w Europie Zachodniej, to nielegalna migracja odpowiada za kosmiczne niebezpieczeństwo na ulicach Hamburga, Kolonii, Paryża czy Brukseli”, o Kościele: „albo Polska będzie chrześcijańska, albo nie będzie jej wcale”. Czarnek oskarżał krytyków Jana Pawła II o „posługiwanie się ideologią neomarksistowską”, a Tuska o „służenie niemieckim interesom”.

Czarnek jest kwintesencją polskiej prawicy, która chodzi na pasku populizmu i polaryzacyjnych manipulacji, jakie sączą się od rana do wieczora w niektórych stacjach telewizyjnych

W ostatnich miesiącach były minister zaostrzył kurs wobec Ukraińców mieszkających w Polsce, którzy uciekli do naszego kraju przed wojną wywołaną przez Rosję. Czarnek zwracał uwagę, że Ukraińcy powinni postrzegać Polaków „jak sojuszników, a nie frajerów”, apelował do Kijowa o „wdzięczność za udzieloną pomoc”. Zdecydowanie sprzeciwia się rozbudowanej pomocy państwa ukraińskim rodzinom, choć jako minister edukacji stał po ich stronie.

Czarnek jest więc kwintesencją polskiej prawicy, która chodzi na pasku populizmu i polaryzacyjnych manipulacji, jakie sączą się od rana do wieczora w niektórych stacjach telewizyjnych. W oczach tradycyjnego elektoratu był minister edukacji jest obrońcą tradycyjnego modelu polskości. Zagospoda-

rowuje emocje w najtwardszym jądrze PiS-u: prawicowego wzmożenia, które pobudzają wspomniane telewizje, w którym nie ma miejsca na rzetelną ocenę rządu Donalda Tuska i poważną debatę o wyzwaniach XXI wieku.

Wybory z 2023 roku pokazały, że dwa największe ugrupowania są po prostu zbyt słabe na zdobycie samodzielnie większości parlamentarnej. PiS będzie musiał rozglądać się za koalicjantem, więc dzisiejszy atak na Konfederację – publiczne poniżanie Mentzena, sugerowanie, że jest dogadany z Tuskiem oraz promowanie Czarnka, który ma podobne poglądy co Bosak – ma tak naprawdę osłabić potencjalnego sojusznika.

Czarnek zdaje sobie sprawę ze skali wyzwania. – Mielіśmy głosować nad odwołaniem Krzysztofa Bosaka z funkcji wicemarszałka Sejmu. Pamięta pan: lewica chciała go pozbawić funkcji po wybrykach Grzegorza Brauna. Mariusz Błaszczak przyszedł na klub i powiedział, że zgodnie z wolą prezesa odwołamy Bosaka. Na co wstał Przemek i powiedział, że to polityczny błąd, bo przecież Konfederacja będzie w przyszłości naszym koalicjantem. Dostał brawa, Mariusz zrobił się czerwony i przerwał obrady – opowiada mi jeden z posłów PiS. Bosak nadal jest wicemarszałkiem.

Radykalizacja Prawa i Sprawiedliwości nie jest niczym dobrym dla stanu demokracji. Kaczyński i część posłów przez dwa lata będzie krytykowała Unię Europejską, Niemcy, polską dyplomację, pomoc państwa dla Ukraińców i postulaty światopoglądowe. Obawiam się, że odpowiedź koalicji rządzącej będzie tak samo fatalna jak w przypadku wyborów prezydenckich, kiedy Rafał Trzaskowski próbował przejąć elektorat prawicy. To droga donikąd, ponieważ odpowiedzią na Przemysława Czarnka powinna być liberalno-lewicowy program. ●

Arkadiusz Gruszczyński

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34399504

DO 23 PAŹDZIERNIKA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej” na listopad u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

CENA
179,90 zł**

OSZCZĘDZISZ
CO NAJMNIEJ
39 zł



Dostęp także do Wyborcza.pl*

* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy. ** Różnica ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

Konkurs Chopinowski

POGROM TALENTÓW

Na liście 20 półfinalistów 19. Konkursu Chopinowskiego zabrakło wielkich talentów, które objawiły się w tym konkursie.

Anna S. Dębowska

Nie posłuchamy sonat i mazurków w wykonaniu Jonasa Aumillera, Yanyan Bao i Yumeki Nakagawy. Już po I etapie pojawiły się kontrowersje – Adam Rozlach, komentator Polskiego Radia i pianistka Magdalena Lisak wzięły w obronę polskiego uczestnika, 21-letniego **Mateusza Dubiela**, który był faworytem polskiej ekipy. Być może w I etapie nie pokazał wszystkiego, na co go stać, ale obserwatorów oburzyło to, że jurorzy nie dali mu szansy. A przecież musieli słyszeć w jego grze

potencjał.

Wyniki II etapu oburzają jeszcze bardziej. „Odpadli najwięksi poeci fortepianu z czterdziestki, która wzięła udział w II etapie. Pozostało kilka osób interesujących i kilka po prostu bardzo sprawnych” – napisała na swoim blogu publicystka „Polityki” Dorota Szwarcman.

Do tej listy niektórzy dopisują Włocha Gabriele Strate.

Yanyan Bao to silna osobowość, wielki potencjał pianistyczny w wieku 19 lat. Temperamentna **Yumeka Nakagawa** była nieco zbyt teatralna na estradzie, co mogło drażnić szacowne jury, ale 24 Preludia op. 28 to było artystyczne wydarzenie. Wielu uczestników II etapu wybrało komplet 24 Preludiów, ale mało kto potrafił je przedstawić jako wewnętrznie spójny, połączony siatką znaczeń i sensów cykl. Zrobiła to Yumeka.

Jonas Aumiller zaproponował indywidualne, ale bardzo atrakcyjne z punktu widzenia słuchacza odczytanie Chopina. Zachwycał pięknym dźwiękiem i pogłębioną interpretacją (Barkarola Fis-dur). W II etapie prezentował najlepiej bodaj skonstruowany program recitalu. Świetna pianistka!

Dlatego słusznie pisze Szwarcman, wśród skrzywdzonych wymieniając jeszcze Brytyjczyka **Jacky Zhanga**: „Jedno jest pewne: chciałabym jeszcze móc słuchać pianistów, których wymieniałam w pierwszym akapicie. Byliby ozdobą każdego festiwalu. Szkoda, że już nie Konkursu Chopinowskiego”.

Nie sposób przy tym nie zauważyć, że w III etapie mamy dwoje studentów jednego z jurorów, Dang Thai Sona: to **Xiaoxuan Li**, któremu wybitny krytyk Jan Popis zarzucił splaszczanie chopinowskiej faktury w preludiach, oraz **Zitong Wang**, Mongolka reprezentująca Chin. Ona akurat wyróżnia się wspaniałym opanowaniem dźwięku i formy, a także subtelnością interpretacji. Ale w III etapie znalazł się także student jurora Piotra Palecznego – przeciętnie grający Japończyk Tomoharu Ushida. To prawda, że jurorzy nie głosują na swoich studentów, ale nie możemy mieć pewności – patrząc na promocję takiego średniaka, jak Ushida – że zapisy w regulaminie są wystarczającym zabezpieczeniem.



• Tianyao Lyu

FOT. WOJCIECH GRZEDZINSKI/NIFC

PROBLEM Z POLONEZEM

Być może Aumiller stracił trochę punktów z powodu Poloneza fis-moll op. 44, ale w II etapie tak naprawdę nie było dobrego poloneza, co przyznawał w wywiadzie dla radiowej „Dwójki” jeden z jurorów, pan Krzysztof Jabłoński.

Być może najbliższej ideału była 16-letnia, fenomenalnie utalentowana Chinka **Tianyao Lyu** i **Piotr Pawlak** (oboje grali Wielkiego Poloneza Es-dur op. 22).

Jeden z zagranicznych obserwatorów, amerykański pianista Jed Distler, wybitny znawca interpretacji chopinowskich, zachwycił się Polonezem As-dur op. 53 w wykonaniu Japonki **Shiori Kuwahary**. Pani Kuwahara to w ogóle solidna firma, oddana w stu procentach muzyce, nie autopromocji.

W I etapie wielkim problemem okazały się wale. „Z walcami było fatalnie” – powiedział Jabłoński w wywiadzie dla radiowej „Dwójki”. Polonez i wirujący walc to tańce historyczne, lecz przecież nie można ignorować ich natury, jeśli chce się grać Chopina i aspiruje się do nagród na Konkursie Chopinowskim.

CO BĘDZIE Z MAZURKAMI

Z tym większą obawą patrzymy do programu III etapu, gdzie obok dwóch sonat – b-moll op. 35 i h-moll op. 58 (do wyboru), figurują cykle konkursów były problemy i to się nie zmienia, tylko narasta.

Mazurki pisał Chopin przez całe życie, były najbardziej intymną formą jego muzycznej wypowiedzi. To są w rzeczywistości miniatury poetyckie, niekiedy poematy.

„Mazurki można rozmaicie interpretować, ale trzeba się też trzymać w ryzach stylu, uwzględniając akcenty rytmiczne i charakter typowy dla tańców polskich – inaczej mazurek przestaje być mazurkiem, a staje się na przykład walcem. A więc z jednej strony duża swoboda, z drugiej wyraźny rys stylistyczny” – mówił mi w wywiadzie Rafał Blechacz, zwycięzca

Konkursu Chopinowskiego w 2005 roku i laureat nagrody Polskiego Radia za najlepsze wykonanie mazurków.

Jeśli więc uczestnicy 19. Konkursu od początku mają problemy z formami tanecznymi w twórczości Chopina, to z mazurkami będzie zapewne różnie.

SMUTEK FAWORYTÓW

Kilka obserwacji z II etapu. Faworyci poprzednich konkursów, przyjechawszy ponownie do Warszawy, rozczarowali. **Eric Lu** gra ciężko, twardym dźwiękiem, mając 28 lat, nie ma już tej świeżości i wdzięku, co 10 lat temu. I – jak na zwycięzcę Konkursu Pianistycznego w Leeds – ma zbyt dużo problemów intonacyjnych.

Odpadł 21-letni Chińczyk **Hao Rao** – na 18. Konkursie dostał się do finału, otrzymał honorowe wyróżnienie, zachwycał talentem. Niestety, w tym roku coś przygasło – miałam wrażenie, że nic nie kryło się za emitowanymi przez niego dźwiękami. Pozytywnie wypada na tym tle Koreańczyk **Hyuk Lee**, również finalista 18. Konkursu. Przygotował się niezwykle starannie. Bardzo dobrze zabrzmiały Polonez fis-moll i Sonata b-moll. Trudno widzieć w nim jednoznacznego kandydata do złotego medalu, ale miło posłuchać.

CHEN, LYU, YANG

W I i II etapie błyszczał talent 20-letniego **Kevin Chena** z Kanady. To fenomenalny pianista. Byłam zachwycona jego grą w I etapie. W II jednak nabrałam wątpliwości. Jego pianistyka jest bez zarzutu, ale w muzyce Chopina ważny jest nie tylko aspekt wirtuozowski. On w gruncie rzeczy nie jest najważniejszy – najważniejsza jest romantyczna „mowa dźwięków”, subtelność wyrazu, „falowanie emocji”, cieniowanie ekspresji. I tego niestety u Chena nie słychać. Bardzo żałuję. Jest to jednak pianista tak dużego formatu, że nie da się tego – jak sądzę – nie uwzględnić w ostatecznym werdykcie.

Duże nadzieje budzi fenomenalny talent Chinki **Tianyao Lyu** – znakomicie wypadła w utworach w stylu brilliant, teraz przed tą 16-latką wyzwanie w postaci dojrzałego stylu Chopina i jego sonat, a wybrała „żałobną” Sonatę b-moll.

Po II etapie dużo obiecują sobie po 24-letnim **Williamie Yangu**. Jest zwycięzcą Konkursu Chopinowskiego w Miami, zdobywcą nagród specjalnych za najlepsze wykonanie sonaty i mazurków. Nie chodzi jednak o laury na innych konkursach, ale o jakość dźwięku.

Yang mistrzowsko wprawia fortepian w rezonans. W rzadko wykonywanych Nokturnach op. 32 przywołał atmosferę XIX-wiecznego salonu warszawskiego lub paryskiego. Barkarola Fis-dur została ukazana w delikatnej aurze nokturnu, dźwięk skojarzył mi się z barwą porcelany. Otwarcie Poloneza Es-dur zostało jednak zagrane zupełnie wbrew charakterowi tego utworu – mam wrażenie, że Yang lubi drażnić słuchaczy, zwłaszcza jurorów na zasadzie: „Zagram teraz tak i co mi zrobicie? Złożę się, że nie będziecie się mogli oprzeć temu, jak pięknie gram co innego”.

W każdym razie dostał promocję do III etapu, mimo maniery i pretensjonalnego podejścia do niektórych dzieł. Rzecz w tym, że jego akurat naprawdę chce się słuchać.

BRAWA DLA POLAKÓW

Wielki sukces odnieśli polscy uczestnicy. Chętnie znów posłucham **Piotra Alexewicza**,

który wyróżnia się świetnym opanowaniem formy muzycznej.

Wspaniale, że jurorzy zakwalifikowali do III etapu **Piotra Pawlaka** – jego występ w II etapie był fascynujący. Pianista ten jest teraz w rozkwicie, a my jesteśmy tego szczęśliwymi świadkami.

Yehuda Prokopowicz pięknie zagrał Baladę As-dur i „Rondo à la Mazur” – nie dziwię się awansowi do następnego etapu. Za wszystkich trzymam kciuki. ●

Górnośląska Nagroda Literacka „Juliusz” dla Beaty Guczalskiej

„Biografia ukryta” Konrada Swinarskiego

Ludzie teatru mówili, że tej biografii napisać się nie da. Beata Guczalska podjęła wyzwanie. Jej książka o Konradzie Swinarskim zdobyła Górnośląską Nagrodę Literacką „Juliusz”.

Adrian Karpeta

Uroczystość wręczenia Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz” odbyła się 11 października w Teatrze Ziemi Rybnickiej podczas 56. Rybnickich Dni Literatury. To jedna z najstarszych imprez literackich w Polsce, ale sama nagroda została ustanowiona przez prezydenta Rybnika dopiero w 2016 roku. Do 2018 r. była przyznawana dla najlepszej polskiej książki, a od roku 2019 r. honoruje najlepszą biografię napisaną w języku polskim. Laureat otrzymuje statuetkę oraz nagrodę pieniężną w wysokości 60 tysięcy zł, w tym roku została zwiększona o 10 tys. zł.

Nagrodę funduje miasto Rybnik. – Biografia jest dla mnie formą tłumaczenia życia, formą pochwały, ale też pokazania, jak człowiek był postrzegany przez najbliższych, przez instytucje i jak jego życie oddziałuje na obecnie pokolenia – mówił w czasie gali „Juliusza” prezydent Rybnika Piotr Kuczera.

NAGRODA „JULIUSZ” ZA BIOGRAFIĘ SWINARSKIEGO

Tegoroczną Górnośląską Nagrodę Literacką „Juliusz” otrzymała Beata Guczalska, teatrolożka, badaczka teatru współczesnego, za książkę „Konrad Swinarski. Biografia ukryta” Wydawnictwa Literackiego. Książka znalazła się też wśród finalistów tegorocznej Nagrody Literackiej „Nike”.

To monumentalna, licząca ponad 700 stron opowieść o jednym z najwybitniejszych twórców teatru XX wieku. Autorka wykopuje nieznane fakty, rozmawia ze świadkami jego życia.

– Gromadziłam materiały i pisałam książkę około 5 lat. Z jednej strony mój bohater jest postacią nieznaną medialnie, z drugiej w środowisku teatralnym jest otoczony ogromną legendą, jest postacią zmitologizowaną. I w tymże środowisku słyszałam wiele razy, że jego biografii nie da się napisać z różnych powodów. Bo nie da się wyciągnąć wszystkiego, bo to była taka tajemnica i charyzma, że tego się nie da uchwycić. Nie podzielałam tej opinii, była dla mnie wyzwaniem, że trzeba spróbować – przyznaje Guczalska.

Dużą część książki poświęca teatrowi Konrada Swinarskiego.

– Próbowałam zrekonstruować jego przedstawienia, ich odbiór, to jak był postrzegany. Nieraz wśród ludzi teatru mogę usłyszeć westchnienie, że chcielibyśmy takie-

go teatru, jaki kiedyś robił Swinarski. Skąd się bierze to marzenie? Swinarski tworzył teatr dla wspólnoty i umiał tę wspólnotę jedno- czyść, jednocześnie jej nie schlebiał, przeciwnie – dość często pokazywał widzom ich własny wizerunek, którego sami nie chcieliby zobaczyć. Nie był ani piewcą narodowej tradycji, ani jej zawodowym burzycielem i prowokatorem, jego teatr wznosił się ponad ustalone podziały, sięgał głębi egzystencji, pełnił życia ludzkiego, która wymyka się dwubiegunowym podziałom – mówi Beata Guczalska.

Przyznaje, że wiele się od niego nauczyła. – Dowiedziałam się na przykład, jakimi drogami uzyskiwał tak potężne efekty teatralne. Mam poczucie, że to wpłynęło na moje widzenie i sztuki, i świata – mówi autorka.

Ale autorka nie boi się też drażliwych tematów. Nie buduje pomnika, a nawet zrzuca swojego bohatera zokołu. Píše o jego uzależnieniu. Przytacza słowa jego żony: „Gdyby nie zginął, to naprawdę by się chyba zaproszkował albo powiesił. No, wieszal się z okazji każdej premiery”.

– Najbardziej przejmujący był dla mnie jego przymus ukrywania siebie. Jeśli chciał powiedzieć coś o sobie, musiał to robić tak pokrętnie, żeby absolutnie nikt się nie domyślił związków pomiędzy nim a jakąś postacią z Szekspira. W dzisiejszej dobie żenującego ekshibicjonizmu, kiedy wielu opowiada o sprawach prywatnych, intymnych, jaką gardę musiał trzymać, by się nie zdradzić – mówi autorka biografii Swinarskiego.

PEKNIĘTA TOŻSAMOŚĆ

Autorka pyta o jego niemieckość, volkslistę i Hitlerjugend. W Rybniku, na Górnym Śląsku, przypomina, że Swinarski był człowiekiem o pękniętej tożsamości.

– Był Polakiem, Ślązakiem, Niemcem. Dziś postrzegamy tę wielość tożsamości jako pewne bogactwo, ale niestety tak nie było podczas jego życia. Starsi pamiętają czasy, kiedy można było być wyłącznie albo Polakiem, albo Niemcem, coś pośredniego się absolutnie wykluczało – przypomina biografka.

Guczalska odebrała nagrodę za biografię Konrada Swinarskiego 50 lat po jego tragicznej śmierci. Legendarny reżyser zginął 19 sierpnia 1975 roku w katastrofie lotniczej, 16 kilometrów od lotniska w Damaszk.

„KOSZMAR PRZEŻYĆ ARTYSTY I WRAŻLIWCA”

Czym Guczalska i Swinarski ujęli członkinie i członków Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz”? Bernadetta Darska, członkini kapi-



• Beata Guczalska FOT. DOMINIK GAJDA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Książka „Konrad Swinarski. Biografia ukryta” Wydawnictwa Literackiego znalazła się też wśród finalistów tegorocznej Nagrody Literackiej „Nike”

tuły nagrody, docenia, że Guczalska unika sensacyjności, dobrze punktuje wątpliwości, eksponuje szarość zamiast jednoznaczności biele i czerni, widzi nie tylko to, co blisko, ale i to, co dalej, łączy wybitność z możliwymi potknięciami.

– Czyta się tę książkę nie tylko jako wartko napisaną, drobiazgowo udokumentowaną, pełną napięcia i istotnych faktów relację z życia legendarnego reżysera teatralnego, Konrada Swinarskiego, ale także jako zapis ważnego etapu w teatrze, tego momentu, kiedy sztuka odradzała się po wojnie i nie odwracając się od tradycji, szukała takiego sposobu wyrazu, który dobrze rezonowałby we współczesności – podkreśla.

Ewa Niewiadomska, kolejna jurorka „Juliusza”, dodaje, że opis artysty ma „subtelne i miękkie odcienie”, by za moment zmienić się w „lepkiego koszmar przeżyć artysty i wrażliwca, który nie potrafi zapłatać nad płataniną sprzeczności zajmujących jego głowę”. – Fascynuje ta, doskonale ujęta przez autorkę, dwoistość natury Swinarskiego. Mamy przed sobą człowieka o nieodpartym uroku, uodzieciela, którego wywody każdorazowo odkrywają nowe karty rzeczywistości – zauważa Ewa Niewiadomska.

BYŁ REŻYSEREM WŁASNEGO ŻYCIA

– Biografia Konrada Swinarskiego okazuje się dziełem totalnym – mówi w laudacji Bernadetta Darska. – Dla młodszych czytelników będzie to pewnie atrakcyjnie opowiedziany kawałek historii najnowszej z jej uwikłaniami etycznymi wpisanymi w konteksty społeczno-kulturalno-polityczne. Dla starszych renegotjowanie tej wersji o zapamiętanej niedawnej przeszłości, w której nie zawsze pewne istot-

ne fragmenty życiorysu mogły zostać wypowiedziane i ujawnione. To opowieść o budowaniu tożsamości i o procesie, ruchu, zmianie, w której tożsamość bywa uwikłana – dodaje.

Podkreśla, że historia napisana przez Beatę Guczalską zatrzyma na dłużej i zainspiruje do myślenia nie tylko o życiu Konrada Swinarskiego, ale i o realnych związkach między życiem a teatrem.

– Bo być reżyserem własnego życia to chyba najtrudniejsze zadanie – kończy Bernadetta Darska.

KTO NAPISAŁ NAJLEPSZE BIOGRAFIE?

W tym roku spośród 41 zgłoszeń kapituła wybrała piętnaście, z których pięć trafiło do finału. Finalistkami i finalistami nagrody „Juliusz” zostali:

Beata Guczalska: „Konrad Swinarski. Biografia ukryta” (Wydawnictwo Literackie)

Weronika Kostyrko: „Róża Luksemburg. Domem moim jest cały świat” (Wydawnictwo Marginesy)

Emil Marat: „Bratny. Hamlet rozstrzelany” (Wydawnictwo Czarne)

Justyna Sobolewska: „Jadwiga. Opowieść o Stańczakowej” (Wydawnictwo Znak)

Monika Śliwińska: „Książę. Biografia Tadeusza Boya Żeleńskiego” (Wydawnictwo Literackie).

Profesor Tadeusz Ślawek, przewodniczący jury Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz”, zauważył, że bohaterowie najlepszych biografii już nie żyją. – Zbliża się 1 listopada i Dzień Zaduszny. 90 proc. biografii to biografie ludzi, którzy już nie żyją. Biografie to są tak naprawdę wielkie „Dziady”, biografista przywołuje zmarłych. Zmarli wracają i pozostaje pytanie, które biografista i czytelnicy sobie zadają: dlaczego teraz i co chcę nam powiedzieć o nas samych tu i teraz, w tym świecie rozchwytanym – mówił prof. Ślawek.

KIM JEST JULIUSZ – PATRON NAGRODY?

Górnośląskiej Nagrodzie Literackiej „Juliusz” patronuje Juliusz Roger, niemiecki lekarz, przyrodnik i społecznik, który na Górnym Śląsku zostawił niezwykle ślad. To dzięki niemu powstał m.in. szpital Juliusz w Rybniku, dziś znany jako Edukatorium Juliusz.

Postać Juliusza Rogera poznają w Rybniku już najmłodszy czytelnicy – dzięki książce „Julek. Opowieść o Juliuszu Rogerze”, która właśnie się ukazała. Tekst napisała Aleksandra Klich, dziennikarka, wieloletnia reporterka i redaktorka „Wyborczej”, autorka biografii Kazimierza Kutza oraz wywiadów-rzek z Arturem Rojkiem i arcybiskupem Józefem Życińskim, a obecnie dyrektorka Biblioteki w Rybniku. Ilustracje stworzyła Bogna Brewczyk – rybniczanka, wybitna ilustratorka i projektantka graficzna, współpracująca m.in. z wydawnictwami Nasza Księgarnia i Warstwy.

– Może dzięki „Julkowi” ktoś kiedyś zostanie dobrym lekarzem, a ktoś inny naukowcem? Może stanie się bardziej empatyczny, zaskocha się w przyrodzie? To książka o emocjach – miłości, wdzięczności, ale też o trudnych sprawach: chorobie i śmierci. No i o naszym, rybnickim bohaterze – mówi Aleksandra Klich. ●

REKLAMA

Kraj/34398932



Trwa dziesiąta edycja **Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz”**. Przyznawana jest za najlepszą biografię napisaną i wydaną po polsku w roku poprzednim. Organizatorem i fundatorem nagrody jest miasto Rybnik.

ORGANIZATOR
I FUNDATOR NAGRODY:



Rybnik



• **Przeszczep nerki jest najbardziej skutecznym leczeniem dla pacjentów z krańcową niewydolnością nerek**

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

Medycyna

PIERWSZY PRZESZCZEP NERKI OD DAWCY ZE ZMIENIONĄ GRUPĄ KRWI

Dopasowanie grup krwi dawcy i biorcy ma kluczowe znaczenie w przeszczepie nerki. W ten sposób lekarze unikają śmiertelnych reakcji hemolitycznych.

Margit Kossobudzka

Przyszczep nerki jest najbardziej skutecznym leczeniem dla pacjentów z krańcową niewydolnością nerek. Jednak jego wykonanie jest nie tylko zależne od dostępności tego narządu do przeszczepu. Musi on jeszcze spełniać szereg wymogów, m.in. być dopasowany do biorcy pod względem grupy krwi (ABO), jak i ludzkich antygenów – te od dawcy powinny być zgodne z biorcą.

Jeśli nerka dawcy ma antygeny, które są immunologicznie niezgodne z nerką biorcy, może to doprowadzić do zniszczenia przeszczepionego narządu i jego odrzucenia.

Z powodu tego wymogu podwójnego dopasowania, prawie 14 proc. pacjentów

z listy oczekujących w Stanach Zjednoczonych w 2021 r. musiało czekać ponad 5 lat na dopasowanie, w tym czasie wielu z nich zmarło.

Na przeszczep nerki w Polsce czeka obecnie ponad 1100 osób.

Jest to największa grupa pacjentów spośród wszystkich narządów, co wynika z rosnącej liczby chorób przewlekłych nerek i niewystarczającej liczby dawców.

Sytuacja jest gorsza w przypadku chorych z grupą krwi 0, którzy stanowią ponad połowę listy oczekujących. Zazwyczaj czekają oni 2–4 lata dłużej na nową nerkę niż osoby z inną grupą krwi. Posiadają oni bowiem przeciwciała zarówno przeciwko grupie krwi A, jak i B, a zatem mogą przyjąć tylko nerkę z grupą krwi 0. Problem w tym, że takie nerki mogą być również przeszczepione biorcom z grupą krwi A lub B, co zmniejsza ich i tak niewielką dostępność.

WOJNA PRZECIWCIAŁ

Grupy krwi odkrył w 1901 r. austriacki lekarz Karl Landsteiner. Zauważył, że krwinki pewnych osób sklejają się ze sobą. Tym samym odkrył dwa antygeny, które występują na krwinkach (wtedy oczywiście, niczego o antygenach nie wiedział). Potem inni uczeni kontynuowali jego badania, wprowadzając oznaczenie grup krwi symbolami: A, B, AB i O.

W 1928 r. ten podział został przyjęty przez państwa na całym świecie.

Na czerwonych krwinkach występuje wiele antygenów, dlatego jest wiele układów grup krwi. U człowieka dotychczas opisano ich ponad 30. Mimo to najważniejszym pozostaje układ ABO i Rh. Obecność albo brak antygenów A lub B decyduje o przynależności do jednej z czterech podstawowych grup krwi.

Antygeny to związki wywołujące reakcje układu immunologicznego. Najczęściej są to substancje wielkocząsteczkowe, rozpoznawane poprzez powierzchniowe receptory limfocytów. Układ immunologiczny rozpoznaje wszystkie antygeny jako własne (czyli bezpieczne) albo niewłasne (niebezpieczne).

Rozpoznanie obcego antygeny wywołuje odpowiedź immunologiczną. Antygeny na

czerwonych krwinkach są złożone z polisacharydów, czyli wielocukrów. Ich budowa jest podobna we wszystkich grupach krwi, różnią się tylko zakończeniami cząsteczek. Grupa A ma zakończenie z N-acetylogalaktozaminą, B z galaktozą, AB ma antygeny obydwu rodzajów. Grupa krwi O jest pozbawiona zakończenia.

Co to oznacza w praktyce?

To, że osoba z grupą krwi O nie ma antygenów na krwinkach. Z kolei osoba z grupą A ma na krwinkach antygen A, a z B – antygen B. Natomiast osoba z grupą krwi AB ma zarówno antygen A i B.

Natomiast we krwi znajdują się naturalne przeciwciała skierowane przeciwko nieobecnemu antygenowi w krwinkach.

Grupa O – ma przeciwciała anty-A i anty-B (bo nie ma tych antygenów), grupa A – przeciwciała anty-B; grupa B – przeciwciała anty-A a grupa AB – nie posiada przeciwciał (czyli żadnej krwi nie atakuje).

Dlatego właśnie ludzie z grupą O są idealnymi dawcami (mogą oddać krew każdemu). A ci z grupą AB są idealnymi biorcami – mogą przyjąć każdą krew, bo nie mają przeciwciał.

Krew jednego człowieka można zatem przetoczyć drugiemu pod warunkiem, że gru-

py obu osób są ze sobą zgodne lub neutralne (czyli nie wywołają reakcji odpornościowej po przetoczeniu). Dopasowanie grup krwi dawcy i biorców ma kluczowe znaczenie dla uniknięcia potencjalnie śmiertelnych reakcji hemolitycznych.

JAK ZAMIENIC JEDNĄ KREW W DRUGĄ?

Lekarze szukają metod, które zniosłyby te bariery i sprawiły, że nerki dla osób z grupą krwi O byłyby mniej narażone na ryzyko odrzucenia.

Najlepszą obecnie dostępną metodą, by to uzyskać, jest tzw. metoda niezgodności grup krwi ABO (ABOi). Jest to transplantacja, w której narządy dawcy o niskiej zawartości antygeny mogą być przeszczepione niekompatybilnym biorcom. Jest jeden warunek – miano ich przeciwciał przeciwko grupie krwi musi być najpierw obniżone do akceptowalnego poziomu poprzez usunięcie przeciwciał przeciwko grupie krwi przed przeszczepem. Robi się to przy pomocy zabiegu zwanego plazmaferезą, a potocznie odczuwaniem przed przeszczepem.

Proces ten jest wymagający i trwa kilka dni; zatem biorąc pod uwagę czas potrzebny na planowanie procedur i koordynację między dawcą a biorcą, jest on praktyczny tylko w przypadku przeszczepu od żywego dawcy. W przypadku dawców zmarłych biorca nie ma wystarczająco dużo czasu na poddanie się zabiegom, zanim narząd stanie się bezużyteczny. Zabieg wpływa również na układ odpornościowy biorcy, zwiększając ryzyko infekcji.

Liczba przeszczepów nerek tą metodą znacznie wzrosła w ostatnich latach, stanowiąc obecnie około 1,5 proc. przeszczepów nerek od żywych dawców.

Ale wciąż nie jest to metoda idealna. Głównie z powodu wyższych wskaźników zakażeń, które są spowodowane nadmierną supresją układu odpornościowego i większą liczbą krwawień po plazmaferезie z powodu zaburzeń układu krzepnięcia.

Naukowcy zaczęli zatem myśleć w innym kierunku. Co by się stało, gdyby zamiast odczuwać biorcę na niezgodną nerkę, odczulić dawcę zmieniając jego antygeny grupy krwi?

Wymagałoby to odkrycia enzymów zamieniających krwinki typu A lub B do typu O. Takie enzymy zostały po raz pierwszy opisane w 1982 r., co umożliwiło przeprowadzenie niewielkiego, udanego badania klinicznego.

Ulepszone enzymy zmieniające grupę A i B zostały opisane w 2007 r., ale nie wykorzystano ich do dalszych badań klinicznych. Dopiero w 2019 r. nastąpił pierwszy przełom – naukowcy stworzyli enzymy zmieniające typ krwi A w O poprzez usunięcie pewnego antygeny na powierzchni krwinek (N-acetylogalaktozaminy).

Enzymy te zostały w badaniach laboratoryjnych użyte do usunięcia ponad 98 proc. tego antygeny z śródbłonna naczyń płuc dawcy. Niedawno zaś doniesiono, że 80 proc. antygeny zostało usunięte z nerek przy użyciu tych samych enzymów.

Jednak badania te pozostawiły bez odpowiedzi na istotne pytanie dotyczące tego, jak taki zmodyfikowany narząd, poddany takiej zamianie enzymatycznej, będzie się zachowywał po przeszczepieniu człowiekowi z nienaruszonym układem odpornościowym?

BEZ GWAŁTOWNEGO ODRZUCENIA

W najnowszym badaniu opublikowanym w piśmie „Nature Biomedical Engineering” uczeni najpierw ocenili przedkliniczną skuteczność i bezpieczeństwo enzymów w usuwaniu przeciwciał anty-A z nerek dawcy. Otrzymali bardzo pozytywne wyniki, co pozwoliło badaczom szybko przejść do testowych transplantacji z udziałem biorcy w stanie śmierci mózgowej z wysokim mianem przeciwciał typu anty-A. Przeszczepiono mu nerkę od biorcy z zamienioną grupą krwi z A na O.

Eksperyment przeprowadzili naukowcy z Kanady i Chin po kierunku dr. Turuna Songa ze szpitala w Chengdu, we współpracy z Uniwersytetem Kolumbii Brytyjskiej i firmą Avivo Biomedical Inc.

Uczeni najpierw wykorzystali enzym do usunięcia antygenów grupy A z nerek zmarłego dawcy, a następnie przeszczepili narząd z uzyskaną grupą krwi O 68-letniemu mężczyźnie będącym w stanie śmierci mózgowej, w Chongqing w Chinach.



• Golec piaskowy
FOT. SHUTTERSTOCK

Na przeszczep nerki w Polsce czeka obecnie ponad 1100 osób. Jest to największa grupa pacjentów spośród wszystkich narządów, co wynika z rosnącej liczby chorób przewlekłych nerek i niewystarczającej liczby dawców

Narząd pozostawał zdrowy przez dwa dni, zanim pojawiły się pierwsze objawy odrzucenia. Produkował mocz przez sześć dni.

– Te wyniki są przełomowe – komentuje dla „Nature” Natasha Rogers, transplantolog ze szpitala Westmead w Sydney w Australii.

I dodaje: – Mogą one poprawić dostęp do narządów do przeszczepu i skrócić listy oczekujących. Gdyby grupa krwi narządu nie stanowiła już bariery w przeszczepieniu, lekarze mogliby skupić się na takich kwestiach, jak dopasowanie innych antygenów niezwiązanych z grupą krwi, które są ważne dla trwałości przeszczepu.

– Model przeszczepu od zmarłego wykorzystany w tym badaniu jest szczególnie przekonujący, ponieważ odzwierciedla rzeczywiste warunki przeszczepu, w tym przepływ krwi, odpowiedź immunologiczną i procedury chirurgiczne, bez narażania żywych pacjentów na ryzyko – podkreślają transplantolodzy.

Oczywiście, konieczne są dalsze badania, zanim enzym będzie mógł być rutynowo stosowany. ●

Badania nad golcem piaskowym

Oto sekret długowieczności

Dlaczego się starzejemy? Naukowcy nie do końca potrafią odpowiedzieć na to pytanie – poza oczywistym wskazaniem na drugą zasadę termodynamiki i rosnącą entropię.

Tomasz Ulanowski

Wszecławiat dąży do nieuporządkowania, a my razem z nim. Dlatego z czasem nasze ciała przestają trzymać formę i się rozpadają – aż w końcu entropia pozbawia nas życia.

Entropia entropią, ale pomijając fizykę, ewolucja biologiczna zaprogramowała różną długość życia poszczególnych organizmów. Drzewa są teoretycznie nieśmiertelne. Ludzie, jak kilka lat temu wyliczyli naukowcy, mogą pożyć maksymalnie 120-150 lat. W jeszcze gorszej sytuacji są małe ssaki, które szybko się rozmnażają i krótko żyją. Myszy „kończą się” maksymalnie w cztery lata.

Na poziomie chemicznym odpowiadają za to m.in. nawarstwiający się uszkodzenia DNA – a więc usterek w przepisie na budowę i zachowanie organizmów. W ludzkim genomie każdego dnia powstaje aż 100 tys. takich błędów. Część jest reperowana, część nie. Z czasem tych nienaprawianych jest coraz więcej, bo rozpadający się organizm nie radzi sobie z porządkami.

Na tle gryzoni – do których należą myszy – długością życia wyróżnia się golec piaskowy, gatunek żyjący w Afryce Wschodniej.

Z wyglądu nikczemny, przeżywa swe życie w podziemnych tunelach. Mieszka tam stadnie – w rodzinach. Wśród kilkuset gołców rządy niepodzielnie sprawuje jedna płodna królowa. Rocznie wydaje na świat kilkadziesiąt młodych. A w czasie całego swego podziemnego życia – tysiące.

Golce piaskowe dożywają bowiem niemal czterdziestki. Jak na tak małe i płodne zwierzęta, których kuzynki żyją ledwie cztery lata, to bardzo dużo. To tak, jakby człowiek żył niemal tysiąc lat.

Skąd ta gołcowa długowieczność? Jej sekret w najnowszym wydaniu tygodnika „Science” odkrywa-

ją naukowcy z Chin. Jak piszą, golce piaskowe mają niezwykłą umiejętność reperacji uszkodzeń pojawiających się w ich DNA. Dzięki temu ich „przepis na życie” wolniej się rozpada, a golce – rzadziej zapadają na nowotwory (będące obecnie jedną z najczęstszych przyczyn śmierci ludzi).

Co jeszcze ciekawsze, tę supermoc warunkuje genetyczny przepis na budowę ledwie czterech aminokwasów, cegiełek, z których konstruowane są białka.

Są to aminokwasy odpowiadające za produkcję enzymu cGAS, który z kolei odpowiada za uruchamianie reakcji odpornościowej, w tym tej związanej z naprawą uszkodzeń DNA. Kiedy naukowcy usunęli go z komórek gołców, te zaczęły zbierać mutacje w swoich genomach. Gdy natomiast badacze zmodyfikowali genetycznie muszki owocowe – tak by ich DNA produkowało gołcowy cGAS – owady żyły dłużej od swoich towarzyszek.

Autorzy publikacji stawiają więc hipotezę – która musi być jeszcze potwierdzona przez innych badaczy – że ludzka wersja enzymu cGAS, czy też kodującego go fragmentu DNA – upośledza zdolność naszego organizmu do samonaprawy.

Gdyby udało się zmodyfikować genom człowieka tak, by produkował gołcową wersję cGAS, prawdopodobnie udałoby się przedłużyć ludzkie życie.

Oczywiście, to nie takie proste. Pomijając samą trudność w modyfikacji DNA w każdej z 37 bln komórek tworzących organizm przeciętnego człowieka, warto pamiętać, że poszczególne geny zazwyczaj odpowiadają za wiele cech organizmu. Majstrując przy jednej, można więc zepsuć inne.

Póki naukowcy nie rozwiążą tych problemów, zostają nam więc tradycyjne sposoby na przedłużenie sobie życia: przede wszystkim zdrowa dieta i aktywność fizyczna.

W Polsce mało kto z nich korzysta, dlatego blisko 60 proc. mieszkańców naszego kraju ma albo nadwagę, albo jest wręcz otyłych. I żyje nie tylko krócej, niż by mogło, ale przede wszystkim skraca sobie długość życia w zdrowiu – decydującą o jakości życia. ●

REKLAMA

Kraj/34401530

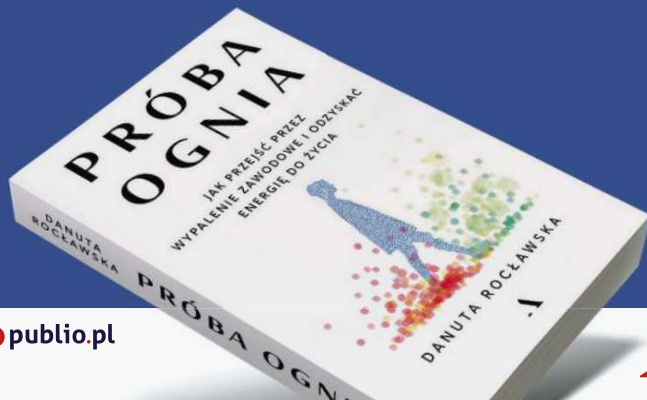
**JAK PRZEJŚĆ PRZEZ
WYPALENIE ZAWODOWE
I ODDYSKAĆ ENERGIĘ DO ŻYCIA**

CZYTASZ W PAPIERZE? ZAJRZYJ NA
www.wydawnictwoagora.pl



KULTURALNY
SKLEP.PL

WOLISZ EBOOKI/ AUDIOBOOKI? ZAPRASZAMY NA publio.pl



Wydawnictwo
Agora

Fundacja Polcul im Jerzego Bonieckiego

z ogromnym smutkiem żegna



Mirostawa Chojeckiego

członka kapituły, aktywnie zaangażowanego w działalność Fundacji

od początku jej powstania.

Był dla nas wszystkich wielką inspiracją.

Zespół Fundacji Polcul

www.nekrologi.wyborcza.pl/34401427

Jolu, żegnamy Cię ze smutkiem, ale zawsze będą nam towarzyszyć wspomnienia cudownych spotkań w wielu pięknych miejscach.

Rodzinie

naszej wieloletniej Koleżanki

Joli Łuczowskiej

składamy szczerze wyrazy współczucia.

Barbara, Ewa, Katarzyna, Kasia, Wisia i Zosia

www.nekrologi.wyborcza.pl/34401431

Agnieszce Kulas

z powodu śmierci

Mamy

składamy

wyrazy głębokiego współczucia

koleżanki i koledzy z BCG



www.nekrologi.wyborcza.pl/34401426

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog

Złóż kondolencje

Dodaj wspomnienie



nekrologi@wyborcza.pl, pomoc@odeszli.pl

tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZA MIASTA BUKOWNO

o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym

na sprzedaż nieruchomości składającej się z działek o numerach:

249/5, 250/5, 252/5, 253/5,

o łącznej powierzchni 0,4059 ha, położonej w Bukownie, obręb ewidencyjny Wodąca.

1. Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości składającej się z działek o numerach: 249/5 (KR10/00072413/7), 250/5 (KR10/00042753/3), 252/5 (KR10/00042753/3), 253/5 (KR10/00072413/7) o łącznej powierzchni 0,4059 ha położonej w Bukownie, obręb ewidencyjny Wodąca, będącej własnością Gminy Bukowno odbędzie się dnia 15.12.2025 r. o godz. 10⁰⁰, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bukownie przy ul. Kolejowej 16 (sala narad). Cena wywoławcza netto: 437 400,00 zł. Wysokość wadium: 87 000,00 zł.

2. W przetargu mogą brać udział osoby, które wpłacą wadium w pieniądzu, w terminie do dnia 08.12.2025 r. na konto Urzędu Miejskiego w Bukownie nr 59 1240 4748 1111 0000 4874 8719 BANK PEKAO S.A. (decyduje data uznania rachunku bankowego Urzędu Miejskiego w Bukownie).

3. Cena uzyskana w przetargu zostanie powiększona o należny podatek VAT.

4. Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Bukownie, ul. Kolejowa 16, opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Miejskiego w Bukownie i na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Bukownie www.miestobukowno.pl oraz rozplakutowane na tablicach informacyjnych Miasta Bukowno.

5. Ze stanem faktycznym i prawnym ww. nieruchomości oraz szczegółowymi warunkami przetargu zawartymi w Regulaminie przeprowadzenia przetargu należy zapoznać się przed terminem przetargu w Referacie Gospodarki Przestrzennej, Nieruchomości i Budownictwa Urzędu Miejskiego w Bukownie przy ul. Kolejowej 16 (pok. nr 20) tel. 32 626 18 55 oraz na stronie internetowej www.miestobukowno.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Miejskiego w Bukownie.

Kraj/34401110

Burmistrz Miasta i Gminy Olsztyn

na podstawie art. 97a pkt. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U.2024.1145 ze zm.)

podaje do publicznej wiadomości

że zamierza dokonać z urzędu podziału nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, położonej w obrębie ewidencyjnym Kusięta w gminie Olsztyn, oznaczonej w rejestrze ewidencji gruntów jako działka nr 134/2. Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego gminy Olsztyn dla miejscowości Kusięta, zatwierdzonym Uchwałą Rady Gminy w Olsztynie Nr XXXI/232/2005 z dnia 22 listopada 2005 r., teren objęty podziałem, oznaczony jest na planie symbolem 4 KD-DG (D) – droga gminna dojazdowa. Przedmiotowy podział nieruchomości jest realizacją celu publicznego, polegającego na wydzieleniu gruntu pod gminną drogę publiczną w Kusiętach. Cel publiczny został zdefiniowany w oparciu o art. 6 pkt 1 wyżej cytowanej ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do wyżej wymienionej nieruchomości, winny zgłosić swoje roszczenia w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, w Urzędzie Miasta i Gminy Olsztyn Referacie Nieruchomości i Drogownictwa, Plac Piłsudskiego 10 i przedłożyć dokumenty potwierdzające powyższe prawa.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, wszczęte zostanie postępowanie podziałowe.

Kraj/34401365

WOJEWODA
WARMIŃSKO-MAZURSKI

Wydział Infrastruktury i Nieruchomości

Olsztyn, 10 października 2025 r.

WIN-I.747.3.10.2025

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024r., poz. 572 ze zm.),

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

podaje do publicznej wiadomości, że działając z urzędu, postanowieniem z dnia 10 października 2025 r. sprostował omyłki w decyzji nr PS-3/2025 z dnia 10.10.2025r., znak: WIN-I.747.3.10.2025 o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla przedsięwzięcia pn.: „Rozbudowa stacji 400/110 kV Ełk Bis wraz z przebudową stacji 220/110 kV Ełk” realizowanej w ramach projektu Połączenie Międzysystemowe między Polską a Litwą (obecnie znane jako Harmony Link) wraz z przyłączeniem Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, w zakresie prac związanych z rozbudową stacji 400/110 kV Ełk Bis.

W związku z powyższym informuję, że strony mogą w terminie 14 dni od daty podania do publicznej wiadomości niniejszego obwieszczenia zapoznać się z postanowieniem w powyższej sprawie, w Wydziale Infrastruktury i Nieruchomości Warmińsko – Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, Al. Marsz. J. Piłsudskiego 7/9, w pok. 326 w godzinach 8:00–15:00 po uprzednim uzgodnieniu terminu wizyty poprzez kontakt telefoniczny: 89-5232783 lub mailowy: sekrwin@uw.olsztyn.pl.

Na postanowienie służy stronom prawo wniesienia zażalenia do Ministra Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Warmińsko – Mazurskiego w terminie 7 dni, licząc od upływu 14 dni od daty podania niniejszego obwieszczenia do publicznej wiadomości.

Kraj/34401457

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść:

nekrolog

kondolencje

wspomnienie



nekrologi@wyborcza.pl

pomoc@odeszli.pl

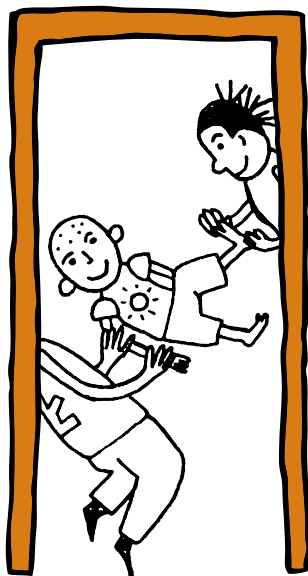
tel. 22 55 55 383,

22 55 55 399,

22 55 55 555

TAM, GDZIE CZUJĄ SIĘ NAJLEPIEJ

HOSPICJUM
ŁUPKOWA



KRS 0000 15 96 89

www.lupkowa.org

Warszawa/34374122

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na: wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl



Prezydent Miasta Radomia informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024r., poz. 1145 z późn. zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu w rejonie ulicy:

Stowackiego (obr. 0100 Glinice, ark. 116), grunt o pow. 190 m², stanowiący część działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 80/9 o pow. 207 m². Dla w/w nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00079003/9.

Radom/34401323

Spółdzielnia Budowlano – Mieszkaniowa „TEMIDA” z siedzibą w Warszawie ul. Kazimierzowska 71/75, 02-518 Warszawa

OGŁASZA

II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 84 przy ul. Kazimierzowskiej 71/75 w Warszawie stanowiącego własność Spółdzielni.

Przetarg odbędzie się w dniu **05.11.2025 r. o godz. 18⁰⁰** w budynku przy ul. Kazimierzowskiej 71/75 w Biurze Spółdzielni lok. 200.

Warunki przetargu:

- Przedmiotem przetargu jest sprzedaż samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 84 położonego w budynku przy ul. Kazimierzowskiej 71/75 w Warszawie – stanowiącego własność Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „TEMIDA”. Lokal składa się z 2 pokoi, kuchni, łazienki, przedpokoju, o łącznej pow. 33,64 m². Do lokalu przynależy piwnica o pow. 2,00 m². Lokal znajduje się na parterze w budynku mieszkalnym wielorodzinnym rok budowy 1964 cegła, pięciokondygnacyjnym, całkowicie podpiwniczonym z windą. Klatka schodowa z domofonem. Lokal bez balkonu. Wyposażony jest w instalację: wod – kan, elektryczną, gazową, centralne ogrzewanie. W lokalu: podłogi – w pokojach panele, w kuchni i łazience płytki ceramiczne, stolarka okienna z PCV, stolarka drzwiowa typowa – drzwi płycinowe. Ściany – tynki, malowane farbą emulsyjną, w kuchni i łazience częściowo płytki ściennie. Stan lokalu – dostateczny/dobry. Lokal wymaga remontu. Części budynku oraz inne urządzenia, które nie służą do wyłącznego użytku właścicieli lokalu stanowią jego współwłasność w części ułamkowej odpowiadającej stosunkowi powierzchni lokalu do powierzchni budynku tj. 3564/488443 części. Wraz ze sprzedażą lokalu oddaje się we własność udział wynoszący 3564/488443 cz. w działce nr 91/1 zabudowanej tym budynkiem obr. 1-01-10 o pow. 3402 m² obj. KW WA2M/00024481/0. Dla przedmiotowego lokalu zostało sporządzone świadectwo charakterystyki energetycznej.
- Cena wywoławcza nieruchomości – 600 000,00 zł (słownie złotych: sześćset tysięcy zero groszy) w tym: cena 1 m² powierzchni lokalu wynosi 17.835,91 zł (słownie złotych: siedemnaście tysięcy osiemset trzydzieści pięć złotych dziewięćdziesiąt jeden groszy). Cena lokalu zwolniona z podatku VAT. Cena nieruchomości osiągnięta w przetargu obejmuje cenę lokalu oraz cenę udziału w gruncie przynależnego do budynku, stanowiącego podstawę do ustalenia opłat z tytułu podatku od nieruchomości.
- Wycena nieruchomości wg operatu szacunkowego na dzień 27.03.2025r. wynosiła 674.000,00 zł
- W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne, które w pieniądzu wpłacą **wadium** w wysokości **12.000,00 zł** (słownie złotych: dwanaście tysięcy złotych 00/100) na konto Spółdzielni – **Bank PKO BP w Warszawie Oddział 127 nr 90 1020 1156 0000 7302 0006 4212** w taki sposób, **aby najpóźniej w dniu 04.11.2025 r. wadium znajdowało się na rachunku bankowym organizującego przetarg ustny nieograniczony. Za dokonanie wpłaty uważa się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy Spółdzielni.**
Wadium w pieniądzu wpłacone przez uczestnika przetargu, który przetarg wygra **zalicza się** na poczet ceny nabycia nieruchomości.
Wadium w pieniądzu wpłacone przez pozostałych uczestników **zwraca się niezwłocznie** po zakończeniu przetargu na konto oferenta.
Wadium w pieniądzu wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał **ulega przepadkowi** w razie uchylenia się uczestnika od zawarcia umowy.
- Pierwsze minimalne postąpienie powinno wynosić nie mniej niż 2.000 PLN (słownie złotych: dwa tysiące złotych 00/100), a następne 1.000 PLN (słownie złotych: jeden tysiąc złotych 00/100), do czasu trzykrotnego wywołania.
- Cena nieruchomości uzyskana w przetargu podlega zapłacie przez kupującego nie później niż do dnia podpisania umowy ustanowienia odrębnej własności lokalu, jego sprzedaży i oddania na własność ułamkowej części gruntu.
- Przetarg ustny ma na celu uzyskanie najwyższej ceny.
- Na przetarg należy zgłosić się z dowodem tożsamości i dowodem wpłaty wadium.
- W przypadku przystąpienia do przetargu przez jednego z małżonków konieczne jest przedłożenie pisemnego wyrażenia zgody współmałżonka z notarialnym poświadczeniem podpisu na przystąpienie do przetargu lub umowy o rozdzieleni majątkowej współmałżonków.
- Cudzoziemiec chcąc wziąć udział w przetargu winien spełnić wymogi określone w ustawie z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców.
- Opłaty notarialne i sądowe związane z zawarciem umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego oraz przeprowadzenie postępowania wieczystoksięgowego w całości ponosi nabywca.
- Zarząd Spółdzielni może odwołać przetarg bez podania przyczyny.
- Wyłącza się odpowiedzialność Spółdzielni za wady ukryte nieruchomości wystawionej do przetargu.
- Blizszych informacji udziela się w Biurze Spółdzielni – tel. 502 179 311. Zdjęcia mieszkania można obejrzeć na www.sbmtemida.pl w zakładce aktualności.

Zainteresowani mogą obejrzeć mieszkanie w terminie uprzednio uzgodnionym osobiście lub telefonicznie z administracją: SBM „TEMIDA”, Warszawa, ul. Kazimierzowska 71/75 tel. 502 179 311. Termin wywieszenia ogłoszenia od dnia 14.10.2025 r. do dnia 05.11.2025 r.

Warszawa/34401478

Literówka Quizy Sudoku Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJI
WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

Drużyna Urbana ma wady, ale jest normalna

– Szkoda, że stawką meczu Polska-Holandia w Warszawie nie jest bezpośredni awans na mundial, cieszymy się jednak tym, że dzięki pracy Jana Urbana mamy wreszcie normalną drużynę – mówi „Wyborczej” Zbigniew Boniek.

ROZMOWA ZE

ZBIGNIEW BONIEK

byłym piłkarzem reprezentacji Polski, selekcjonerem i prezesem PZPN

DARIUSZ WOŁOWSKI: Po nominacji Jana Urbana na selekcjonera kibice reprezentacji zastanawiali się, co on może zrobić z tak rozbitym zespołem. A jednak coś zrobić się dało.

ZBIGNIEW BONIEK: – Trzy zwycięstwa i wyjazdowy remis z Holandią – bilans otwarcia Urbana jest bardzo dobry. Wreszcie możemy cieszyć się normalnością i przewidywalnością drużyny narodowej. Wiadomo, jak ona gra, kto jest pierwszym bramkarzem, czyli Łukasz Skorupski. W obronie występują Jakub Kiwior, Jan Bednarek i Przemysław Wiśniewski, a jak potrzeba wsparcia to wychodzą Jan Zieliński lub Tomasz Kędziora. Wahadłowymi są Maty Cash i Nicola Zalewski, a jeśli mają kontuzje to zastępują ich Michał Skóraś, ewentualnie Paweł Wszolek. W pracy Urbana jest pomysł, stabilizacja, bo przed meczami kadry jego poprzednika Michała Probiecza zawsze zastanawialiśmy się, czy nie wyciągnie w ostatniej chwili jakiegoś królika z kapelusza. Miałem wrażenie, że przy ustalaniu składu Probiecz zaskakiwał nawet swoich piłkarzy. Tylko potem na boisku nie bardzo wiadomo było, czemu to służy.

Niedzielnny mecz w Kownie z Litwą był trudny, ale Polska wygrała go 2:0, bardziej przekonująco niż na starcie eliminacji w Warszawie, gdzie na zwycięskiego gola Roberta Lewandowskiego czekaliśmy do 81. minuty.

– Byłem spokojny o wygraną w Kownie, bo mamy lepszych piłkarzy, silniejszy zespół. Rywal jest raczej europejskim słabeuszem. Nie miał atutów w ofensywie, żeby zrobić nam krzywdę. Podobnie jak Finlandia. Oglądałem w niedzielę mecz Finów z Holendrami, nie umieli wyjść z własnej połowy. Miałem wrażenie, że do Amsterdamu wysłali przez pomyłkę hokeistów, zamiast piłkarzy. W eliminacyjnej grupie G są dwa zespoły, które się liczą – Holandia i Polska. One miały rozstrzygnąć między sobą sprawę bezpośredniego awansu na przyszłoroczny mundial. Nasze plany pokrzyżowała porażka w Helsinkach. Ona wciąż odbija się nam czkawką i tak może być do końca. Będziemy się zastanawiali, co by było, gdyby drużyna Probiecza z Fina- mi jednak nie przegrała.



• **Robert Lewandowski** strzela bramkę na 0:2 w meczu z Litwą
FOT. PIOTR NOWAK/PAP

Może Urban nie byłby dziś selekcjonerem?

– Probiecz wymyślił sobie drużynę bez Lewandowskiego. Nie wiadomo po co. Gdzieś późno w nocy na zgrupowaniu dokonał przewrotu pałacowego, zabrał Robertowi opaskę. Zaczęło się wydawanie sprzecznych oświadczeń, w aferę zostali wciągnięci inni piłkarze, koledzy Lewandowskiego. Przed wyjazdem do Helsinek drużyna myślała o wszystkim tylko nie o meczu z Finami. Efekt znamy. Przypominam o tym tylko po to, żebyśmy sobie uświadomili, jak fajna jest normalność i spokój, które wprowadził Urban. Jako selekcjoner przegrałem eliminacyjny mecz

Miałem wrażenie, że przy ustalaniu składu Probiecz zaskakiwał nawet swoich piłkarzy. Tylko potem na boisku nie bardzo wiadomo było, czemu to służy

z Łotwą w 2002 roku, ale tamta Łotwa była akurat dobrą drużyną, która wygrała potem baraże o Euro 2004 z Turcją, a na turnieju zremisowała z Niemcami. Tymczasem Finowie są dziś zespołem o bardzo ograniczonych możliwościach.

Po zwycięstwie nad Litwą w Kownie drużynie Urbana zostały listopadowe mecze z Holandią w Warszawie i wyjazdowy z Malcią. Jest cień szansy na wygranie grupy i bezpośredni awans?

– Nie ma się co ludzić. Holendrzy musieli przegrać w Warszawie, a potem zremisować u siebie z Litwą. To jest nierealne. A szkoda. Bo gdybyśmy zdobyli w Helsinkach chociaż punkt, to 14 listopada w Warszawie gralibyśmy z Holandią o bezpośredni awans. Kibice żyliby wielkim meczem. No, ale cieszymy się powrotem normalności w kadrze. Piłka jest jak boks. Bokser nie wchodzi do ringu, żeby myśleć o rywalach z przyszłości, bo w każdej chwili tu i teraz

może przegrać przez nokaut. Mecz z Holandią za miesiąc będzie szlagierowy nawet w takiej sytuacji, jaką mamy teraz – czyli rywale są niemal pewni bezpośredniego awansu na mistrzostwa, a my niemal pewni gry w barażach.

W barażach można trafić na bardzo mocnych rywali. Drugie miejsca w swoich grupach eliminacyjnych zajmują dziś Włochy, Turcja, Czechy.

– Wspominałem, że nieszcześna porażka w Helsinkach może być trudna do odrobienia, ale nie ma sensu tego rozpamiętywać w nieskończoność. W pierwszej rundzie baraży zagramy prawdopodobnie u siebie z drużyną niżej rozstawioną. Potem możemy trafić na kogoś mocnego i grać na wyjeździe. Zostawmy to na razie. Mamy nowego selekcjonera, drużyna się podnosi. Problem, że Urban ma bardzo ograniczony wybór zawodników. Jest mizerna rywalizacja o miejsce w kadrze. Pamiętam, jak Adam Nawalka próbował rozwiązać problem drużyny w grze ofensywnej, czyli za małą liczbę sytuacji bramkowych, które koledzy kreowali Lewandowskiemu. Zaczął wystawiać w ataku obok Roberta Arkadiusza Milika i to okazało się dobrym pomysłem. Dziś Robert jest 10 lat starszy, czy udźwignie samotną walkę z kilkoma obrońcami? Zwłaszcza w meczach z silnymi rywalami, na przykład na przy-

szlorocznym mundialu. Drużyna się odradza, ale wciąż wymaga pracy, bo dziś nie jest gotowa do walki o wyjście z grupy na mistrzostwach świata. Bądźmy jednak spokojni: idźmy krok po kroku, byle do przodu. Dajmy Urbanowi pracować, bo widać, że umie to robić.

W meczu z Litwą w Kownie błysnął Sebastian Szymański, golem z rzutu rożnego i asystą. Często narzekaliśmy, że nie potwierdza talentu w spotkaniach reprezentacji.

– Naszą siłą jest drużyna, nie jednostki. W Kownie wyróżniłbym wszystkich piłkarzy za wykonanie kawałka ciężkiej pracy na swoim odcinku. Gol z rzutu rożnego był efektem kuriozalnego błędu obrony litewskiej, za to asysta Szymańskiego przy bramce Lewandowskiego była naprawdę bardzo fajna. Teraz drużyna ma pomysł na grę i wspólny cel, jest skupiona na tym co trzeba, czyli zdobywaniu punktów, a nie na rozwiązywaniu problemów stworzonych przez selekcjonera. Czyli jest tak, jak powinno być, co nie znaczy, że jesteśmy u celu. Przed Urbanem jeszcze dużo pracy.

Jak zespół polski powinien zagrać z Holandią? Biegać do wysokiego pressingu, próbować dominować, prowadzić grę, czy czekać na okazje do kontrataku? W ataku pozycyjnym Holendrzy są niedoścignieni.

– Pytano o to Urbana na konferencji. Mówił, że trzeba grać rozsądnie. Ja uważam, że z kontrataku możemy zagrozić Holandii bardziej niż w otwartych walce.

Polscy piłkarze nie wygrali z Holendrami od 1979 roku, kiedy sam występował pan w reprezentacji. Oba zespoły zagrały ze sobą potem 14 spotkań, osiem z nich zakończyło się porażkami Polski.

– Co nie znaczy, że ta passa musi trwać w nieskończoność. W piłce, w ogóle w sporcie, odwaga to podstawa. Urban podkreślał to kilka razy. Na boisku można coś zrobić złe, ale nie próbować to grzech. ●

Litwa – Polska 0:2 (0:1): Szymański (15.), Lewandowski (64.). **Holandia – Finlandia 4:0 (3:0):** Malen (8.), van Dijk (17.), Depay (38. k.), Gakpo (84.).

Holandia	18-3	13
Polska	8-4	10
Finlandia	8-9	10
Litwa	6-9	3
Malta	1-16	2

14.11: Polska – Holandia; Finlandia – Malta.

17.11: Malta – Polska; Holandia – Litwa.

34400828

wyborcza

REDAKCJA: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 56 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Lista do redakcji: lista@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA

Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan
WICEPREZES ZARZĄDU: Joanna Kwas

REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

